NR 5 WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 1948

OREDOWNIK

DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

DWUMIESIĘCZNIK

PELPLIN

KURIA BISKUPIA CHEŁMIŃSKA

TREŚĆ NUMERU

ORĘDOWNIK
DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

ROK 4 (86) WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1948 NUMER 5

ACTA APOSTOLICAE SEDIS

123

ENCYKLIKA
OJCA ŚW. PIUSA XII
„AUSPICIA QUAEDAM"
O PUBLICZNYCH MODŁACH W MIESIĄCU MAJU

Pewne znaki pomyślne zdają się przebłyskiwać w dobie obecnej, które wskazują jasno, że cała społeczność ludzka, po tak wielkich rzeziach i zniszczeniach, spowodowanych straszliwą, długą wojną, szuka skwapliwie wejścia na drogi zbawiennego pokoju; słucha chętniej tych, którzy chcą przywrócić utracone dobra, uspokoić waśnie i usiłują na bezmiernych ruinach, nad którymi płaczemy, utworzyć nowy ład pomyślności, — aniżeli tych, którzy podżegają do gwałtownych wzajemnych walk, zrodzonych z nienawiści i gwałtu, z których bez wątpienia nie może nic powstać dla narodów prócz nowych bardziej przytłaczających klęsk.

Aczkolwiek istnieją poważne powody, że My wraz z ludem chrześcijańskim pocieszamy się nadzieją lepszych czasów, tym nie mniej nie brak faktów i wypadków niepokojących i napełniających trwogą Nasze ojcowskie serce. Chociaż prawie wszędzie zaprzestano walki orężnej, błogosławiony pokój nie rozpogodził dostatecznie ducha ludzkiego. My widzimy niebo przesłonięte jeszcze ciężkimi chmurami.

O ile od Nas zależy, nie tylko usiłujemy we wszelki możliwy sposób usunąć od rodziny ludzkiej wszystkie chłosty klęsk, jakie jej grożą, lecz także uciekamy się w modlitwie do Boga o po-

moc, ponieważ ludzkie środki wydają się niewystarczającymi do tego zadania. A także zachęcamy Naszych synów — do jakiejkolwiek narodowości należą — aby zechcieli razem z nami w nieustannych pokornych modłach wypraszać pomoc u Boga.

Dlatego tak, jak w poprzednich latach miło Nam było zaprosić cały świat, a szczególnie tak drogie Nam małe dziatki do gromadnego zbliżenia się w miesiącu maju przy ołtarzach Matki Bożej dla uproszenia końca szalejącej wojny, tak i teraz zachęcamy na nowo w tym liście, aby nie zaniedbywać tej pobożnej praktyki, ale z błagalną modlitwą połączyć czystość chrześcijańskiego życia i uczynki świętej pokuty.

Dziękujcie więc Dziewicy Matce Boga, a zarazem naszej Najsłodszej Matce za to, że ten ogólno-światowy pożar już przeszedł dzięki przemożnemu wstawiennictwu u Boga, i niechaj każdy Jej składa podziękę za wszystkie inne dobrodziejstwa, których nam Bóg użyczył. Ale równocześnie starajcie się nowymi prośbami uzyskać wzajemną, braterską, ogólną zgodę, która dotąd nie zajaśniała, aby zstąpiwszy z nieba, oświeciła wreszcie wszystkie narody i wszystkie warstwy społeczne. Oby ustały te niezgody, które nic nikomu nie dają; oby rozumne postępowanie wyrównało te różnice, które są tylko nasieniem nowych utrapień; oby naprawiono wszystkie nieszczęścia publiczne i prywatne we wszystkich Narodach; oby religia, karmicielka wszystkich cnót, cieszyła się należną jej wolnością; oby na koniec pokojowa praca ludzka wydała dla dobra wszystkich jak najobfitsze owoce pod okiem sprawiedliwości i tchnieniem miłości.

Wiecie dobrze, Wielebni Bracia, że Najświętsza Panna przyjmuje szczególnie nasze modły, gdy one nie są tylko czczymi, pustymi słowami, lecz wypływają z dusz przyozdobionych cnotami. Postarajcie się więc w waszej gorliwości o to, by wspólnym błaganiom majowym odpowiadał nowy rozkwit moralnego życia chrześcijan. Po nim tylko można się spodziewać, że bieg wypadków publicznych i prywatnych wejdzie na drogę prawą, i że ludzie będą mogli osiągnąć dzięki Bogu nie tylko powodzenie materialne, lecz także będą się mogli cieszyć — dzięki wznioślejszym podnietom łaski — dobrem niebieskim, które trwa wiecznie.

Jest jeszcze inna sprawa, która zajmuje obecnie i niepokoi Nasze serce ojcowskie. Cały świat wie dobrze, że od dłuższego czasu Święte Miejsca w Palestynie są niepokojone przez ponure wypadki i pustoszone prawie codziennie przez mordy i zniszczenia. A przecież, jeśli istnieje jakaś okolica, która powinna być

drogą każdemu i ma do tego szczególny tytuł, to właśnie tą okolicą jest ta, z której wyszło Światło prawdy dla wszystkich ludów, — ta okolica, gdzie Słowo Boskie stało się Ciałem, ogłosiło wśród pienia Aniołów pokój wszystkim ludziom, gdzie wreszcie Chrystus, zawisnąwszy na Krzyżu, dokonał odkupienia rodzaju ludzkiego i szeroko rozwartymi ramionami zapraszając wszystkie ludy do ogólnej miłości, poświęcił własną, przelaną krwią swój Zakon Miłości.

Pragniemy przeto, Wielebni Bracia, aby w tych modlitwach do Najśw. Panny proszono specjalnie, by drogą obustronnego porozumienia w Palestynie odnowiono szczęśliwie zgodę i pokój w tym kraju.

Oczekujemy bardzo, że niewinne dziatki będą się starały to osiągnąć u przepotężnej opieki Matki Niebieskiej przez świętą krucjatę modłów w miesiącu maju, który jest jej poświęcony.

Waszym obowiązkiem będzie troskliwa zachęta — żeby się tak wyrazić — przyniewolenie ich do tego, by czyniły to wraz z ojcami i matkami rodzin, którzy w ogóle tak w tym, jak i w innych wypadkach powinni dzieci prowadzić własnym przykładem.

W mocnym przekonaniu, że nigdy nie zwracaliśmy się na próżno do Waszego zapału apostolskiego, którym jesteście natchnieni, wierzymy, że Nasze oczy zobaczą niezmierzone tłumy małych dziatek, mężczyzn i niewiast, cisnące się do świątyń Dziewicy Matki Bożej i wypraszające u Niej obfitość darów niebieskich. Niech sprawi Błogosławiona Dziewica, z której narodził się Jezus, by ci, którzy opuścili prawą drogę, powrócili do Niej przez pokutę; niech sprawi nasza najsłodsza Matka, która była we wszystkich niebezpieczeństwach trwałą podporą i rozdawczynią darów Bożych, aby w tej krytycznej epoce znalazły rozwiązanie wszystkie ważkie spory, które uciskają serca, i aby spokój i wolność, zapewnione Kościołowi, zajaśniały przed wszystkimi narodami.

J a k k a ż d e m u d o b r z e w i a d o m o, k i l k a l a t t e m u, k i e d y r o z p ę t a ł a s i ę o s t a t n i a w o j n a, a s i ł y l u d z k i e o k a z a ł y s i ę z a s ł a b e, a b y m ó c p o ł o ż y ć k r e s t e j b e z b r z e ż n e j p o ż o d z e, u d a l i ś m y s i ę o p o m o c d o N a j m i ł o ś c i w s z e g o Z b a w c y z a p r z y c z y n ą N i e p o k a l a n e g o S e r c a M a r y i. I t a k, j a k P o p r z e d n i k N a s z, n i e ś m i e r t e l n e j p a m i ę c i L e o n X I I I, c h c i a ł n a p o c z ą t k u X X w i e k u p o ś w i ę c i ć r o d z a j l u d z k i N a j ś w. S e r c u J e z u s a, t a k

teraz My — żeby się tak wyrazić — uosabiając rodzinę ludzką przez Boga odkupioną, poświęciliśmy ją uroczyście Niepokalanemu Sercu Najświętszej Dziewicy.

Życzymy sobie, aby to poświęcenie czyniono zawsze przy sprzyjającej okazji nie tylko w kościołach diecezji, w każdej parafii, lecz także w każdej rodzinie. Spodziewamy się bowiem, że w ten sposób z tego poświęcenia prywatnego i publicznego spłyną na nas dary i łaski niebieskie w większej obfitości.

Oby nasze Błogosławieństwo Apostolskie było zapowiedzią tych darów i świadectwem Naszej życzliwości ojcowskiej, — błogosławieństwo, którego ze wzruszeniem udzielamy w Panu Wam, Wielebni Bracia, i tym wszystkim, którzy szczerym sercem przyjmą ten list i te rady, a szczególnie wszystkim dzieciom, które są nam tak drogie.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 1 maja 1948, w 10-tym roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS XII PAPIEŻ

(A. A. S. XI, 510, 163—172, 1. 5. 1948)

* *
*

Na podstawie powyższej Encykliki rozporządzam, by majowe nabożeństwo odprawiano ad mentem Summi Pontificis.

Pelplin, dnia 18 września 1948 roku.

† *Kazimierz Józef Kowalski*
Biskup Chełmiński

124

DECLARATIO

SACRA CONGREGATIO DE SEMINARIIS ET STUDIORUM UNIVERSITATIBUS

Cum, vi Constitutionis Apostolicae „Scientiarum Dominus“ d. d. 24 m. Maii a. D. 1931, ad academicum Licentiae gradum omnia exigantur, quae ante eandem Constitutionem ad Lauream assequendam requirebantur, Sacra Congregatio de Seminariis

et Studiorum Universitatibus, de speciali mandato Summi Pontificis, declarat atque decernit Licentiam, dictae Constitutionis servatis normis obtentam, eosdem sortiri iuridicos effectus ac Lauream ante eandem Constitutionem adeptam, nisi aliter Sedes Apostolica in casibus particularibus decreverit, firmis potissimum praescriptis can. 1598, § 2 C. I. C. art. 21,2⁰ memoratae Constitutionis.

Ex Audientia Ssmmi d. 23 m. Maii a. D. 1948.

L. S. *I. Card. PIZZARDO*, Praefectus.

† *I. Rossino*, Archiep. tit. Thessalonicen., Secretarius.

125

MONITUM

SUPREMA SACRA CONGREGATIO S. OFFICII

Cum compertum sit variis in locis, contra Sacrorum Canonum praescripta et sine praevia S. Sedis venia, mixtos conventus acatholicorum cum catholicis habitos fuisse, in quibus de rebus fidei tractatum est, omnibus in memoriam revocatur ad normam canonis 1325 § 3 prohibitum esse, quominus his conventibus intersint, sine praedicta venia, cum laici, tum clerici sive saeculares sive religiosi. Multo autem minus catholicis licitum est huiusmodi conventus convocare et instituere. Quapropter Ordinarii urgeant, ut haec praescripta ab omnibus adamussim servantur.

Quae quidem potiore iure observanda sunt, cum agitur de conventibus, quos „oecumenicos“ vocant, quibus catholici, sive laici sive clerici, sine S. Sedis praevio consensu, nullo modo interesse possunt.

Cum vero, tum in praedictis conventibus tum extra ipsos, etiam actus mixti cultus haud raro positi fuerint, denuo omnes monentur quamlibet in sacris communicationem ad normam canonum 1258 et 731, § 2, omnino prohibitam esse.

Datum Romae, ex Aedibus S. Officii, die 5 Junii 1948.

Petrus Vigorita, Notarius.

RESPONSA AD PROPOSITA DUBIA

PONTIFICIA COMMISSIO
AD CODICIS CANONES AUTHENTICE INTERPRETANDOS

Emmi Patres Pontificiae Commissionis ad Codicis canones authentice interpretandos, propositis in plenario coetu quae sequuntur dubiis, responderi mandarunt ut infra ad singula:

I

De iure Superioris religiosi inspiciendi subditorum litteras

D. An religiosi exempti, in casibus in quibus Ordinario loci subiiciuntur, libere possint, ad normam can. 611, litteras nulli obnoxias inspectioni ad eundem Ordinarium mittere et ab eodem recipere. R. Affirmative.

Datum Romae, e Civitate Vaticana, die 27 m. Novembris a. 1947.

II

De privilegio fori

D. I. Utrum, ad incurrendam excommunicationem vel suspensionem de quibus in can. 2341, sufficiat ut quis, ausu temerario, personam ex recensitis in eodem canone conveniat coram laico iudice; an requiratur ut persona conventa re a iudice citetur.

R. Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.

D. II. An interpretatio data in responso ad dubium primum valeat retrorsum.

R. Negative; et vim exserit a die publicationis in Actorum Apostolicae Sedis Commentario Officiali.

Datum Romae, e Civitate Vaticana, die 26 m. Aprilis a. 1948.

III

De matrimonio per procuratorem

D. Utrum procuratorem, de quo in can. 1089 § 1, mandamus ipse designare debeat; an eiusdem designationem alii committere valeat.

R. Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.

Datum Romae, e Civitate Vaticana, die 31 m. Maio a. 1948.

L. S. *M. Card. MASSIMI*, Praeses.

A. Coussa, Ordinis Basilianorum Aleppen., a Secretis.

127

ODPUSTY PRZY BREWIARZU I MSZY ŚWIĘTEJ

W nowych wydaniach Mszału i Brewiarza podane są nowe odpusty, przywiązane do modlitw brewiarzowych i mszalnych. Podajemy spis tych odpustów, aby zachęcić Kapłanów do skrzętniejszego jeszcze zbierania owoców i skarbów duchowych.

I. Przy odmawianiu Brewiarza zyskać możemy następujące odpusty:

1. Modlitwa „Aperi Domine“, obdarzona przez Piusa XI odpustem trzech lat (17. XI. 1933).

2. a) Duchowni wyższych święceń, odmawiający całe oficjum coram Sanctissimo, zyskują odpust zupełny pod zwykłymi warunkami (Pius XI, 23. X. 1930).

b) Przy odmówieniu części Brewiarza coram Sanctissimo zyskuje się 500 dni za każdą godzinę kanoniczną (Pius XI, 18. V. 1933).

c) Kapłani, którzy uzyskali zamianę brewiarza na inne modlitwy, mogą zyskać odpust zupełny, jak w punkcie a.

3. Przy odmawianiu modlitwy „Sacrosanctae“ zyskuje się odpust 3 lat (Pius XI, I. XII. 1933). Leon XIII nadał ponadto absolucję od braków, popełnionych przy odmawianiu brewiarza, a ze słabości ludzkiej pochodzących, tym wszystkim, którzy modlitwę tę odmawiają klęcząco.

II. Przy odmawianiu modlitw przed Mszą św. zyskać możemy następujące odpusty:

1. Z okazji odmówienia antyfony „Ne reminiscaris“ i psalmów 83, 84, 85, 115, 129, wersetów i modlitw zyskuje się 5 lat odpustu. Odmawiając te modlitwy codziennie, zyskujemy odpust zupełny raz w miesiącu „suetis sub conditionibus“ (Pius XI, 3. X. 1936).

2. Modlitwy św. Ambrożego, przeznaczone na poszczególne dni tygodnia, obdarzone są odpustem 3 lat (Pius XI, j. w.).

3. Modlitwa „Ad mensam“ — 3 lata (j. w.).

4. Modlitwa „Omnipotens sempiterne Deus“ — 3 lata; co dzień odmawiana — odpust zupełny raz w miesiącu „suetis sub conditionibus“ (Pius XI, j. w.).

5. Z modlitwą „O Mater pietatis“ łączy się odpust 3 lat.

6. Z modlitwą „O felicem virum“ — 3 lata.

7. Z modlitwą „Angeli, Archangeli“ — 3 lata (Pius XI, j. w.).

8. Odmówienie modlitwy „Ego volo celebrare“ — 500 dni (Pius XI, 13. VII. 1935).

III. Przy odmawianiu modlitw przepisanych post Missam można zyskać następujące odpusty:

1. Z okazji odmówienia antyfony „Trium puerorum“, kantyku „Benedicite“ i psalmu 150, wersetów i modlitw — 5 lat odpustu; odmawiający co dzień mogą zyskać odpust zupełny raz w miesiącu „pod zwykłymi warunkami“ (Pius XI, 3. X. 1936).

2. Modlitwa „Gratias Tibi ago“ — 3 lata; odmawiający co dzień — odpust zupełny raz w miesiącu „na zwykłych warunkach“ (Pius XI, 22. XI. 1934).

3. Modlitwa „Transfige“ — 3 lata (Pius XI, 3. X. 1936).

4. Hymn „Adoro Te devote“ — 5 lat; odmawiający co dzień — odpust zupełny raz w miesiącu pod zwykłymi warunkami (Pius XI, 12. III. 1936).

5. Wezwanie „Anima Christi“ — odpust 7 lat; każdorazowe odmówienie daje toties quoties — 300 dni odpustu; odmawiający co dzień, zyskuje odpust zupełny raz w miesiącu na zwykłych warunkach (Pius IX, 9. 1. 1845).

6. Modlitwa „Suscipe“ — 3 lata; odmawiający co dzień — odpust zupełny raz w miesiącu pod zwykłymi warunkami (Pius XI, 4. XII. 1932).

7. Modlitwa „En ego“ pobożnie odmówiona — odpust zupełny po każdej Mszy św. pod zwykłymi warunkami; poza tym — 10 lat (Pius XI, 2. II. 1934).

8. Modlitwa „Obsecro“ — 3 lata odpustu (Pius IX, 11. XII. 1846); odmawiający tę modlitwę na klęczkach otrzymuje z woli Piusa X (29. VIII. 1912) odpuszczenie braków, popełnionych w czasie odprawiania Mszy św. ze słabości ludzkiej.

9. Modlitwa „O Maria Virgo“ — 3 lata (Pius XI, 3. X. 1936).

10. Modlitwa „Virginum Custos“ — 3 lata (Pius XI, 18. V. 1936); odmawiający co dzień zyskuje odpust zupełny raz w miesiącu pod zwykłymi warunkami.

11. Modlitwa „Sancte N.“ — 3 lata (Pius XI, 3. X. 1936).

Wszystkie te hojne dary ze skarbca Kościoła św. świadczą o tym, jak wielką wagę przywiązuje Kościół do pobożnego odmawiania brewiarza i do należytego przygotowywania się do Mszy św., a zwłaszcza do dziękczynienia po Mszy św.

(„Wiadomości Diecezji Lubelskiej“ 1948, nr 1)

128

USTANOWIENIE
KATOLICKIEGO INSTYTUTU KULTURY RELIGIJNEJ W GDYNI

§ 1

Pomny na rozkaz Zbawiciela: „Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody“ (Mat. 28, 19), ustanawiam niniejszym na mocy kanonów C. J. C. 1375 i 1373 § 2 przy parafii N. Maryi Panny Królowej Polski w Gdyni „Katolicki Instytut Kultury Religijnej“.

§ 2

Na podstawie kanonu C. J. C. 100 § 1 nadaję niniejszym temuż Instytutowi osobowość moralną, by mógł w całej pełni osiągnąć swoje cele naukowe, apostolskie i wychowawcze.

§ 3

Katolicki Instytut Kultury Religijnej w Gdyni będzie rządził się własnym statutem. Rozpocznie on swoją działalność z pierwszą niedzielą Adwentu 1948 roku.

Niechaj Instytut Gdyński przyczyni się walnie do zwycięskiego panowania Wiary katolickiej, Miłości nadprzyrodzonej i Doskonałości chrześcijańskiej wśród wykształconych katolików Diecezji Chełmińskiej.

Dan w Pelplinie, w Święto Matki Boskiej Częstochowskiej 1948 roku.

L + S — † *Kazimierz Józef Kowalski*

L. dz. 116/48/Ord. — Biskup Chełmiński

* *
*

J. E. X. Biskup-Ordynariusz zamianował Rektorem Katolickiego Instytutu Kultury Religijnej w Gdyni X. kanonika Józefa Miszewskiego, Wicerektorem X. profesora Zygmunta Wieckiego.

129

W dniu dzisiejszym zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie opatrzony Sakramentami św.

Ś. p.

X. Kardynał Dr AUGUST HLOND

Prymas Polski, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski

Diecezja Chełmińska traci w Zmarłym swego wielkiego Przyjaciela i Protektora. Dlatego zarządzam, aby we wszystkich kościołach Diecezji naszej: 1. dzwoniono trzy razy dziennie aż do dnia pogrzebu w dniu 26 bm.; 2. w dniu pogrzebu odprawiono wigilie, Requiem i absolutio ad tumbam; 3 aż do 2 listopada br. modlono się publicznie za spokój duszy śp. Zmarłego.

Pelplin, dnia 22 października 1948 r. † *Kazimierz Józef Kowalski*

Biskup Chełmiński

130

DECRETUM DE HABITU CLERICORUM

Hisce abrogantur et reprobantur omnes illegitimae consuetudines tempore belli circa habitum clericorum ortae. Omnes clerici tum in dioecesi Culmensi incardinati, tum in territorio dioecesis degentes, tenentur pie et sincere ad observantiam can. 136 § 1 C. I C. et 9 stat. Synodi Dioecesanae Culmensis, reprobata omni contraria consuetudine.

Statutum 9 Synodi Dioecesanae Culmensis: „Optandum est, ut (clerici) talari nigra utantur etiam extra ecclesiam, tam domi quam extra domum. Ob immemorabilem tamen consuetudinem in dioecesi Nostra vigentem permittitur extra ecclesiam vestis nigra brevior. Prorsus autem interdicitur clericis vestis laicalis.“

Pelplini, die 10 Augusti 1948.

† *Casimirus Joseph Kowalski*

Episcopus Culmensis

131

W SPRAWIE PRZESTRZEGANIA USTAWY O OPIECE NAD ZABYTKAMI

Jak nam doniósł Konserwator Wojewódzki Pomorski, „przy wielu obiektach zabytkowych (sakralnych) prowadzone są roboty bez uprzedniego zezwolenia władz konserwatorskich“.

„Ten stan rzeczy — pisze tenże Konserwator — wyjaśniany nieświadomością ustawy nie może być nadal tolerowany, zwłaszcza, że większość XX. Proboszczów i Administratorów parafii stale kontaktuje się w sprawach ochrony zabytków z Konserwatorem, któremu znane są również zarządzenia Kurii Biskupiej, przestrzegające przed samowolnym podejmowaniem robót o charakterze konserwacyjnym, restauracyjnym czy remontowym.“

Przypomina również Konserwator Wojewódzki, że Ministerstwo Kultury i Sztuki udziela subwencji na „istotne potrzeby w zakresie konserwacji, a przede wszystkim odbudowy zabytków zniszczonych przez działania wojenne, wymagając jednak poszanowania ustawy i spełnienia warunków subwencji, tj. kosztorysów, sprawozdań finansowych itp., co do których zainteresowani nie zawsze się stosują, narażając urząd Konserwatora na trudności nie tylko w formalnym załatwieniu sprawy. Poza tym zdarza się, że XX. Rządcy parafii podejmują roboty niewłaściwe w stosunku do istotnych potrzeb w zakresie konserwacji... Podobnie znaczne sumy wydaje się na szpecące wystrój wnętrz kościelnych figury i obrazy zakupywane w sklepach z dewocjonaliami, a nie przedstawiające żadnej wartości artystycznej i tym samym dydaktycznej, a niewątpliwie wpływającej negatywnie na wyrobienie u ludności właściwego poziomu artystycznego w odniesieniu do dzieł sztuki plastycznej kościelnej“.

Przy staraniach o uzyskanie pomocy finansowej ze strony resortowego Ministerstwa należy przestrzegać terminowego składania podań przed końcem sierpnia, gdyż w okresie wykonywania budżetu państwowego podania o subwencje nie będą mogły być uwzględniane. Do umotywowanego wniosku dołączać należy kosztorys i opis techniczny zamierzonych prac.

W związku z tym podaje się do wiadomości, że siedziba Konserwatora Wojewódzkiego Pomorskiego znajduje się obecnie w Toruniu, przy ulicy Chełmińskiej 14, I p.

Przypominam ponownie wszystkim XX. Rządcom parafii zarządzenie z dnia 12 stycznia br. o ścisłym przestrzeganiu przepisów o opiece nad zabytkami.

Pelplin, dnia 15 września 1948 roku.

† Kazimierz Józef Kowalski
Biskup Chełmiński

132

O NAKRYCIU GŁOWY W KOŚCIELE

Coraz częściej zdarzają się wypadki, że różne organizacje męskie przebywają z okazji uroczystości w kościele z nakrytą głową. Kuria Biskupia przypomina, że w myśl przepisów prawa powszechnego i partykularnego wypadki takie są niedopuszczalne, i że należy je bezwzględnie wykluczyć w przyszłości. Kan. 1262 § 2 postanawia w tej sprawie: „Viri in ecclesia vel extra ecclesiam, dum sacris ritibus assistunt, nudo capite sint, nisi aliud ferant probati populorum mores aut peculiaria rerum adiuncta...“

Autorytatywną wykładnię wspomnianego kanonu w odniesieniu do naszych polskich warunków stanowi uchwała 103 § 2 Synodu Plenarnego. Oto jej treść: „W czasie nabożeństwa mężczyźni nie mogą przebywać z głową nakrytą z wyjątkiem wojskowych pełniących służbę w rynsztunku“. A więc tylko i wyłącznie oddziałom ściśle wojskowym przysługuje w naszych warunkach prawo przebywania w kościele z nakrytą hełmem stalowym głową. Wszelkim innym organizacjom, jakiekolwiek by one były, nie wyłączając nawet organizacyj ściśle katolickich, prawo takie nie przysługuje.

Należy zatem bezwarunkowo ściśle zachować przepisy prawne, nie czyniąc żadnych wyjątków bez uprzedniego skomunikowania się z Kurią Biskupią.

133

INDULT ODPUSTU PARAFIALNEGO

Kuria Biskupia stwierdziła niejednokrotnie, że w niektórych parafiach naszej diecezji wygasły już indulty odpustu parafialnego. Istnieją również parafie, które w ogóle nie posiadają dokumentu stwierdzającego taki indult. Ponieważ chodzi tu o sprawę wielkiej wagi, gdyż wiernych pozbawia się możności korzystania z łask duchowych, Kuria Biskupia wydaje niniejszym zarządzenie, by wszyscy XX. Rządcy parafii w najbliższym miesiącu zbadali dokładnie u siebie stan tej sprawy i przesłali następnie dokładne sprawozdanie do wiadomości Kurii.

W sprawozdaniu tym należy odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Czy istnieje w parafii dokument nadający odpust parafialny?
2. Kto i kiedy wystawił ten dokument?
3. Na jak długo był wystawiony ten dokument?

134

UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Ponieważ Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego uznało rozporządzeniem z dnia 25. 11. 1947 roku, nr O-21630/47 (cfr. „Orędownik" 1948, nr 1, poz. 22) dzień św. Stanisława Kostki jako lokalne święto diecezji chełmińskiej, poleca się wszystkim XX. Prefektom i Duszpasterzom parafialnym na terenie Okręgu Szkolnego Gdańskiego, aby korzystając z tego, urządzili specjalne nabożeństwo dla młodzieży w dniu 13 listopada i zachęcili dziatwę do uczczenia jej Patrona przez liczny udział w nabożeństwie oraz przez przystąpienie do sakramentów św.

XX. Prefekci i Duszpasterze z terenu Okręgu Szkolnego Pomorskiego powinni urządzić podobne nabożeństwo jednak po uprzednim porozumieniu się z władzami szkolnymi. O ile nie otrzymają pozwolenia, niech przeniosą całą uroczystość na następną niedzielę.

135

W SPRAWIE KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

Na Kursie dla Kierownictw Krucjaty i Ministrantów w Tczewie przygotowano w sprawie Krucjaty Eucharystycznej dzieci rezolucję, uchwaloną następnie na Diecezjalnym Kongresie Eucharystycznym w dniu 29 sierpnia br. i zatwierdzoną przez J. E. X. Biskupa Ordynariusza. Rezolucja zawiera następujące postulaty:

„Każde polskie dziecko ukształtujmy na Chrystusowego rycerza, rycerkę! Dlatego wnosimy, by w każdej parafii założono Koło Krucjaty Eucharystycznej i Koło Ministrantów, — by die-

cezja została podzielona na okręgi Krucjaty, — oraz by jak najśpieszniej urządzano kursy dekanalne i okręgowe dla kierownictw jak i dla zastępowych Krucjaty i Ministrantów."

W myśl powyższej rezolucji proszę, by wszystkie parafie, w których K. E. istnieje, przesłały niezwłocznie do Dyrektora diecezjalnego K. E. następujące dane: 1. nazwa parafii, 2. nazwa Krucjaty, 3. kiedy założona, 4. czy erygowana, 5. kto jest opiekunem, 6. kto kierownikiem, 7. ile liczy hufców i członków.

Proszę również, by przystąpiono zaraz do zakładania Krucjaty tam, gdzie jeszcze dotąd nie istnieje. Ponieważ ministranci są przy każdym kościele i powinni należeć do Krucjaty, można spośród nich łatwo Krucjatę utworzyć. Dyrekcja diecezjalna (Tczew, par. św. Józefa) wysyła na życzenie i za zwrotem kosztów przejazdu instruktorkę, która służyć będzie pomocą przy zakładaniu nowego Koła K. E., jak też przy urządzaniu kursów.

Króluj nam Chryste!

Dyrektor diec. Krucjaty Eucharystycznej.

136

EGZAMIN PRO BENEFICIO I PRO CURA

Zainteresowanym Księżom przypominamy, że egzamin pro beneficio odbędzie się w dniach 10 i 11 listopada br., egzamin pro cura zaś w dniach 17 i 18 listopada br. Bliższe szczegóły podaje „Orędownik" nr 1/48, poz. 20.

137

EGZAMIN DLA ORGANISTÓW NIEKWALIFIKOWANYCH

Tegoroczny egzamin dla organistów niekwalifikowanych oraz tych, którzy pragną uzyskać lepszy stopień egzaminu, odbędzie się w dniach 24 i 25 listopada br. o godz. 9-tej w gmachu Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Zgłoszenia, do których należy dołączyć życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo moralności od miejscowego X. Proboszcza i poświadczenie wykazujące sposób przygotowania fachowego, należy przesłać najpóźniej do dnia 25 października br. na

ręce sekretarza Komisji egzaminacyjnej, X. Prof. Szymona Dreszlera w Pelplinie. Wielebni XX. Rządcy parafii zechcą kandydatom zwrócić uwagę na termin egzaminu.

Materiał egzaminu organistowskiego podany jest w „Orędowniku“ z roku 1946, nr 4, poz. 116.

138

UBEZPIECZENIE SŁUŻBY KOŚCIELNEJ

Wszystkim XX. Rządcom kościołów przypominamy ponownie obowiązek ubezpieczenia służby kościelnej (organisty, zakrystiana i kopacza), wynikający z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i ustawy z dnia 28. 3. 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym. Zwracamy uwagę na przykre skutki, które może za sobą pociągnąć zaniedbanie tegoż obowiązku. Ubezpieczeniu nie podlegają kopacze na małych parafiach, których zajęcie na cmentarzu jest tylko dorywcze.

139

DOTYCZY URZĘDOWANIA SYNDYKA

Wielebnemu Duchowieństwu podaje się do wiadomości, że syndyk Kurii Biskupiej, mec. Lewicki, urzęduje w Kurii Biskupiej i przyjmuje interesentów w wtorek i środę każdego tygodnia od godz. 8—13.

140

W SPRAWIE STYPENDIÓW MSZALNYCH

Wielebnych Księży diecezji chełmińskiej prosimy niniejszym w imieniu caritas sacerdotalis, aby przesyłali do Kurii Biskupiej nadliczbowe intencje mszalne, by można rozdzielić je pomiędzy tych księży, którzy żadnych stypendiów nie otrzymują.

141

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO DUCHOWIEŃSTWA

IZBA SKARBOWA
w Bydgoszczy
Nr. W. II-10426/2/48/32
Dot. obowiązku podatkowego
księży w podatku dochodowym.

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1948 r.

Do
Kurii Biskupiej Chełmińskiej
w Pelplinie

W odpowiedzi na pismo z dnia 30 czerwca 1948 r., L. dz. 3763/48/IV. w sprawie obok wymienionej, Izba Skarbowa komunikuje, że dotychczas nie stwierdziła wypadku, żeby podległe jej urzędy skarbowe ustalały dla celów wymiaru podatku dochodowego nadwyżki z gruntów w sposób niezgodny z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Jeżeli zaś taki wypadek zdarzy się, to podatnik może domagać się sprostowania wymiaru, wnosząc w ustawowym terminie odwołanie.

Jednocześnie Izba Skarbowa powiadamia, że według art. 6 pkt. 8 dekretu o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr 25 poz. 99 z roku 1947) wolne od podatku dochodowego są osoby, podlegające podatkowi gruntowemu, jeżeli obok gospodarstwa rolnego bądź wcale nie mają innych źródeł przychodów wymienionych w art. 8, bądź też, jeżeli dochód roczny z tych źródeł nie przekracza kwoty dochodu zwolnionego od podatku w myśl art. 14 (tj. obecnie 72.000.— zł.)

Księża parafialni, którzy są użytkownikami gruntów kościelnych, podlegają podatkowi gruntowemu, wobec czego zasadniczo są oni wolni od podatku dochodowego. Z reguły jednak osiągają oni przychody oprócz z gruntów również z innych źródeł, co najmniej z opłat stuły i p., wobec czego ich obowiązek podatkowy w podatku dochodowym zależy od tego, czy osiągnięte przez nich nadwyżki z tych innych źródeł przekraczać będą kwotę 72.000.— zł.

W twierdzącym razie dolicza się do podstawy wymiaru jako nadwyżkę z gruntów 25% przychodu przyjętego za podstawę opodatkowania przy wymiarze podatku gruntowego (§ 17 ust. 1. rozp. wyk. do dekretu o pod. doch. Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 136 z roku 1947). Od kwoty zaś podatku dochodowego obliczonego od dochodu według skali z art. 18 potrąca się 25% kwoty wy-

mierzonego podatku gruntowego z zastrzeżeniem, że po potrąceniu podatku gruntowego nie może pozostać niższa kwota podatku dochodowego, aniżeli wynosi podatek przypadający stosunkowo na dochód z innych źródeł przychodów (§ 11 ust. 4. cyt. wyżej rozp. wykon.).

Powyższy sposób ustalania właścicielom wzgl. użytkownikom gruntów uprawianych przez nich samych, jak i oddanych w dzierżawę osobom trzecim, ale jak to Ministerstwo Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dnia 5. VII. 1947 r. L. D. V. 3502/3/47/ nr 234/ Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr 19 poz. 244 z 1947 r. — tylko wówczas, gdy podatnik nie zaofiarował na wysokość faktycznie osiągniętej nadwyżki dowodu w postaci prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych.

W tych przypadkach bowiem, gdy wyniki gospodarstwa rolnego objęte są prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi, uznaje się te księgi za dowód i ustala na ich podstawie wysokość nadwyżki lub niedoboru z tego źródła.

Dyrektor Izby Skarbowej
Mgr Cz. Modzelewski

142

EXCOMMUNICATIO SACERDOTIS

Alphonsus W e l t r o w s k i, sacerdos dioecesis Culmensis, graviter contra praescriptum can. 2388 § 1 C. J. C. deliquens, in excommunicationem latae sententiae Sedi Apostolicae simpliter reservatam incurrit.

143

OPŁATA ZA „ORĘDOWNIK" NR 5/1948

Opłata za niniejszy numer 5/48 „Orędownika" wynosi 180,— zł (sto osiemdziesiąt złotych) za jeden egzemplarz. Poszczególne Biura Parafialne oraz pozostali P. T. Odbiorcy z diecezji chełmińskiej zechcą przesłać n i e z w ł o c z n i e należność za otrzymane egzemplarze na konto PKO nr **VI-1155** w Bydgoszczy p. n. Administracja „Orędownika Diecezji Chełmińskiej" w Toruniu, ul. P. Maryi 2.

Równocześnie uprasza się o przekazanie zaległości za numery poprzednie.

144

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

1. Nominacje

a) Jego Świątobliwość **Papież Pius XII** zamianował **członkami Kapituły Katedralnej Chełmińskiej:**

1. J. E. X. Biskupa-Sufragana Bernarda Czaplińskiego Dziekanem Kapituły,
2. X. prof. dra Jana Stryczka Kanonikiem gremialnym.

b) Jego Świątobliwość Papież Pius XII raczył zamianować dekretem z dnia 7 sierpnia 1948 roku Swoimi **tajnymi szambelanami** kapłanów diecezji chełmińskiej:

1. X. dra Tadeusza Glemmę, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,
2. X. Mariana Szczurkowskiego, Wicedyrektora Krajowej Centrali „Caritas" w Krakowie.

c) J. E. **X. Biskup-Ordynariusz** zamianował:

1. J. E. X. Biskupa-Sufragana Bernarda Czaplińskiego w Pelplinie Sędzią i Egzaminatorem Prosynodalnym.
2. X. dra Edmunda Boronowskiego w Pelplinie Sędzią Prosynodalnym.
3. X. mgra Kazimierza Dąbrowskiego, wikariusza z Chełmży, profesorem historii w Gimnazjum i Liceum Stolicy Biskupiej w Pelplinie oraz wikariuszem tumskim.
4. X. radcę Władysława Młyńskiego z Tczewa Dyrektorem Diecezjalnym Krucjaty Eucharystycznej na diecezję Chełmińską.

2. Instytucje

Instytucję kanoniczną otrzymał dnia 16 sierpnia 1948 roku: X. dziekan mgr Arkadiusz Liss na Chojnice.

3. Zmiany osobowe

a) **Administratorami** zostali zamianowani:

1. X. Klemens Baumgart, wikariusz z Grudziądza, w Rytlu,
2. X. Franciszek Chyliński, proboszcz z Lubiszewa, w Pieniążkowie,

3. X. prob. Wiktor Lewandowski, administrator z Pieniążkowa, w Wielkim Łęcku,
4. X. Augustyn Rolbiecki z Wabcza w Błędowie,
5. X. Piotr Stachowski z Dzierżążna w Mszanie,
6. X. Franciszek Wojnowski z Błędowa w Sarnowie.

b) Oddano **w komendę:**

1. X. Piotrowi Kaglikowi w Piasecznie — Dzierżążno i Królówlas,
2. O. Klemensowi Krzysztofikowi w Rywałdzie — Bursztynowo,
3. X. Jerzemu Liebnerowi w Osieku — Kasparus,
4. X. Józefowi Staniszewskiemu w Czarnymlesie — Wdę,
5. X. Janowi Ossowskiemu w Karsinie — Odry,
6. X. Wacławowi Rucińskiemu w Godziszewie — Lubiszewo,
7. X. Franciszkowi Wojnowskiemu w Sarnowie — Wabcz.

c) **Wikariuszem** został mianowany:

X. Jan Gregorkiewicz z Gdyni w Grudziądzu, par. św. Mikołaja.

d) Opuścili diecezję:

1. X. prob. Franciszek Bulitta, administrator z Rytla,
2. O. Jerzy Pokart S. V. D., administrator z Wdy,
3. X. prob. Egon Rowiński, administrator w Odrach,
4. X. dr Michał Stenzel, rezydent z Sianowa,
5. X. Bronisław Wąsowicz, prefekt z Torunia.

* *
*

Sprostowanie

Odnośnie spisu ofiar wojny 1939—1945 wśród duchowieństwa diecezji Chełmińskiej (cfr. „Orędownik“ nr 1/1947, str. 79, oraz „Spis kościołów i duchowieństwa diecezji Chełmińskiej“ na rok 1947, str. 173) podaje się do wiadomości, że śp. X. Leon Poeplau zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu dnia 28 sierpnia 1940 roku (a nie 1 kwietnia 1942), w wieku lat 30, kapłaństwa 8.

145

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Czcigodni XX. Rządcy kościołów zechcą ogłosić z ambon następujący komunikat:

Anna Dubiel, zamieszkała w Afryce, matka trojga zaginionych dzieci, zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa Pomorza, by dopomogło jej w ich odszukaniu. Podaje ona następujące szczegóły, dotyczące jej dzieci:

1. córka Czesława Dubiel, ur. w r. 1925,
2. syn Franciszek Dubiel, ur. w r. 1929,
3. córka Weronika Dubiel, ur. w r. 1932,

wszyscy urodzeni we wsi Sienkiewicze, pow. Krzemieniec, wojew. Wołyńskie. W roku 1939 znajdowały się one u ojca Anny Dubiel, Piotra Kociuby w Kołodziejówce, pow. Skałat, woj. Tarnopolskie, pod opieką jej siostry Marii, zamężnej Albin. Zachodzi możliwość, że dzieci zostały zabrane przez siostrę męża Anny, Katarzynę Lubaczewską, zamieszkałą w roku 1939 na Pomorzu.

Gdyby ktoś posiadał jakieś dane dotyczące poszukiwanych dzieci, wzgl. Katarzyny Lubaczewskiej z domu Dubiel, niechaj doniesie do Kurii Biskupiej w Pelplinie lub wprost pod adresem: Anna Dubiel, Koja P. O. Kampala — Ugandi — East Africa.

146

POSZUKIWANIE PŁYT GRAMOFONOWYCH

J. E. X. dr Lucjan Bernacki, Biskup-Sufragan Gnieźnieński, poszukuje płyt gramofonowych z pieśniami kościelnymi i ludowymi, które jeszcze pod zaborem pruskim, w celach propagandy pieśni polskiej, nagrywał śp. ojciec jego, Edmund Bernacki, znany działacz polski na terenie Pomorza. Płyty te były nagrywane w Berlinie w latach 1908—1910 w wytwórniach: „Allgemeine Deutsche Schallplattengesellschaft“ i „Beca-Rekord“. Płyty te stanowią dla J. Ekscelencji wielką wartość jako pamiątki po zamęczonym w 1939 roku przez hitlerowców ojcu.

Czcigodnych Księży, którzy by posiadali wspomniane płyty lub mogli je okazyjnie nabyć, J. Ekscelencja X. Biskup Bernacki uprzejmie prosi o łaskawe przysłanie ich za odpowiednim wynagrodzeniem. Adres: Gniezno, ul. Poznańska 30.

O EUCHARYSTYCZNE WYCHOWANIE DZIECI W KRUCJACIE

I

SPRAWOZDANIE Z DIECEZJALNEGO KURSU DLA KIEROWNICTW KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ I MINISTRANTÓW

W dniach 27 i 28 sierpnia br. odbył się w Tczewie, w sali parafii św. Józefa Diecezjalny Kurs dla Kierownictw Krucjaty Eucharystycznej i Ministrantów z udziałem 280 uczestników, należących do 50 parafii. Udział brało: 17 księży i kleryków, 9 sióstr zakonnych, 9 opiekunów wzgl. opiekunek, 155 członków K. E. i 90 ministrantów. Kurs rozpoczął się nabożeństwem.

Następnie w gustownie udekorowanej sali św. Józefa przywitał X. radca Młyński wszystkich uczestników i otworzył kurs, wskazując na jego doniosłość. Skolei wygłoszono szereg referatów.

Referat I wygłosił X. pref. P. Lubiński z Tczewa na temat: „Czym jest Krucjata?“ Założona w roku 1914 na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Lourdes, a więc w kilka lat po dekrecie pap. Piusa X o wczesnej i częstej Komunii św. dzieci. Krucjata — to wielka wyprawa krzyżowa dzieci, by zdobyć świat dla Chrystusa.

W II referacie dał X. pref. Lewandowski z Torunia odpowiedź na pytanie: „Jak założyć i prowadzić w parafii Krucjatę wzgl. Kółko Ministrantów?“ Wskazując na pracę i życie organizacyjne Krucjaty w parafii św. Jakuba w Toruniu, omówił szczególnie pobudki pociągające dzieci do Krucjaty i podał wiele cennych praktycznych uwag i rad.

Referat III X. pref. Groszkowskiego z Tczewa poświęcony był eucharystycznemu wychowaniu dziecka w Krucjacie: „Co najwięcej wzmaga życie religijne dziecka?“ — „Przede wszystkim czyni to Msza św., która stać się musi ośrodkiem życia eucharystycznego, potem częsta Komunia św., nadająca ton życiu rycerza Chrystusowego.“

Następne referaty na temat: „Ustrój rycerski Krucjaty“ i „Wychowanie przez życie organizacyjne Krucjaty i Kółek Ministrantów“ wygłosił X. pref. Kosznik (tymczasowo w Lublinie). Prelegent omówił obszernie organizację Krucjaty według Przewodnika K. E., wydanego przez X. Boka i porównał z nim projekty podane przez X. J. Rąba. Zaproponował wybór Komisji dla opracowania ustroju rycerskiego Krucjaty. — W drugim referacie prelegent wyłożył szczegółowo wszystkie przyrodzone środki wychowawcze w Krucjacie: formy organizacyjne, stopnie przeszkoleniowe, sprawności, zawody, punkty jako nagroda i kara, pro-

porczyki i sztandary. Powołując się na projekty X. J. Rąba, polecił szybkie uzgodnienie kwestii dyskutowanych bez naśladowania harcerstwa.

Referat VI wygłosił X. pref. P. Lubiński z Tczewa na temat: „Pielęgnowanie śpiewu kościelnego w Krucjacie“. Wskazując na ogólnoludzkie znaczenie śpiewu, omówił prelegent w szczególności znaczenie i historię śpiewu religijnego, począwszy od psalmów poprzez hymny i sekwencje do naszej pieśni ludowej, religijnej. Objaśnił następnie sposób ćwiczenia śpiewu, ilustrując swój wykład odśpiewaniem kilku pieśni religijnych. Zachęcił słuchaczy, by wprowadzali jak najwięcej śpiewu do Krucjaty, i prosił, by dopomogli nowoutworzonej Komisji diecezjalnej przy wydaniu osobnego śpiewnika dla Krucjaty, który miałby objąć nie tylko pieśni religijne, ale i świeckie, wesołe marsze oraz piosenki pełne miłego dowcipu i humoru.

Referat VII na temat: „Znaczenie radości we wychowaniu dziecka“ wygłosił p. J. Miętki z Lubni. Porównując w piękny sposób młode dusze dziecięce do kwiatów, które ogrodnik pielęgnuje, wykazał, że czym słońce dla pięknych kwiatów, tym Eucharystia dla duszy dziecka. Współżycie z Chrystusem jest dla dziecka źródłem prawdziwej radości.

Po poszczególnych referatach odbywała się ożywiona dyskusja, w której omawiano najszerzej sprawę ustroju K. E. i sprawę mundurków.

Stosując się do życzeń organizatora Kursu, posługiwali się wszyscy prelegenci licznymi pomocami naukowymi w postaci tablic z napisami i wykresami, które, porozwieszane na ścianach sali, ułatwiały słuchaczom zrozumienie wykładów. Wielka mapa, przedstawiająca w różnych kolorach obręb diecezji, wykazywała poszczególne placówki Krucjaty. Na scenie sali stały artystycznie wykonane, naturalnej wielkości, wzory rycerza i rycerki w mundurkach. W przerwach odwiedzali uczestnicy ładnie urządzone świetlice Kółka Ministrantów parafii św. Józefa, jak też K. E. dziewcząt, gdzie odbywała się sprzedaż książeczek i przyborów K. E.

Dla uczestników Kursu urządziły także nasze Oddziały K. E. i Kółka Ministrantów osobne uroczyste zebrania sekcyjne. Wieczorem zaś zbierali się wszyscy w kościele św. Józefa na krótkie nabożeństwo.

Jakie są praktyczne wskazania Kursu? Otóż wszystkim zainteresowanym należy przypomnieć, że mamy jednolity na całą Polskę „Przewodnik K. E.“, jako też „Przewodnik Kółek Ministrantów“ jako sekcji K. E. Tam znajdzie każdy X. Opiekun i Kierownik K. E. w głównych zarysach wszystko, co mu potrzebne. Dla dzieci zaś zostały w Krakowie osobno wydane „Ustawy K. E.“ i „Ustawy K. Min.“, które każdy członek powinien mieć w ręku i dokładnie się z nimi zapoznać, aby należycie wypełniać przyjęte zobowiązania Rycerstwa Jezusowego. Tutaj pragnę przypomnieć § 8 statutu: „Każde Koło powołuje do życia Dyrektor diecezjalny Krucjaty“ oraz § 12: „Kołem K. E. kieruje X. Opiekun, zamianowany przez Dyrektora diecezjalnego“.

Organizację czyli ustrój K. E. omawia „Przewodnik“ na str. 62/3: Parafialne Koło Krucjaty dzieli się na oddziały, te zaś na hufce, hufce znowu składają się z zastępów. W małych parafiach podział może być

bardziej uproszczony. Wychowanie eucharystyczne i wyrobienie organizacyjne członków odbywa się w zastępach. Co do t. zw. ustroju rycerskiego, zbliżonego mniej lub więcej do organizacji wojskowej, to jest on przedmiotem dyskusji. Stąd nie obowiązuje projekt ustroju K. E., opracowany z nadzwyczajną starannością przez X. Jana Rąba (Przybyszówka, p. Rzeszów), który podaje bardzo obfity materiał dla K. E., szeroko omawiając stopnie przeszkoleniowe i sprawności. Należałoby jednak dążyć do tego, by przynajmniej coś z rycerskiego ustroju włączyć do organizacji K. E..

Inaczej ma się sprawa z mundurkami czyli strojem rycerskim. Mundurki Krucjaty zostały w lipcu 1947 roku uzgodnione na Zjeździe XX. Dyrektorów i na Komisji Permanentnej, i to dla kandydatów, paziów (chłopców i dziewczynek), rycerzy i rycerek, dla kierowników, członków wydziału, Młodych Apostołów, zastępowych. Odnośna broszurka „Pokłosie" jest do nabycia w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy w Krakowie.

Na wspomnianym Zjeździe uchwalono także: Gdzie nie ma Krucjaty, tam niech Kółko Ministrantów uzyska od X. Dyrektora diec. osobny dla siebie akt i dyplom erekcyjny, co uwadze XX. Konfratrów polecam.

Organu prasowego Krucjata Eucharystyczna nie posiada. „Posłaniec S. J." podał w sierpniowym numerze br. program pracy duchowej na rok 1948/9. „Biblioteczka Eucharystyczna", dająca bardzo dobry materiał wychowawczy, wyszła tylko do nr 9. „Tygodnik Katolicki", wychodzący w Gorzowie, zamieszcza krótkie wzmianki z życia Kół K. E. czy Min. w swoim dodatku „Mały Tygodnik"; podobnie też miesięcznik „Msza św.". Przemówienia do K. E. zawierają tomy IV, V i VI „Śladami Skargi".

W Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy w Krakowie (ul. Kopernika 26) są do nabycia wszelkie druki jako też medaliki i oznaki K. E. i Kółek Min. Pracowni mundurków i innych przyborów dotąd nie ma.

„Orędownik Diec. Chełm." podał w czerwcu 1946 roku statut K. E., polecając Krucjatę szczególnej opiece i troskliwości kapłanów, — we wrześniu zaś 1947 roku program pracy duchowej na rok 1947/8, zachęcając Duszpasterzy, „by założyli w swoich parafiach Koła K. E."

P r o g r a m d u c h o w e j p r a c y w Krucjacie Euchar. na rok 1948/9 (według „Posłańca S. J.", 1948, str. 251):

w r z e s i e ń: „Bądź ofiarnym dla swoich wychowawców."
p a ź d z i e r n i k: „Bądź ofiarnym w rycerskiej służbie Chrystusa Króla."
l i s t o p a d: „Bądź ofiarnym dla zmarłych bohaterów Ojczyzny."
g r u d z i e ń: „Bądź ofiarnym dla Dzieciątka Jezus i Jego Niepokalanej Matki."
s t y c z e ń: „Bądź ofiarnym w rycerskich obowiązkach Krucjaty."
l u t y: „Bądź ofiarnym dla rodziców."
m a r z e c: „Bądź ofiarnym dla kapłanów."
k w i e c i e ń: „Bądź ofiarnym dla misji."
m a j: „Bądź ofiarnym dla Ojczyzny."
c z e r w i e c: „Bądź ofiarnym dla Eucharystycznego Jezusa."

Poza tym należy także w Krucjacie uwzględniać miesięczne intencje Apostolstwa Modlitwy.

*

Na Diecezjalnym Kursie dla Kierownictw Krucjaty i Ministrantów powzięto dwie uchwały, które postanowiono przedłożyć Diecezjalnemu Kongresowi Krucjaty, mianowicie:

1. za przykładem Zjazdu XX. Dyrektorów w Krakowie wybrano Diecezjalną Komisję, która ma dopomagać w załatwieniu bieżących czy nowych spraw Krucjaty. Wnioski naszej Komisji diec. przedłoży się wspomnianej Komisji Permanentnej w Krakowie. Do Komisji zostali wybrani: X. Wł. Młyński, X. A. Groszkowski, X. P. Lubiński, X. J. Lewandowski, J. Miętki.

2. uczestnicy Kursu uchwalili rezolucję, zawierającą postulaty, dotyczące eucharystycznego wychowania dzieci i prowadzenia K. E.

II

DIECEZJALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY KRUCJATY I MINISTRANTÓW W TCZEWIE

W piękny słoneczny poranek niedzielny dnia 29 sierpnia 1948 roku napływały ze wszystkich stron grupy rycerzy i rycerek do uwieńczonej świątyni św. Józefa w Tczewie. Na frontowej ścianie kościoła oglądaliśmy potężne barwne oznaki K. E. i Kółek Ministr., nad nimi wielkie litery głoszące hasło: „Króluj nam, Chryste!" Odezwał się dźwięczny dzwon na wysokiej wieży, witając nadjeżdżających samochodem Księży Biskupów z Pelplina. Zabrzmiały organy, chór parafii św. Józefa odśpiewał wielogłosowe „Ecce sacerdos magnus", X. Proboszcz miejscowy przywitał Ich Ekscelencje w imieniu tysiącznej rzeszy dzieci, zebranych na Diecezjalnym Kongresie Eucharystycznym. Skolei J. E. X. Biskup Ordynariusz dokonał poświęcenia nowego pięknego sztandaru Koła Ministrantów parafii św. Józefa, po czym rozpoczął uroczystą Mszę pontyfikalną, w czasie której śpiewał chór rycerek. Po ewangelii J. E. X. Biskup Czapliński wygłosił porywające kazanie, wzywając rycerzy i rycerki do czynu apostolskiego. Dzięki głośnikom słuchały go tłumy wiernych, stojące przed kościołem. Komunii św. udzielał dzieciom osobiście Najdostojniejszy Celebrans, przy pomocy innych kapłanów.

O godz. 13 rozpoczęła się na placu przed salą św. Józefa akademia eucharystyczna, przygotowana przez Krucjatę par. św. Józefa. Mała dziewczynka przywitała Najczcigodniejszych Arcypasterzy w imieniu całej tczewskiej Krucjaty. Następnie zdawali hufcowi swemu diecezjalnemu Wodzowi raport: „Ekscelencjo! Melduję najposłuszniej, że na I Diecezjalny Kongres Eucharystyczny Krucjaty stanęło 61 parafii, mianowicie 500 rycerzy, 2800 rycerek, 600 ministrantów, 100 księży kleryków, sióstr i opiekunek, razem około 4000 uczestników. Króluj nam Chryste!" Przed mikrofonem stanęli trzej rycerze i wnieśli radosny

okrzyk na cześć Ich Ekscelencji. Skolei X. radca Młyński zagaił akademię: przypomniał, że przed 10 laty odbył się w Tczewie podobny, aczkolwiek skromniejszy Dzień Eucharystyczny Dzieci, — przedstawił wyniki i dorobek dwudniowego Kursu dla kierownictw K. E. i przedłożył Kongresowi rezolucję przygotowaną przez Kurs, wręczając ją w gustownie oprawionym albumie J. E. X. Biskupowi Ordynariuszowi. Rezolucja brzmiała:

„1. Pragniemy wszystkie dzieci jak najbardziej zbliżyć do Jezusa Eucharystycznego. Dlatego wnosimy, by we wszystkich parafiach zaprowadzono miesięczną Komunię św. dzieci oraz wczesną Komunię św. dzieci szkolnych najmniejszych.

2. Każde dziecko polskie ukształtujmy na Chrystusowego rycerza, rycerkę! Dlatego wnosimy, by jak najszybciej założono w każdej parafii Koło K. E. i Kółko Ministrantów.

3. Wnosimy, by zastosowano w diecezji podział Krucjaty na okręgi i jak najspiesznicj urządzano kursy dekanalne i okręgowe dla Kierownictw i zastępowych.

4. Wnosimy, by nie czekając na uchwały ogólno-krajowe, opracowano jak najśpieszniej dla naszej diecezji: jednolity ustrój rycerski K. E. i jednolity śpiewnik Krucjaty i Ministrantów."

Skolei zabrał głos J. E. X. Biskup Ordynariusz i wygłosił do głębi serca sięgające przemówienie, apelując do zebranych, by ideę K. E. tak szerzyli po całej diecezji, żeby na następnym Kongresie nie zabrakło żadnej parafii: wychowanie eucharystyczne jest bowiem najskuteczniejsze, zapewniając dzieciom wytrwanie w dobrym. W końcu zamianował organizatora Kongresu Dyrektorem Diecezjalnym K. E.

W drugiej części akademii usłyszeliśmy chórową deklamację ministrantów, ilustrującą służbę tychże przy ołtarzu, i wzruszający obraz sceniczny: „Pójdźcie błogosławić Pana", odegrany przez dzieci Krucjaty.

O godz. 15 zapełnił się znów kościół. J. E. X. Biskup Czapliński dokonał wystawienia Najśw. Sakramentu, a wszystkie Krucjaty odprawiły wspólną adorację.

Po adoracji odbyła się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem do kościoła farnego św. Krzyża. Kolejno wychodziły poszczególne grupy z kościoła. Jeszcze tylko długi szereg ministrantów, niby przyboczna gwardia Jezusowa, stał w głównym ganku. Wtedy X. Biskup ujął monstrancję i zaintonował: „Twoja cześć, chwała". Procesja ruszyła szeregami grup parafialnych, kroczących ulicami miasta, z nabożną pieśnią i głośną modlitwą na ustach. Dzieci niosły swoje sztandary i chorągiewki, oraz tablice z nazwą parafii, w rycerskim stroju Krucjaty i w liturgicznym stroju ministranckim. Wszyscy stwierdzali później zgodnie, że procesja była wzruszającym wyrazem wiary i miłości tych

(dokończenie na stronie 354)

KOMUNIKAT 14

WYTYCZNE PRACY WYCHOWAWCZEJ I ORGANIZACYJNEJ

W bieżącym roku szkolnym zaleca się w pracy wychowawczej zwrócić uwagę szczególnie na nast. wytyczne:

1. Walka z alkoholizmem wśród młodzieży: Należy podkreślać zgubne skutki nadużywania alkoholu w życiu jednostki, rodziny i narodu, oraz wychowywać do zupełnej abstynencji wzgl. umiarkowania, zależnie od wieku młodzieży.

2. Serdeczna opieka nad młodzieżą: Należy otoczyć młodzież, szczególnie borykającą się z trudnościami, opieką wychowawczą zwłaszcza w dziedzinie przeżyć seksualnych, wskazywać młodzieży dorastającej i dorosłej na obowiązek i wartość życia w czystości, zachęcać do korzystania z środków nadprzyrodzonych.

3. Wychowanie do życia z wiary: Należy wskazywać na modlitwę, jako na skuteczną broń w walce o poziom moralny życia; modlitwa nawiązuje łączność człowieka z Bogiem i wzmacnia siły ludzkie mocą Boską. Trzeba przy tym pamiętać o roli wstawiennictwa Maryi, jako Królowej Polski i Orędowniczki Kościoła polskiego, który jako cząstka świętego Kościoła powszechnego opiera się na niezniszczalnej mocy Bożej.

W pracy organizacyjnej zaleca się rozszerzanie i pogłębianie przygotowania pedagogicznego i dydaktycznego XX. Prefektów przez:

1. planową pracę w ośrodkach okręgowych i przewidziane planem pracy konferencje;

2. udział XX. Prefektów w nauczycielskich konferencjach rejonowych i możliwą współpracę w sekcjach nauki religii (zwłaszcza dla katechetów świeckich).

KOMUNIKAT 15

PROGRAMY NAUKI RELIGII W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

W uzupełnieniu komunikatu 12 („Orędownik" nr 4/1948, str. 265) podajemy poniżej skróty programów nauki religii dla średnich szkół zawodowych (czteroletnich, trzechletnich i jednorocznych), opartych na podstawie 7-klasowej szkoły podstawowej:

I

PROGRAM

NAUKI RELIGII RZYMSKO-KATOLICKIEJ w czteroletnich szkołach średnich zawodowych

KLASA I (1 godzina tygodniowo)

CZĘŚĆ I

B ó g; możliwość poznania istnienia Boga z rozumu. Objawienie, cuda i proroctwa. Pismo Św. i Tradycja. Wiara a Objawienie. Przymioty natury Bożej, Boskiego rozumu i woli Bożej. Bóg w Trójcy Św. Jedyny. — Cel świata. Stworzenie aniołów i człowieka. Natura człowieka. Charakter i osobowość. Pierwotny stan człowieka. Skutki upadku pierwszego człowieka. Idea Odkupienia. Grzech pierworodny a konieczność Odkupienia.

CZĘŚĆ II

C e l ż y c i a: życie doczesne i wieczne, przyrodzone i nadprzyrodzone. Opatrzność Boża: szczęście i nieszczęście; grzech, jego istota i skutki. Rzeczy ostateczne. — C z e ś ć B o ż a: wewnętrzna i zewnętrzna, prywatna i publiczna. Modlitwa, jej różne rodzaje: prywatna, publiczna, nabożeństwa, procesje, pielgrzymki. Miejsca publicznej czci Bożej, kościoły. Uroczyste wzywanie imienia Bożego. Cześć Świętych Pańskich. Cześć Matki Boskiej; Matka Boska i Polska. Dzień święty. Rok kościelny.

KLASA II (1 godzina tygodniowo)

CZĘŚĆ I

C h r y s t u s, Nauczyciel i Odkupiciel. Życie Chrystusa Pana na tle ewangelii i roku kościelnego.

CZĘŚĆ II

P o ż y t k i O d k u p i e n i a: Życie nadprzyrodzone i łaska. Łaska uświęcająca: pojęcie, nabycie, wzrost i utrata łaski uświęcającej. Łaska uczynkowa: jej potrzeba i sposób działania, współpraca z łaską. Źródła łask uczynkowych. — Sakramenty św., istota i cel. Sakramentalia.

KLASA III (1 godzina tygodniowo)

DZIEJE KOŚCIOŁA

Założenie Kościoła przez Chrystusa Pana. Biskupi rzymscy. Kościół a państwo. Znamiona Kościoła Chrystusowego. Świętych obcowanie. — Okres I od początku Kościoła do edyktu mediolańskiego. Konkordaty. — Okres II od edyktu mediolańskiego do założenia Państwa Kościelnego. — Okres III od powstania Państwa Kościelnego do Grzegorza VII. — Okres IV od Grzegorza VII do Bonifacego VIII. — Okres V od Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra. — Okres VI od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego. — Okres VII od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej. — Okres VIII od rewolucji francuskiej do wybuchu I wojny światowej. — Okres IX od wybuchu wojny światowej do czasów najnowszych.

KLASA IV (1 godzina tygodniowo)

ETYKA SZCZEGÓŁOWA

Wolna wola. Istota moralności. Prawo Boże naturalne. Prawo Boże objawione. Sumienie. — Właściwy przedmiot etyki: **a.** Czyn moralnie dobry; **b.** Cnota, jej istota, piękno i znaczenie dla życia; **c.** Czyny moralnie złe (grzechy), wady, nałogi, pokusy.

ETYKA OGÓLNA

O b o w i ą z k i w z g l ę d e m s i e b i e s a m e g o: Godność człowieka. Obowiązek dążenia do wszechstronnej doskonałości. Troska o duszę. Troska o zbawienie wieczne. Kształcenie rozumu. Kształcenie uczuć. Wyrobienie woli. Zagadnienie charakteru. Troska o ciało. Wartość życia. Znaczenie zdrowia. Post. Alkoholizm. Moda. Radość życia. Troska o życie. Kultura życia codziennego. Znaczenie pracy, przymioty pracy. Oszczędność a praca. Wybór stanu. Zagadnienia seksualne. Cnota czystości. Środki zaradcze, przyrodzone i nadprzyrodzone.

O b o w i ą z k i w o b e c b l i ź n i e g o: Miłość bliźniego. Cnota sprawiedliwości i wynikające z niej obowiązki: **a.** wobec życia i zdrowia bliźniego; **b.** wobec własności bliźniego; **c.** wobec imienia i sławy bliźniego; **d.** prawdomówność a kłamstwo. Cnota miłosierdzia.

O b o w i ą z k i w o b e c r o d z i n y: **a.** Małżeństwo jako podstawa rodziny; **b.** Narzeczeństwo; **c.** Życie rodzinne.

O b o w i ą z k i w o b e c s t a n ó w s p o ł e c z n y c h: **a.** Stany społeczne, stowarzyszenia, związki zawodowe; **b.** Geneza i istota współczesnej kwestii społecznej. Liberalizm, kapitalizm, socjalizm, komunizm. Encykliki Leona XIII i Piusa XI.

O b o w i ą z k i w o b e c n a r o d u i p a ń s t w a: **a.** Miłość narodu. Patriotyzm a skrajny nacjonalizm współczesny; **b.** Państwo, jego cele i zadania.

O b o w i ą z k i w o b e c l u d z k o ś c i: Chrystusowa idea pokoju i Królestwa Bożego na ziemi.

II

PROGRAM

NAUKI RELIGII RZYMSKO-KATOLICKIEJ

w trzechletnich szkołach średnich zawodowych

KLASA I (1 godzina tygodniowo)

NAUKA WIARY

I s t n i e n i e B o g a: Dowody wzięte z rozumu. Poznanie Boga przez Objawienie. Cuda i proroctwa. Źródła Objawienia: Pismo Św. i Tradycja.

I s t o t a i p r z y m i o t y B o g a: Trójca Św. Przymioty Boże.

S t w o r z e n i e: Stworzenie świata niewidzialnego. Stworzenie człowieka.

Odkupienie: Idea Odkupienia. Jezus Chrystus — Odkupiciel. Maryja jako współodkupicielka.

Kościół Chrystusowy: Potrójny urząd Kościoła. Organizacja. Znamiona. Nieomylność.

Uświęcenie człowieka w Kościele: Łaska uświęcająca i uczynkowa. Sakramenty św. Msza św.

Rzeczy ostateczne.

KLASA II (1 godzina tygodniowo)

HISTORIA KOŚCIOŁA W OBRAZACH

Okres I od początku Kościoła do edyktu mediolańskiego. — Okres II od edyktu mediolańskiego do założenia Państwa Kościelnego. — Okres III od powstania Państwa Kościelnego do Grzegorza VII. — Okres IV od Grzegorza VII do Bonifacego VIII. — Okres V od Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra. — Okres VI od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego. — Okres VII od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej. Okres VIII od rewolucji francuskiej do wybuchu I wojny światowej. — Okres IX od I wojny światowej do czasów najnowszych.

KLASA III (1 godzina tygodniowo)

NAUKA MORALNOŚCI

Pojęcia wstępne: Pojęcie moralności. Nauka etyki w ogóle.

ZAGADNIENIA OGÓLNE: Wolna wola a odpowiedzialność za czyny. Pierwsza reguła moralności. Prawo naturalne. Dekalog. Prawo objawione. Prawo kościelne i państwowe. — Sumienie jako druga norma moralności. Czyny moralnie dobre i cnoty. Cnota, jej istota, piękno i znaczenie dla życia. Czyny moralnie złe, wady i nałogi. Grzech.

ZAGADNIENIA SZCZEGÓŁOWE: Obowiązki moralne wobec Boga.

Obowiązki wobec siebie samego: Obowiązek dążenia do doskonałości. Troska o duszę. Kształcenie rozumu, serca i uczuć. Ćwiczenie woli. Troska o ciało. Wartość życia. Alkoholizm. Zabawki i rozrywki. Sporty. Znaczenie pracy, przymioty pracy. Oszczędność a praca. Cnota czystości.

Obowiązki wobec bliźniego: Chrześcijańska miłość bliźniego. Cnota sprawiedliwości. Cnota miłosierdzia. Akcja charytatywna.

Obowiązki wobec rodziny: Znaczenie rodziny dla jednostek i społeczeństwa. Małżeństwo jako podstawa rodziny. Narzeczeństwo i przygotowanie się do stanu małżeńskiego.

Obowiązki wobec stanów społecznych: Obowiązki wzajemne pracodawców i pracowników.

Obowiązki wobec narodu i państwa.

III

PROGRAM

NAUKI RELIGII RZYMSKO-KATOLICKIEJ

w jednorocznej szkole średniej zawodowej

(1 godzina tygodniowo)

O PRAWDACH WIARY

O Bogu w Trójcy Świętej Jedynym i o czci Bożej. Istota religii. Pismo Św. i Tradycja. O Bogu. O Trójcy Świętej. Obowiązki względem Boga. Modlitwa. Msza św.

Dzieło Odkupienia: Grzech pierworodny. Jezus Chrystus obiecanym Zbawicielem. Życie i śmierć Chrystusa Pana. Matka Boża i potęga Jej wstawiennictwa.

O Kościele: Początek Kościoła. Ustrój Kościoła. Organizacje kościelne. Świętych Obcowanie. Życie wieczne.

Zródła uświęcenia: Łaska Boża. Sakramenty św.

O PORZĄDKU MORALNYM

Czyny ludzkie i odpowiedzialność za nie: Prawo Boskie, kościelne i świeckie. Sumienie. Cnota. Grzech, wady, nałogi. Praca nad sobą. Kształcenie charakteru. Sporty. Czystość życia.

Życie w rodzinie: Małżeństwo. Znaczenie rodziny dla jednostki, narodu i państwa.

O życiu sąsiedzkim: Przykazanie miłości bliźniego. O uczciwości. Restytucja czci i własności.

Życie w gminie i w państwie: Obowiązek solidarnej pracy dla ogólnego dobra. Stosunek pracodawców i odwrotnie (encykliki „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“). Wzajemny stosunek Kościoła i Państwa.

KOMUNKAT 16

ZATWIERDZONE PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Władze Szkolne zatwierdziły do użytku w szkołach ogólnokształcących następujące podręczniki do nauki religii:

KLASA II:

X. J. Cyrek TJ., „Katechizm dla polskich dzieci“ (Wyd. Apostolstwa Modlitwy — Kraków).

X. M. Marek, „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do Mnie“ (Wyd. Księgarni Krakowskiej — Kraków).

XX. Dąbrowski — Wójcik, „Poznaj, ukochaj, złącz się z Bogiem twoim“.

KLASA III:

XX. Białowąs — Dajczak, „Pan Jezus wśród dzieci".

KLASA V:

XX. Dąbrowski — Rachwał — Wójcik, „Dzieje Objawienia Bożego Starego i Nowego Testamentu" (dla klas V i VI).

XX. Dąbrowski — Wójcik, „Objawienie Boże w Starym Zakonie".

KLASA VI:

XX. Dąbrowski — Wójcik, „Objawienie Boże w Nowym Zakonie".

KLASA VII:

XX. Król — Rychlicki, „Liturgiczna służba Boża".

X. Dybowski, „Liturgika"

Poza tym dla klas licealnych VIII i X przewidziana jest jako książka pomocnicza:

X. Mazanek, „Wierzę".

Do użytku w szkołach zatwierdzona została również:

X. Bartynowski, „Apologetyka" (Wydawnictwo XX. Jezuitów — Warszawa).

Jako książki pomocnicze służyć mogą nast. wydawnictwa:

XX. Artuchowski — Rychlicki, „Zarys Historii Kościoła katolickiego — Dla wiernych" (Wydawnictwo Mariackie — Kraków), historia w jednym tomie.

XX. Kalinowski — Rychlicki, „Dogmatyka katolicka" (Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu).

X. Król, „Zarys etyki katolickiej" (Księgarnia E. Kamińskiego — Kraków).

Skrypty pomocnicze (w cenie 150 zł za każdy skrypt):

X. Śpikowski, „Dzieje Kościoła katolickiego", część I i II.

X. Śpikowski, „Etyka katolicka" (adres: X. dr Śpikowski — Poznań, ul. Strzelecka 8).

Poza tym por. spis podręczników, podany w numerze 5/1947 „Orędownika", str. 405.

KOMUNIKAT 17

POMOCE NAUKOWE „INSTYTUTU KATOLICKIEGO" WE WROCŁAWIU

„Instytut Katolicki" we Wrocławiu (Al. Kasprowicza 26/28) wydaje dla poszczególnych klas podstawowych (I—VI) szkoły ogólnokształcącej pomoce naukowe pt. „Szkice katechetyczne". Są to wypracowane konspekty lekcyjne ściśle określonych jednostek metodycznych. Poleca się powyższe pomoce szczególnie dla katechetów i katechetek świeckich.

SPRAWOZDANIE
Z WAKACYJNEGO KURSU KATECHETYCZNEGO

W dniach 24, 25 i 26 sierpnia br. odbył się we Wrocławiu „Wakacyjny Kurs Katechetyczny“ dla XX. Prefektów, zorganizowany przez Instytut Katolicki. Na program kursu złożył się szereg referatów na temat aktualnych zagadnień wychowawczych.

W zagajeniu podkreślił J. E. X. Biskup STEPA, przewodniczący Komisji Szkolnej Episkopatu polskiego, rolę nauki Kościoła dla współczesności, zwłaszcza dla młodego pokolenia. Kursy określają metody trudu nauczycielskiego i orientują w sytuacji duchowej epoki. Nauka oraz ideały Chrystusowe stanowią także dla współczesnego pokolenia źródło mocy i życia. Nad wszystkim zaś czuwa Bóg, który błogosławi Ojczyźnie i ludowi.

X. wizytator St. TĘGOWSKI z Wrocławia omówił w referacie pt. „Przyczyny kryzysów i religijnych załamań się młodzieży“ zagadnienie trudności w wychowaniu religijnym młodzieży. Wskazał obok normalnych przejawów, jak przełom psychiczny w duchowości młodzieży, wpływy środowiska, braki metodyczne itp., na aktualne zagadnienia życia powojennego: braki w uświadomieniu religijnym, obniżenie się poziomu moralnego, zgubne wpływy alkoholizmu. Konkluzja referatu łącznie z głosami dyskusji: konieczność wychowania młodzieży do czystości życia i umiłowania piękna moralnego w oparciu o zasady pedagogiki naukowej, nie moralizującej, lecz budującej na rzetelnej znajomości psychiki młodzieży.

Referat X. dra HUETA z Opola pt. „Rola uczuć w życiu religijnym“ zwrócił uwagę na doniosłą rolę uczuć w religijności. Uczucie posiada wielkie znaczenie w kształtowaniu życia religjnego: uskrzydla je i nadaje pewną dynamikę, albo też hamuje i utrudnia. Życie religijne nie może jednak opierać się wyłącznie na uczucie, gdyż grozi wówczas zmienność i niestałość. Subiektywizm nie może brać w religijności góry nad obiektywizmem. Uczucie zabarwia przedmiot pozytywnie lub negatywnie, zbliża go lub oddala, koncentruje uwagę, ale grozi także jednostronnością. W myśleniu uczuciowo zabarwionym nie zawsze chodzi o prawdę, lecz raczej o subiektywny cel: logika uczuć jest odmienna od logiki umysłu. Wpływ uczuć na życie religijne winien być roztropnie pielęgnowany: nauczanie religijne nie może być wyjałowione z pierwiastków uczuciowych, ale przestrzegać należy przed przesadą i wypaczeniem.

X. dr FINKE z Poznania omówił z kolei „Środowisko wychowawcze“ i jego wpływ na życie religijne. Wpływ środowiska jest bezsprzeczny, zarówno w znaczeniu dodatnim jak i ujemnym, choć nie należy go przeceniać w rozumieniu behawioryzmu lub psychologii indywidualnej. Dużą rolę odgrywają także dyspozycje wrodzone. Poznać dziecko można jednak tylko na tle środowiska. Obok środowiska geograficznego

decydujący wpływ posiada otoczenie ludzkie czyli społeczne z jego wytworami (kulturą, sztuką itp.). Inaczej wpływa i kształtuje środowisko miejskie, inaczej wiejskie. Największe oddziaływanie środowiskowe dokonuje się w rodzinie, następnie w szkole, ale często i otoczenie dalsze kształtuje więcej aniżeli rodzina i szkoła. Przede wszystkim pociąga za sobą i porywa idea, którą żyje pewna grupa społeczna. Jeżeli chodzi o życie religijne, idea Chrystusowa posiada najwyższą moc i pociąga swym pięknem szlachetnym i konsekwentną zwartością. Warunkiem jej przyjęcia jest jedynie, by zbliżała się do młodzieży w formie świeżej i żywotnej, w czasach zaś przełomowych nawet w formie rewolucyjnej (w właściwym tego słowa znaczeniu). Może wpierw należy przetworzyć dojrzałe pokolenie, a potem chcieć wychować młodzież!

X. wizytator STĄCZEK z Jarosławia zobrazował na podstawie materiałów zebranych „Psychikę dzisiejszej młodzieży". Chociaż dane, oparte zwłaszcza na ankietach, wymagają ostrożności w uogólnianiu, można uzyskać pewien obraz duchowości współczesnej młodzieży. Dodatnie cechy: większa dojrzałość życiowa wobec dawnej beztroski, umiejętność przestawania na małym, pozytywny stosunek do pracy fizycznej, pęd do nauki, zacieranie różnic stanowych, świadomość roli pracy społecznej na skutek strat wojennych, dążenie do poziomu etycznego i krytyczna ocena moralności wśród młodzieży; w odniesieniu do religii naogół pozytywny stosunek, docenianie wartości religii i moralności jako skutek przeżyć wojennych. — Ujemne strony: spotykane wypaczenie poglądów zwłaszcza moralnych przez wojnę (obozy, zesyłki, więzienia, partyzantka), niedbalstwo jako przywar okupacyjny, nałogowy stosunek do sportu, brak cierpliwej systematyczności, zachwianie autorytetów, brak szczerości i pewna obłuda, oportunizm życiowy, obniżenie kultury życia codziennego (zordynarnienie), zmniejszone poczucie wstydliwości, przyswajanie sobie swoistych norm postępowania, duch przekory i brak poszanowania dla porządku społecznego, brak punktualności i poczucia odpowiedzialności. — Ogólna ocena: młodzież dzisiejsza jest raczej biedna, niżeli zła. Stąd wymaga uczciwego prowadzenia, rzetelnej wiedzy i dobrego przykładu!

X. wizytator dr PIOTROWSKI omówił zagadnienie „Wychowania seksualnego" wśród młodzieży. Szkic pięknego i głębokiego referatu podamy w następnym numerze „Orędownika" osobno.

X. dr WOJTUKIEWICZ z Wrocławia zreferował „Poemat pedagogiczny" rosyjskiego pedagoga Makarenki w świetle katolickiego systemu pedagogiki integralnej, wskazując na to, że współczesne systemy pedagogiczne zawierają wiele wartości pozytywnych, z których można skorzystać w praktyce pedagogicznej i katechetycznej.

W ostatnim referacie przedstawił X. SĄSIADEK TJ. z Wrocławia „Pewne nowe zdobycze biologii i ich wpływ na wychowanie młodzieży', konkludując, że teologia pozostawia swobodę badań biologicznych i nie daje przepisów obowiązujących biologa. Teologia zabiera głos jedynie tam, gdzie zwłaszcza przedwczesne wnioski są sprzeczne z założeniami wiary.

Z zagadnień praktycznych omawiano sprawę udziału młodzieży w nabożeństwach szkolnych i parafialnych, oraz praktykę wspólnych spowiedzi i Komunii św. Odnośnie nabożeństw szkolnych zaleca się pewien taktowny nadzór i wykazywanie zainteresowania praktykami religijnymi młodzieży; gdzie bowiem wychowawca tym się nie interesuje, młodzież traci poczucie karności. Spowiedzi wspólne, masowe, są bolączką, która prowadzi do zmechanizowania praktyki spowiedziowej: zalecano dzielić młodzież na tygodniowe lub klasowe grupy, i podkreślano potrzebę solidarnej pomocy w spowiadaniu. Wspólne praktyki sakramentalne posiadają mimo pewne braki dużą wartość wychowawczą i wpływ na młodzież: umiejętna organizacja i przemyślany plan pracy mogą braki znacznie usunąć.

Na zakończenie Kursu przemówił do uczestników Kursu J. E. X. Administrator Apostolski dr MILIK, zachęcając do zdecydowanego pielęgnowania u młodzieży świadomości synów Światłości. Wskazał przy tym na bliską rocznicę 1000-lecia chrztu Polski: młodzież winna być przygotowana do tego, by nowemu tysiącleciu naszej Ojczyzny przekazać głęboko umiłowany Testament Chrystusowy.

X. Z. Kowalski

(dokończenie ze strony 345)

tysięcy dzieci ku Panu Jezusowi, że była ukoronowaniem całego Kongresu Eucharystycznego. W starożytnej pięknej Farze św. Krzyża zakończyło się nabożeństwo uroczystym błogosławieństwem.

Niechże ten skromny opis wspaniałych uroczystości religijnych w Tczewie zachęci Czcigodnych Konfratrów do gorliwszej pracy około eucharystycznego wychowania dzieci i doda im bodźca, by śmiało przystąpili do organizowania wszędzie Kół Krucjaty i Ministrantów oraz kursów dla nich i kongresów.

„Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie!“

X. Władysław Młyński,
dyrektor diec. K. E.

X. DR BERNARD SYCHTA

WOLNOŚĆ WOLI
JAKO ZAGADNIENIE PRZYRODNICZO-PSYCHOLOGICZNE

Badania przyrodniczo - psychologiczne nad dziedzicznością zaostrzyły odwieczne zagadnienie wolności woli. Wyłania się dylemat:

1. Postępowanie człowieka jest fatalistycznie zdeterminowane, albo —

2. postępowanie człowieka jest wyrazem wolności woli.

Jeżeli dziedziczy się nie tylko choroby umysłowe, ale dziedziczy się zarówno typ konstytucjonalny i strukturę osobowości, jak i zdolność panowania nad życiem popędowym i co więcej, zasadnicze cechy charakterologiczne wraz z skłonnościami przestępczymi, to w jakim stopniu można mówić i czy w ogóle można mówić o odpowiedzialności jednostki za własne uczynki?

Co się tyczy chorób umysłowych, to kodeks karny wszystkich państw cywilizowanych uznaje niepoczytalność lub przynajmniej ograniczoną poczytalność za czyny przestępcze, popełnione w stanie chorobliwego zakłócenia władz psychicznych. Tym samym zakłada się, iż zdrowy na umyśle człowiek jest w pełni poczytalny, tzn. że postępowanie jego było zależne od wolnej woli. Na ogół biorąc nie rozciąga się pojęcia poczytalności na przypadki upośledzonego poczucia moralnego, wywołanego przez demoralizujące wpływy środowiska społeczno - wychowawczego, chociaż nie jest winą jednostki, że nie doszła do rozpoznania znaczenia czynu, skoro od urodzenia rosła w środowisku przestępczym. Jednostka taka nie z przyczyn biologicznych, lecz socjologicznych jest jednak na poziomie niepoczytalności. Na korzyść tej jednej tezy dylematu można by przytoczyć mnóstwo materiału dowodowego. Ograniczę się do jednego przykładu: Badania nad typami konstytucjonalnymi, przeprowadzane na materiale kryminalistów, wykazują, iż niemal wszyscy przestępcy kryminalni noszą albo wyraźne *stigmata haereditatis*, albo że są wytworem szkodliwego środowiska, albo jedno i drugie.

Dla wyświetlenia drugiej alternatywy w zakresie scharakteryzowanego powyżej dylematu zacząć trzeba od postawienia zasadniczego problemu. Jest nim stare, od wieków dyskutowane zagadnienie wolności woli. Metafizycy przezwyciężonego już w przyrodoznawstwie poglądu mechanistycznego rozwiązali problem wolności woli w duchu swej metafizyki. Metafizyka tych przyrodników była negacją. Zagadnienie wolności woli na równi z nieśmiertelnością duszy, z istnieniem Boga itp.

sprowadzało się do zaprzeczenia naukowości tych problemów. Przedmiot tych zagadnień miałby leżeć poza doświadczeniem. Twierdzono, że nauka ma prawo zajmować się wyłącznie sferą imanentną.

Zadajmy sobie pytanie, czy istotnie wolność woli należy do transcendentnej sfery bytu? Czy fakty psychologiczne, na których opiera się nasze przeżycie wolności woli, wolność chcenia, swobody postanowień, wolnego wyboru drogi na prawo lub lewo nie leżą w sferze codziennego i naukowego doświadczenia? Jeśli chodzi o wolność woli, to metafizycy mechanistyczni stworzyli sobie rzekomo naukowy dogmat, iż nasze przeżycia wolności woli są złudzeniem. Na dnie tych przeżyć miałyby leżeć nie zbadane dotychczas procesy fizykochemiczne i neurofizjologiczne, od których zależałyby naprawdę nasze decyzje. Przestępca, który postanowił dokonać rabunku, przeżywa złudzenie swojego postanowienia. Naprawdę ruchy jego wywołane zostały z żelazną koniecznością przez bodźce, płynące z kory mózgowej. Zdeterminowane są te ruchy według praw przyczynowości. Gdyby tezy te przeprowadzić konsekwentnie, należało by uznać wszystkich ludzi za niepoczytalnych. Nie tylko przyrodnicy, lecz także psycholodzy współcześni często zaprzeczają wolności woli i to z racyj psychologicznych. Twierdzą oni, że człowiek w rzeczywistości kieruje się zawsze motywem silniejszym i tylko mylnie uważa wybór swój za wolny.

Gdyby z równą konsekwencją przeprowadzić rozumowanie drugiej skrajnej tezy, — gdyby stanąć na stanowisku, że wszystkie postanowienia i czyny ludzkie są wyrazem absolutnej wolności woli, pojęcie niepoczytalności straciłoby w ogóle wszelki sens. Widzimy z tego, że zagadnienie poczytalności lub niepoczytalności nie da się rozwiązać tak prosto.

Nie mają słuszności mechaniści, kiedy stwarzają dogmat absolutnego determinizmu, a przeżycia wolności woli uznają za złudzenie. Nie zdając sobie z tego sprawy, wypowiadają chcąc nie chcąc pogląd metafizyczny ci, którzy metafizykę uważają za dziedzinę nienaukową. Formalnie rzecz biorąc, błąd ich byłby równie absurdalny, jak twierdzenie tych, którzy by wierzyli, że człowiek posiada absolutną wolność woli. Są choroby psychiczne, w których chory przeżywa poczucie absolutnej wolności woli, np. w zamroczeniu epileptycznym, w pewnych stanach schizofrenicznych, w stanach maniakalnych na tle porażenia postępującego. Wiąże się to nierozerwalnie z zagadnieniem myślenia magicznego. Dochodzi ono do głosu wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z myśleniem archaicznym, prelogicznym. Bogatego zasobu przykładów dostarczają nam studia nad myśleniem magicznym u dzieci i nad osnową mitów i baśni, dalej spostrzeżenia z zakresu psychologii marzenia sennego, następnie obserwacje nad myślami natrętnymi w pewnych psychonerwicach, wreszcie analiza czarów i zabobonów, jeśli wolno mi zrobić użytek z materiałów etnograficznych. W myśleniu archaicznym wolność woli osiąga wprost nieograniczony poziom potęgi. Cokolwiek chcę — wszystko spełnia się z cudownym zlekceważeniem praw przyczynowości. Na tym prelogicznym studium rozwojowym myślenia wolność woli ma charakter ab-

solutny, nie doznaje żadnych ograniczeń, nie liczy się ani z rzeczywistością zewnętrzną ani z koniecznościami wiązania psychofizycznego. Natomiast normalny i logicznie dojrzały człowiek wie z własnego doświadczenia wewnętrznego, z własnej introspekcji, że jego wolność woli jest mniej lub więcej ograniczona. Pomijam tutaj pytanie, czy istnieje poważny system filozoficzny w dziejach filozofii, któryby wysuwał tezę absolutnej wolności woli. O ile mi wiadomo, tylko w pewnych hinduskich systemach filozoficznych, nie mówiąc o teozofii i antropozofii, można by się dopatrzyć pierwiastków wiary w absolutną wolność woli po przezwyciężeniu materii. Myśliciele, których uznaje się za normalnych psychicznie, nie nie wierzą na ogół w stany takiego wyzwolenia się z więzów materii, żeby można było wśród przeżycia absolutu doświadczyć niczym nieograniczonej wolności woli. Pozostawiam tu na boku zagadnienia mistyki i jej stosunek do teorii ekstazy, gdyż wyjątkowe te stany nie są probierzem rozważanego tu zagadnienia odpowiedzialności, rozciągającego się na ogół normalnych i nienormalnych ludzi.

Z dotychczasowych wywodów wynika, że wolność woli jest zagadnieniem przyrodniczo-psychologicznym. Aspekt metafizyczny tego zagadnienia w tej chwili nas nie interesuje. Nie mamy powodu do twierdzenia, jakoby dane doświadczenia wewnętrznego nie miały wartości naukowej dlatego, że nas czasem łudzą. Wszak doświadczenie zewnętrzne też nas wielokrotnie wprowadza w błąd. Wschód i zachód słońca, błękit nieba, tęcza, zorza, echo itp. są lub bywają źródłem złudzeń. Rzeczą krytyki naukowej jest skorygować złudzenia lub wyjaśnić ich pochodzenie. Sam fakt, że taka korekcja jest możliwa, dowodzi możliwości prawdziwego poznania i obala agnostycyzm i relatywizm poznawczy. — To samo dotyczy introspekcji. Odróżniamy złudzenia i omamy od trafnych spostrzeżeń. Przeżycia wolności woli podlegają w taki sam sposób naszej ocenie krytycznej. My znamy nasze wewnętrzne przymusy. Rozróżniamy myśli natrętne i przymusy wewnętrzne, oraz wiemy, w jakim stopniu jesteśmy zdolni im się przeciwstawić lub od nich się oswobodzić. Jeżeli nie mamy matematycznej miary dla naszych doświadczeń wewnętrznych, to musimy stwierdzić, że i dla wielu zewnętrznych doświadczeń brak nam obiektywnej miary. Odcienie barw, wonie i smak mierzymy tylko w skali porównawczej. Na taką skalę porównawczą zdani jesteśmy przy próbach mierzenia intensywności bólu, przyjemności i — stopnia wolności woli. Brak obiektywnej miary wynika ze struktury naszych władz poznawczych. Zadaniem nauki jest dążenie do jak najgłębiej posuniętej obiektywizacji naszych sprawdzianów.

Zagadnienie odpowiedzialności wiąże się więc z zagadnieniem struktury naszych władz poznawczych. Nie posiadamy mocy bezpośredniego oglądu życia psychicznego drugich ludzi. Wnioskujemy o ich przeżyciach z danych zewnętrznych, a więc z ich wypowiedzi słownych, z ich mimiki, gestów, zachowania się itp. Urabiamy sobie w ten sposób pośredni sąd o przeżyciach drugich ludzi. Czy przestępca był w chwili popełniania inkryminowanego mu czynu poczytalny, o tym możemy wnosić pośrednio z szeregu danych psychologicznych i psychiatrycznych. U podstawy na-

szych wniosków leży założenie, że normalny człowiek zdolny jest do kierowania swoim postępowaniem, jak mówi artykuł 17 i 18 kodeksu karnego. Zdolność kierowania postępowaniem jest to prawnicze określenie na oznaczenie metafizycznego faktu i przyrodniczo-psychologicznego zjawiska wolności woli. Ustawodawstwa karne wszystkich cywilizowanych krajów stoją na stanowisku wolności woli, choćby nawet o tym wyraźnie nie mówiły i choćby sami ustawodawcy jako metafizycy przeczyli tej możliwości.

Osobne rozważania poświęcić muszę modnej dzisiaj argumentacji, do której sięgają coraz częściej nawet przyrodnicy katoliccy dla poparcia indeterminizmu. Wskazują oni na zjawiska z zakresu fizyki kwantowej. Istotą tych zjawisk jest nieobliczalność ruchowa elementów składowych atomu. Argumentacji tej przeciwstawić się należy z całą stanowczością. Fakt nieobliczalności ruchów elektronowych nie ma bowiem nic wspólnego z zagadnieniem wolności, którego niektórzy współcześni filozofowie przyrody próbują się dopatrzyć w dziedzinie przyrody martwej. Nieobliczalność dowodzi tylko niedołęstwa technicznego w naszych wysiłkach, dążących do odkrycia nie zbadanych dotąd praw rządzących tymi ruchami. Gdybyśmy w owych ruchach widzieli taką samą wolność, jaką odczuwamy w naszej introspekcji wobec aktów wolności woli, to byśmy musieli wyznać, że nie ma różnicy między przyrodą martwą i żywą, nawet nie pomiędzy przyrodą i istotą rozumną.

Argumentacja omawianych filozofów przyrody jest wodą na młyn dla determinizmu, gdyż pomija najistotniejszą różnicę między człowiekiem i jego żywym organizmem a światem przyrody martwej. Mam na myśli życie psychiczne. Zrównanie wolności woli z nieobliczalnością fizyki kwantowej można tylko zrozumieć w dwojakim znaczeniu: Albo w ślepej grze elementów składowych atomu musimy się dopatrywać świadomego życia psychicznego, przez co cofnęlibyśmy się do poziomu pierwotnego animizmu, albo też w psychologicznym procesie wolności woli nie będziemy widzieli nic prócz ślepej gry elektronów, przez co cofnęlibyśmy się znowu do stadium filozofii Demokryta. Bezstronne i trzeźwe badania w dziedzinie psychologii porównawczej nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości co do faktu, iż życie psychiczne związane jest tylko z przyrodą żywą. Nie rozciąga się ono poniżej granicy między przyrodą żywą i martwą. Gdybyśmy granicę tę zatarli, musielibyśmy zwątpić w ogóle nawet w fakt i w sens śmierci. Smierć byłaby wówczas złudzeniem. Byłaby tylko przejściem z jednej formy życia w drugą. Musielibyśmy wówczas widzieć w zwłokach i w kamieniu pobudliwość, świadomość, pamięć i akty woli.

Pozostawiając na uboczu te absurdy, stwierdzić trzeba, że między aktami wolnej woli, znanymi nam z introspekcji, a między prawami, które rządzą ruchami elektronów w dziedzinie fizyki kwantowej, nie ma nic wspólnego prócz odległej, niejako antropomorficznej analogii.

Procesy i akty woli podlegają swoistym prawom psychologicznym. Ich stosunek do procesów fizyko-chemicznych i neurofizjologicznych sta-

(dokończenie na stronie 398)

X. DR FRANCISZEK MANTHEY

RELIGIOLOGIA DIAMATU

II. NACZELNE TEZY MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO

Marks i Engels — jak widzieliśmy powyżej — napisali bardzo dużo dzieł treści i filozoficznej i socjologicznej. Mimo to głównych idei diamatu nigdzie nie przedstawili odrębnie i systematycznie. Idee owe przewijają się jak czerwona nić lub motyw przewodni we wszystkich pracach [1]). Stąd trzeba odnośne myśli wyszukiwać i zestawiać z rozmaitych dzieł oraz z opracowań ich wyznawców, referentów i krytyków [2]).

[1]) Ueberweg - Oesterreich, IV, str. 229: „Eine wirkliche Durchführung dieser Auffassung haben weder Marx noch Engels geleistet, sondern es bei allgemeinen Andeutungen und einzelnen Beispielen bewenden lasse".

[2]) Por. Lenin, „Karol Marks", M I, str. 31 n (to samo osobno, „Książka", 1947); Lenin, „Marx, Engels, Marxisme", Paris 1935; X. Piwowarczyk, „Filizofia marksizmu", Tygodnik Powszechny, 1945, nr 31; X. Klimke, „Historia filozofii", II, Kraków 1930, str. 167 nn: Karol Górski, „Materializm dziejowy według Bucharina", Przegl. Powsz., L, grudzień 1933; Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", „Książka" 1947 (IV wyd.); tenże, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", „Książka" 1948; Stalin, „O materiaiźmie dialektycznym i historycznym", „Książka" 1947; Schaff, „Wstęp do teorii marksizmu", Warszawa 1948; Lorenz, „Die materialistische Geschichtsauffassung", Leipzig 1897; Woltmann, „Der historische Materialismus", Düsseldorf 1899; Masaryk, „Die philosophischen und soziologischen Grundlagen des Marxismus", Wien 1888; Croce, „Materialismo storico e economia marxista", Palermo 1900; Schwarz, „Der moderne Materialismus", Leipzig 1904; v. Tugan - Baranowski, „Theoretische Grundlagen des Marxismus", Leipzig 1905; Biedermann, „Die Weltanschauung des Marxismus", Leipzig 1908; Sorel, „La décomposition du Marxisme", Paris 1908; Lafargue, „Le déterminisme économique de Charles Marx", Paris 1909; Hammacher, „Das philosophisch-ökonomische System des Marxismus", Leipzig 1909; Charasoff, „Das System des Marxismus", Berlin 1910; Sulzbach, „Die Anfänge der materialistischen Geschichtsauffassung", Karlsruhe 1911; Cervigni, „Le teorie fundamentale de Marxismo", Roma 1912; Brandenburg, „Die materialistische Geschichtsauffassung", Leipzig 1920; Elert, „Der Kampf um das Christentum", München 1921, str. 202 nn; Ueberweg-Oesterreich, „Die deutsche Philosophie des XIX Jahrhunderts und der Gegenwart", Berlin 1923 (XII wyd.), str. 226 nn; Thonnard, „Précis d'histoire de la philosophie", Paris 1945, str. 767 nn; Sawicki, „Geschichtsphilosophie", Kempten — München 1922, str. 46 nn; Kologriwof, „Die Metaphysik des Bolschewismus", Salzburg 1934.

Engels zaznacza sam, że Marks zastosował swoją teorię w pierwszym rzędzie w „Manifeście komunistycznym“ „do całokształtu historii nowożytnej“[3]), że praca Marksa pt. „Walki klasowe w Francji od 1848 do 1850 roku“ była „pierwszą próbą Marksa wyjaśniania z punktu widzenia jego materialistycznego pojmowania dziejów pewnego okresu historii na podstawie ekonomii tego okresu“[4]), i że także referat Marksa pt. „Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte“ jest napisany według koncepcji materializmu dialektycznego czyli historycznego[5]). Wedle Schaffa[6]) „najlepiej i najkrócej wyraził swój materializm historyczny Marks w Wstępie do „Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej“, a Plechanow[7]) zwraca uwagę na to, że „proces rozwoju poglądów filozoficznych Marksa i Engelsa z dostateczną wyrazistością ujawnia się w ich wczesnych utworach, ponownie wydanych przez F. Mehringa pt. „Aus dem literarischen Nachlass von Karl Marx..., Stuttgart 1902“. Zresztą pewne początki idei marksistowskich znajdujemy już w dość wcześnie napisanej książce Marksa pt. „Nędza filozofii“, charakteryzuje zaś on swe myśli historiozoficzne także dostatecznie w przedmowie do drugiego wydania I tomu „Kapitału“. Zobaczymy poza tym, że w pismach zarówno Marksa, jak i Engelsa napotykamy dużo takich miejsc, w których myśliciele ci przedstawiają krócej lub obszerniej główne myśli diamatu. Najpopularniej może ujmuje główne rysy teorii zmarłego przyjaciela Engels w swym przemówieniu pogrzebowym, kiedy tak się wyraża o poglądach Marksa: „Podobnie jak Darwin odkrył prawo rozwoju świata organicznego, tak Marks odkrył prawo rozwoju dziejów ludzkich — ten prosty, przesłonięty dotychczas ideologicznymi nawarstwieniami fakt, że ludzie muszą przede wszystkim jeść, pić, mieszkać, odziewać się, zanim mają możność zajmować się polityką, nauką, sztuką, religią itd., — że przeto produkcja bezpośrednich materialnych środków utrzymania, a więc każdorazowy szczebel ekonomicznego rozwoju danego narodu albo danego okresu stanowi podstawę, z której rozwijają się urządzenia państwowe, poglądy prawne, wyobrażenia estetyczne i nawet religijne danych ludzi, i z której wychodzić należy przy objaśnianiu tych zjawisk, nie zaś na odwrót, jak to dotąd robiono“[8]).

1. MATERIALISTYCZNA KONCEPCJA RZECZYWISTOŚCI

Jak przedstawia się teoria diamatyczna w szczegółach?

Zdaniem Engelsa i po myśli Marksa, który już w „Nędzy filozofii“ zastąpił dialektykę idealistyczną przez materialistyczną, „naczelnym zagadnieniem całej filozofii jest zagadnienie stosunku myślenia do bytu, ducha do przyrody“[9]) i danie odpowiedzi na pytanie, „co

[3]) M II, str. 52. — [4]) M II, str. 52. — [5]) M II, str. 180.
[6]) Cyt. Schaff, „Wstęp do teorii marksizmu“, str. 172 n.
[7]) Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 8.
[8]) M I, str. 20.
[9]) „L. Feuerbach a zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej“, M I, str. 84.

jest pierwotne, duch czy przyroda?"[10]) Idealiści dotychczas zawsze twierdzili, że tym, co pierwsze, jest duch; ich typowym przedstawicielem jest Hegel, który cały rozwój świata i dzieje ludzkiej kultury wydedukował z ewolucji ducha absolutnego[11]). Zdaniem zaś Marksa i Engelsa pierwszą i pierwotną jest m a t e r i a; stąd też pogląd swój nazywają m a t e r i a l i z m e m. Nie ma według nich innej rzeczywistości poza materią i jej siłami; materia „jest podmiotem wszystkich zmian" — tak pisze Engels. Ponieważ zaś właściwością materii jest r u c h, a specjalnym rodzajem ruchu jest myślenie, przeto „nie można oddzielać myślenia od materii, która myśli"[12]). „Nasza świadomość i myślenie, jakkolwiek wydają się nadzmysłowe, są wytworem materialnego, cielesnego organu, mózgu. Materia nie jest wytworem ducha, lecz sam duch jest tylko najwyższym wytworem materii"[13]). Całkiem w duchu Engelsa pisze też Lenin: „Na świecie nie ma nic prócz poruszającej się materii..."[14]) „Materia jest tym, co oddziaływując na nasze narządy zmysłowe wytwarza czucie; materia jest obiektywną rzeczywistością, daną nam w czuciu... Materia, przyroda, byt, to co fizyczne, jest pierwotne, duch zaś, świadomość, czucie, to co psychiczne, jest wtórne... Obraz świata jest obrazem tego, jak się materia porusza i jak „materia myśli"[15]). Także Stalin wyznaje: „Myślenie jest wytworem materii, która dosięgła w swoim rozwoju wysokiego stopnia doskonałości"[16]), i nie inaczej pisze francuski marksista Cachin: „Swiat, to materia. Uczucia są odblaskiem materii. Są one podstawą całego naszego poznania... Człowiek, jak inne istoty, jest wynikiem długiej ewolucji"[17]).

Idealistyczny błąd polega na tym, że idealiście wydaje się za „oczywiste, iż wszelka ludzka działalność, dlatego że dokonywa się „za pośrednictwem myślenia", musi też być „w ostatniej instancji ugruntowana na myśleniu". Jest to całkiem wyraźny błąd myślowy, bo jest to zbyteczny dodatek do rzeczywistości, która nie zna żadnych idei realnych i żadnego myślenia bez czegoś, co myśli, istniejąc materialnie! Polski diamatyk Schaff[18]) tak rozwija tę myśl swoich mistrzów: „Możemy stwierdzić, że nie można w naukowy sposób wykazać występowania ducha bez materii, i że, na odwrót, to, co nazywamy duchem czy też życiem duchowym, występuje zawsze w powiązaniu z odpowiednio zorganizowaną materią. Materia natomiast istnieje również i bez przejawów życia duchowego jako materia martwa lub ożywiona, lecz nie myśląca. W samodzielne występowanie ducha można wierzyć, lecz udowodnić

---

[10]) M I, str. 442; por. str. 441.
[11]) Por. T h o n n a r d „Précis d'histoire de la philosophie", str. 768.
[12]) E n g e l s, „O materializmie historycznym", M I, str. 85.
[13]) E n g e l s, „L. Feuerbach", M I, str. 84 n.
[14]) Dzieła XIII, str. 144; cyt. S c h a f f, „Wstęp", str. 43.
[15]) „Materializm i empiriokrytycyzm", cyt. M I, str. 85.
[16]) „O materializmie dialektycznym".
[17]) „Cahiers du Communisme", marzec 1945, str. 49; cyt. D a n i e l o u. Znak 1947, str. 614; por. też S c h a f f, „Wstęp", str. 33 nn.
[18]) S c h a f f, „Wstęp", str. 35

naukowo tego nie można. Koncepcja, że duch jest czynnikiem samodzielnym, nie zależnym od materii, lecz występującym zawsze w towarzystwie określonych jej form, jest w świetle powyższego przedstawienia osobistym przekonaniem wierzącego, nie zaś naukowym twierdzeniem". „Swiadomość jest historycznym produktem rozwoju, funkcją wysoko zorganizowanej materii, dla której to funkcji faza szczytowa rozpoczyna się wraz z ewolucją języka i życia społecznego ludzi" [19]. „Ontologiczny idealizm, pogląd wywodzący się zresztą z naturalnego odczucia różnicy między świadomością a obiektywną rzeczywistością, mógł się utrzymać tak długo, dopóki nauka nie dała nieodpartych dowodów na to, że świadomość jest zjawiskiem wtórnym, że jest funkcją, a więc w tej czy innej formie — produktem materii. Dzień, w którym nauce uda się stworzyć w sztuczny sposób materię ożywioną z materii martwej, będzie dniem naturalnej śmierci ontologicznego idealizmu" [20].

2. EKONOMICZNE UWARUNKOWANIE DZIEJÓW

Trzeba więc zdaniem diamatyków zdecydować się na to, by „ujmować świat rzeczywisty — przyrodę i historię — tak, jak on sam przedstawia się każdemu, ktokolwiek podchodzi do niego bez z góry przyjętych fantazji idealistycznych" [1]. Jeżeli zaś zapomina się o wszystkich urojeniach ideowych, to musimy zauważyć, że ze wszystkich sił materialnych najsilniejsze i w gruncie rzeczy jedynie działające na człowieka, to s i ł y e k o n o m i c z n e. Wszystkie wydarzenia historyczne, wszystkie przedstawienia, wszelka polityka, filozofia, religia, dają się wytłumaczyć bez reszty z „materialnych, ekonomicznych stosunków życiowych danej epoki historycznej" (Engels); wszelkie życie społeczne i wszelki ruch ideowy może być ostatecznie sprowadzony do stosunków gospodarczych [2]. Także zdaniem Stalina [3] „sposób zdobywania środków do życia" i „sposób produkcji dóbr materialnych", to główny czynnik warunkujący rozwój społeczeństwa ludzkiego. Pojęcie jednak stosunków ekonomicznych jest w diamacie bardzo rozległe i obejmuje najrozmaitsze sfery i czynności. „Przez stosunki ekonomiczne, które uważamy za podstawę określającą dzieje społeczeństwa, rozumiemy sposób, w jaki ludzie, stanowiący określone społeczeństwo, produkują środki dla utrzymania swego życia, oraz wymieniają między sobą produkty... Owe stosunki obejmują całą technikę produkcji i transportu. Ta technika określa również... sposób wymiany, następnie podział produktów, a zatem po rozpadnięciu się ustroju rodowego, również podział na klasy, tym samym stosunki panowania i poddaństwa, a więc państwo, politykę, prawo itd. Dalej pojęcie stosunków ekonomicznych obejmuje także podstawę geograficzną, na której się one rozwijają, oraz odziedziczone faktycznie pozo-

[19]) Tamże, str. 48. — [20]) Tamże, str. 44; por. str. 43, 47, 34.

[1]) „L. Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej", M I, str. 460.

[2]) Por. D i e h l, „Der Einzelne und die Gemeinschaft", Jena 1940, str. 145.

[3]) „O materializmie dialektycznym i historycznym", M I, str. 93.

stałości poprzednich ekonomicznych szczebli rozwoju, które się często zachowują dzięki tradycji lub vis inertiae (sile bezwładności), obejmuje ono naturalnie również i środowisko, otaczające ze zewnątrz daną formę społeczną"[4]).

Od tak pojętych warunków ekoncmicznych zależy w pierwszej linii samo myślenie człowieka. „Nie świadomość ludzi określa ich byt" — pisze Marks[5]), „lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość"[6]) — albo jak mówi Stalin[7]): „Jaki jest tryb życia ludzi, taki jest sposób ich myślenia".

Pytamy jednak, jak to się może dziać? Engels odpowiada na to następująco: „Jest rzeczą... nieuniknioną, że wszystko, co skłania człowieka do działania, przejść musi przez jego głowę — nawet jedzenie i picie, które zaczyna się w następstwie odczutego przez głowę głodu i pragnienia, a kończy się wskutek doznawanego również przez głowę uczucia sytości. Wpływy świata zewnętrznego na człowieka odbijają się w jego głowie i odzwierciedlają się tam jako uczucia, myśli, popędy, przejawy — słowem jako „dążenia idealne" stają się w tej postaci „potęgami indywidualnymi"[8]). Idea bowiem wedle Marksa „nie jest niczym innym jak materią, przeniesioną do głowy ludzkiej i przetworzoną w niej"[9]). W ten sposób warunki materialne, zwłaszcza „sposób produkcji życia materialnego uwarunkowuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności" (Marks), a „warunki ekonomiczne oznaczają w ostatniej instancji rozwój historyczny"[10]). Widzimy choćby z tego twierdzenia od razu, dlaczego pogląd Marksa i Engelsa nazywa się m a t e r i a l i z m e m „h i s t o r y c z n y m". Jest on właśnie poglądem, ujmującym przebieg dziejów świata wyłącznie z tego stanowiska, że „ostateczną przyczynę i rozstrzygającą siłę napędową wszystkich wydarzeń historycznych upatruje w rozwoju ekonomicznym społeczeństwa, w zmianach sposobu produkcji i wymiany, w wynikającym stąd rozszczepieniu się społeczeństwa na różne klasy i w walkach klas tych między sobą"[11]).

Marks i Engels nazywają owe warunki ekonomiczne często „p o d s t a w ą r e a l n ą" dziejów[12]) — myśli zaś, idee, uczucia, wyobrażenia

---

4) E n g e l s, „List do Starkenburga", M I, str. 401.

5) Przedmowa do pracy „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej", M I, str. 31.

6) Tamże, str. 105.

7) „O materializmie dialektycznym i historycznym", M I, str. 94; por. tamże str. 91.

8) E n g e l s, „L. Feuerbach", M I, str. 450.

9) Posłowie do II niem. wyd. „Kapitału", cyt. P l e c h a n o w, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 28.

10) E n g e l s, „List do Starkenburga", M I, str. 402.

11) E n g e l s, „O materializmie dziejowym", M I, str. 412.

12) Por. M a r x, „Zur Kritik der politischen Oekonomie", Berlin 1859, str. V: „Die Gesamtheit der Produktionsverhältnisse bildet die reale Basis..."; E n g e l s, „Der sozialistische Akademiker", 1895: „Die ökonomische Frage ist die Basis."

człowieka, jego postanowienia i czyny, to ideowa „n a d b u d o w a“ [13]) tych warunków ekonomicznych, materialnych. Stąd pisze Engels [14]), że „każdorazowa struktura ekonomiczna społeczeństwa stanowi realną podstawę, tłumaczącą w ostatniej instancji całą nadbudowę instytucji prawnych i politycznych, a także wyobrażeń religijnych, filozoficznych i innych, właściwych każdemu okresowi historycznemu“. „Każda ideologia od chwili swego powstania rozwija się w łączności z danym materiałem wyobrażeniowym i kształtuje go dalej. W przeciwnym razie nie byłaby wcale ideologią, tj. nie operowałaby myślami jako samodzielnymi, rozwijającymi się niezależnie tworami, podlegającymi tylko własnym prawom. Że materialne warunki życiowe ludzi, w których głowach odbywa się ten proces myślowy, określają ostatecznie przebieg tego procesu, tego ludzie nie uświadamiają sobie siłą rzeczy, inaczej bowiem nastąpiłby kres całej ideologii“ [15]). Jak z danej gleby wyrasta roślinność, tak z przyrody zmienianej przez człowieka ustawiczną jego pracą, wyrastają owoce ideowe jego pracy umysłowej: prawa, zwyczaje, idee, urządzenia państwowe, sztuka, kultura w ogóle. Twory kulturalne, to nic innego, jak tylko coraz to nowe formy przystosowania się do walki o byt człowieka poszczególnego i ludzkości w ogóle. „W wnętrznościach tego, co stare, powstają wciąż na nowo nowe sztuczne środowiska i nowe struktury ekonomiczne, a z nich jako skutki wciąż nowe formy życia prawnego i moralnego“ [16]). A „z warunkami życia ludzi, ich stosunkami społecznymi, bytem społecznym zmieniają się także ich wyobrażenia, poglądy i pojęcia — słowem, także ich świadomość... Czegóż dowodzi historia idei, jeżeli nie tego, że produkcja duchowa przeobraża się wraz z materialną?“ [17]) O ile zmieni się podłoże ekonomiczne, to „odbywa się mniej lub bardziej szybko przewrót w całej olbrzymiej nadbudowie“ [18]). Wszelka wyższa kultura jest niejako tylko refleksem rozwoju ekonomicznego i formy jej są skutkami procesów gospodarczych. Dlatego też można powiedzieć: „Historia ideologii tłumaczy się w znacznej mierze powstawaniem, zmianą i rozkładem skojarzeń pojęć

---

[13]) „Ueberbau“ — por. E n g e l s, „Der sozialistische Akademiker“, 1895: „Verschiedene Momente des Ueberbaues...“; M a r x, „Zur Kritik“, str. V: „Die ökonomische Struktur der Gesellschaft... worauf sich ein juristischer und politischer Ueberbau erhebt... Mit der Veränderung der ökonomischen Grundlage wälzt sich der ganze ungeheure Ueberbau langsamer oder rascher um.“

[14]) „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki“, M I, str. 228; cfr. P l e c h a n o w, „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 44.

[15]) E n g e l s, „L. Feuerbach“, M I, str. 471.

[16]) Ettore C i c c o t t i, „Der Untergang der Sklaverei im Altertum“, Berlin 1910, str. 31 n; por. K i e f l, „Die Theorien des modernen Sozialismus über den Ursprung des Christentum“, Kempten — München 1915, str. XV n; M e f f e r t, „Das Urchristentum“, München-Gladbach 1922, str. 213; W i e s e r, „Recht und Macht“, Leipzig 1910, str. 105 nn.

[17]) „Manifest komunistyczny“, M I, str. 186 n.

[18]) M a r k s, Przedmowa do pracy „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“, M I, str. 31.

pod wpływem powstawania, zmiany i rozkładu pewnych kombinacyj sił społecznych“ [19]). Jako zaś taka kultura nie ma samodzielnego znaczenia i żadnej wartości absolutnej, nie uwarunkowanej czasem swego wystąpienia i jego potrzebami gospodarczymi. Ideologia i kultura duchowa, to niejako tylko „funkcje“ warunków ekonomicznych czyli pracy i płacy; idee mają tylko ten cel, aby człowiekowi uświadomić jego potrzeby fizyczne — innego sensu nie mogą mieć, chociaż filozof-idealista pragnie naturalnie im sztucznie nadać jakiś sens wyższy lub głębszy. „Ideologia jest procesem, dokonywanym przez tak zwanego myśliciela wprawdzie ze świadomością, ale z opaczną świadomością. Właściwe siły zapędowe, które nim kierują, pozostają mu nieznane, w przeciwnym bowiem razie nie byłby to właśnie proces ideologiczny“ [20]). Nie idee wytwarzają zmiany historyczne, kierując celowo jako pewne ideały czynami ludzkimi, lecz odwrotnie siły fizyczne, od których człowiek jest zależny, wywołują przyczynowo idee w człowieku [21]), i w ten sposób „warunki ekonomiczne wyznaczają w ostatniej instancji rozwój historyczny“ [22]).

Engels zdaje sobie jednak sprawę z tego, że trzeba także przyjmować oddziaływanie wytworzonych przez stosunki ekonomiczne idei na te stosunki jako takie. „Sprawa nie przedstawia się w ten sposób, że jedynie położenie ekonomiczne jest przyczyną, że tylko ono stanowi jedyny czynnik aktywny, wszystko zaś inne jest wyłącznie biernym skutkiem. Przeciwnie, zachodzi tu wzajemne oddziaływanie na podstawie konieczności ekonomicznej, która w ostatniej instancji toruje sobie zawsze drogę“ [23]). „Rozwój polityczny, prawny, filozoficzny, religijny, literacki, artystyczny itd. oparty jest na rozwoju ekonomicznym. Ale wszystkie te czynniki oddziaływują na siebie i również na podstawę ekonomiczną“ [24]). W tej myśli Plechanów mówi o działaniu jeszcze sił „specyficznych“ i „indywidualnych“ obok ogólnych czyli ekonomicznych [25]), a Staff upomina, aby pamiętano o wzajemnym oddziaływaniu na siebie przyczyny i skutku wedle marksistowskiego prawa przyczynowości [26]). Diamatycy zdają sobie także dokładnie sprawę z tego, że nie można z ich poglądu robić łoża prokrustowego, na którym nagina się i obcina wszystkie fakty historyczne według z góry powziętej teorii. Dlatego Engels przyznaje, że nieraz w określonym poszczególnym wypadku niepodobna wskazać podłoża ekonomicznego danej ideologii, ale jest on przekonany, że mimo to na ogół, jako prawo historyczne materializm historyczny ma swe uzasadnienie. „Im odleglejsza jest ba-

---

19) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, str. 40.

20) Engels, „List do Franciszka Mehringa“, M I, str. 399.

21) Por. Plechanow, „O roli jednostki w historii“, „Książka“, 1947, str. 54 n.

22) Engels, „List do Starkenburga“, M I, str. 402.

23) Tamże, I, str. 402. — 24) Tamże, str. 402.

25) Plechanow, „O roli jednostki w historii“, str. 54 n.

26) Schaff, „Wstęp“, str. 180; cfr. Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 57

dana właśnie przez nas dziedzina ekonomiczna, oraz im bliższa jest dziedzinie czysto abstrakcyjno-ideologicznej, tym więcej przypadkowości napotykamy w jej rozwoju, tym bardziej zygzakowata będzie krzywa tego rozwoju. Ale jeśli nakreślimy średnią oś tej krzywej, to przekonamy się, że im dłuższy będzie okres badany i im większy będzie zakres badanej dziedziny, tym bardziej równoległa będzie ta oś do osi rozwoju ekonomicznego"[27]. W tym też duchu Plechanow zaznacza, że za nadbudowę i podstawę należy uważać: „1. stan sił wytwórczych, 2. uwarunkowane przezeń stosunki ekonomiczne, 3. ustrój społeczno-polityczny, powstały na danej „podstawie" ekonomicznej, 4. psychikę człowieka społecznego, określaną częściowo bezpośrednio przez ekonomikę, a częściowo przez cały wyrosły na jej podstawie ustrój społeczno-polityczny, 5. różne ideologie, odzwierciedlające właściwości tej psychiki"[28].

3. PODRZĘDNE ZNACZENIE T. ZW. „WIELKICH LUDZI"

Jeżeli zatem stosunki ekonomiczne oddziaływują tak silnie, że od nich zależy cały przebieg dziejów i wszelka twórczość kulturalna, jakie jest w tych warunkach zadanie i znaczenie ludzi?[1] Czy to ludzie nie przyczyniają się w ogóle do działalności kulturalnej? Czy rolę t. zw. „wielkich ludzi", geniuszów, osobistości przodujących, należy zdaniem diamatyków sprowadzić do zera?

Na pytanie to daje nam odpowiedź Schaff[2], zaznaczając, iż „oczywistym faktem jest to, że człowiek stanowi tylko cząstkę całej przyrody i to w dwojakim sensie: jako że sam jest istotą z gromady ssaków, oraz że żyje i działa w określonym środowisku, istniejącym niezależnie od jego poznania i woli". Przedtem już pisał Plechanow: „Człowiek jest tylko częścią przyrody, częścią bytu, dlatego nie masz miejsca na sprzeczność pomiędzy jego myśleniem a bytem"[3]. Stąd człowiek nie zajmuje żadnego miejsca wyjątkowego w przyrodzie; działa on tak, jak wszystkie inne istoty jego otoczenia naturalnego, szukające głównie pożywienia i schroniska. Zdaniem Plechanowa materializm dziejowy usunął właśnie „z nauk społecznych wszelką teleologię" (celowość), „tłumacząc działalność człowieka społecznego jego potrzebami oraz istniejącymi w danym okresie środkami i sposobami zaspokojenia tych potrzeb"[4]. Człowiek jest niejako wytworem swego środowiska geograficznego, tak jak rozmaite rodzaje zwierząt i roślin są wytworami warunków geograficznych i klimatycznych. Trzeba jednak przyjąć także to, co rzeczywiście dzieje się w żywej przyrodzie i w ciągu

27) „List do Starkenburga", M I, str. 403 n.

28) „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 71.

1) O pojęciu człowieka w diamacie por. Pastuszka, „Idea człowieka we współczesnych prądach filozoficznych", Poznań 1947, str. 9 nn; tenże, „Materialistyczna a katolicka koncepcja człowieka", Przegląd Filozoficzny XLIII.

2) „Wstęp", str. 174.

3) „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 14.

4) „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", str. 16.

dziejów ziemi i człowieka, że nie tylko środowisko geograficzne działa na człowieka, lecz także że człowiek działa na swe środowisko, i że stąd skonstatować trzeba stosunek wzajemnego oddziaływania[5]). Zdaje się jednak, że wedle przekonań diamatyków przewaga jest przy tym po stronie przyrody, bo — jak pisze Marks[6]) — „oddziaływując na otaczającą go przyrodę, człowiek zmienia swą własną naturę". Także Plechanow jest tego zdania, kiedy wyznaje: „Życie gospodarcze rozwija się pod wpływem sił wytwórczych. Dlatego zmieniają się wzajemne stosunki ludzi w procesie wytwarzania, a wraz z nimi i psychika ludzka" [7]).

Jakie jest wobec tego znaczenie t. zw. „wielkich ludzi"? [8]) — Także „wielki człowiek" jest zdaniem diamatyków tylko wytworem warunków ekonomicznych i społecznych swej epoki. Tak bowiem jest przekonany Engels, kiedy pisze: „To, że akurat taki i ten człowiek zjawia się w określonym czasie, w danym kraju, jest oczywiście czystym przypadkiem. Ale jeśli go wykreślić, to powstanie popyt na jego zastępcę i z biegiem czasu znajdzie się ktoś, co tant bien que mal (jako tako) spełni tę funkcję. Było rzeczą przypadku, że Napoleon, ów właśnie korsykanin, był tym dyktatorem wojskowym, którego potrzebowała wyczerpana wojną republika francuska. Że jednak w braku Napoleona zająłby jego miejsce ktoś, tego dowodzi fakt, że ilekroć była tego potrzeba, znajdował się zawsze właściwy człowiek: Cezar, August, Cromwell itd. Jeśli Marks odkrył materialistyczne pojmowanie dziejów, to Thierry, Mignet, Guizot oraz wszyscy historycy angielscy aż do roku 1850 są dowodem, że istniała dążność w tym kierunku. Odkrycie zaś tego samego pojmowania dziejów przez Morgana dowodzi, że czas dojrzał po temu, i że właśnie dlatego musiało ono być odkryte" [9]). Stalin zaś tak wyraża się o roli wielkich jednostek: „Marksizm bynajmniej nie neguje roli wybitnych osobistości lub tego, że ludzie robią historię... Ale oczywiście, ludzie robią historię nie według swojego widzi mi się, nie tak, jak im przyjdzie do głowy. Każde nowe pokolenie napotyka na określone warunki, istniejące już w gotowej postaci w chwili, gdy pokolenie to się narodziło. I wielcy ludzie tylko o tyle są coś warci, o ile prawidłowo rozumieją te warunki, rozumieją, jak je należy zmienić. Jeśli nie uświadamiają sobie tych warunków i chcą je zmienić według swojej fantazji, to znajdują się nagle w sytuacji Donkiszota. A więc właśnie według Marksa nie należy bynajmniej przeciwstawiać ludzi warunkom. Właśnie ludzie, ale tylko o tyle, o ile prawidłowo rozumieją warunki,

---

5) „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 37 n.

6) „Kapitał", I.

7) „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 49; por. „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", str. 27.

8) Por. Plechanow, „O roli jednostki w historii", „Książka" 1947; Schaff, „Wstęp", str. 196 nn.

9) „List do Starkenburga", M I, str. 403.

które zastali w gotowej postaci, i tylko o tyle, o ile rozumieją, jak te warunki zmienić, robią historię"[10]).

Jest zapewne prawdą — jak wywodzi Engels[11]) gdzieindziej — że „jednostki działające zamierzają osiągnąć pewne cele, ale rzeczywiste wyniki ich czynów są czymś niezamierzonym, albo też, o ile zdają się nawet odpowiadać zamierzonemu celowi, to mają ostatecznie inne zupełnie następstwa od zamierzonego". „Na ogół też ludzkość — jak wywodzi Marks[12]) — stawia sobie zawsze tylko takie zadania, które jest w stanie rozwiązać, albowiem przy bliższym ich rozpatrzeniu okazuje się zawsze, że samo zadanie wyłania się dopiero wówczas, kiedy warunki materialne do jego rozwiązania już istnieją lub co najmniej znajdują się w procesie stawania się". Dowodem tego jest okoliczność, że ludzie — zdaniem Engelsa[13]) — „nawet w granicach danego, ściśle wyodrębnionego społeczeństwa nie kierowali się... ogólną wolą, nie działali według ogólnego planu. Dążności ich krzyżują się i właśnie dlatego we wszystkich takich społeczeństwach panuje konieczność, której uzupełnieniem i formą przejawiania się na zewnątrz jest przypadkowość. Koniecznością przebijającą się tu poprzez wszelką przypadkowość jest znowu ostatecznie konieczność ekonomiczna". Dlatego też — wedle Plechanowa[14]) — „żaden wielki człowiek nie może narzucać społeczeństwu tego rodzaju stosunków, które już nie odpowiadają stanowi tych sił lub jeszcze mu nie odpowiadają. W tym sensie nie może on rzeczywiście tworzyć historii i w tym wypadku nadaremnie przesuwałby wskazówki zegara: nie przyśpieszyłby biegu czasu i nie cofnąłby go wstecz". „Wpływowe jednostki dzięki właściwościom swego umysłu i charakteru mogą zmieniać i indywidualne oblicze wydarzeń i pewne poszczególne skutki, lecz nie są w stanie zmienić ich ogólnego kierunku, który zostaje określony przez inne czynniki"[15]). Przecież „od dawna już zauważono, że talenty zjawiają się wszędzie i zawsze tam, gdzie i kiedy istnieją społeczne warunki, sprzyjające ich rozwojowi. To znaczy, że każdy talent, który przejawił się w rzeczywistości, czyli każdy talent, który stał się siłą społeczną, jest wytworem stosunków społecznych"[16]). Stąd trzeba zdaniem Plechanowa powiedzieć otwarcie: „Osobowość" jakiegokolwiek wybitnego działacza w dziedzinie rozwoju duchowego lub społecznego należy do liczby tych przypadków, których pojawienie się ani trochę nie przeszkadza temu, że „średnia" linia umysłowego rozwoju ludzkości biegnie równolegle do jej ekonomicznego rozwoju"[17]). Dowodu zaś na to także zdaniem Schaffa[18]) dostarcza nam obserwacja, że „w określonych okresach widzimy nagromadzenie talentów ściśle określonego rodzaju.

---

10) „O Leninie", Moskwa 1946, str. 65.
11) „L. Feuerbach", M I, str. 465.
12) „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej", M I, str. 370.
13) „List do Starkenburga", M I, str. 403 n; „L. Feuerbach", M I, str. 465. — 14) „O roli jednostki", str. 56.
15) Tamże, str. 45. — 16) Tamże, str. 49.
17) „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 69.
18) „Wstęp", str. 206.

Wiek XV we Włoszech był wiekiem geniuszy malarstwa. Jeśliby przez jakiś przypadek zginął Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafał — to Odrodzenie pozostałoby jednak jako kierunek, gdyż byli oni tylko najlepszymi jego przedstawicielami, a nie jedynymi twórcami. W okresie Napoleona mamy do czynienia z całą plejadą talentów wojskowych. W okresie Marksa — z całą plejadą naukowców, którzy zbliżali się do materialistycznego pojmowania historii. Wynika z tego, że w społeczeństwie potencjalnie istnieje zawsze cała masa talentów w różnych dziedzinach, kwestia ich ujawnienia się zależy od panujących stosunków i potrzeb społecznych".

Błędem byłoby jednak przypuszczać na podstawie tych wywodów, że dla diamatyków człowiek jest tylko biernym obiektem dziejów, i że rola wybitnych jednostek równa się zeru. Tak wcale nie jest. Engels [19]) doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że i ludzie muszą coś działać, coś przedsiębrać: „Z tego, że dążenia poszczególnych jednostek, spośród których każda chce tego, do czego popycha ją jej budowa ciała oraz okoliczności zewnętrzne, w ostatniej instancji warunki ekonomiczne (albo jej własne, osobiste, albo też ogólno-społeczne), nie osiągają tego, czego chcą, lecz stapiają się w ogólną średnią, wspólną wypadkową — z tego nie wolno bynajmniej wnioskować, że wolę jednostki można sprowadzić do zera. Przeciwnie, wola każdej jednostki przyczynia się do wspomnianej wypadkowej i w tym sensie jest w niej zawarta" [19]).

4. DIALEKTYKA DZIEJÓW

Jeżeli zastanawiamy się nad zreferowanymi tezami diamatu, to mogłoby się wydawać, że tak pojęta historia jest dziełem przypadku. Diamatycy jednak przeczą takiemu pojmowaniu ich teorii, twierdząc, że „wszędzie, gdzie na powierzchni igra przypadek, tam rządzą nim zawsze ukryte prawa wewnętrzne i chodzi tylko o to, ażeby prawa te odkryć" [1]). Tym ukrytym, ale wszędzie działającym prawem, jest dialektyka [2]); stąd też nazwa materializmu „dialektycznego" na oznaczenie światopoglądu Marksa i Engelsa.

Marks i Engels zawdzięczają pojęcie dialektycznego rozwoju filozofii Hegla, wedle którego idea rozwija się ustawicznie od tezy poprzez antytezę do syntezy. Marks przyznaje się do swej zależności od Hegla i chwali nawet heglowską dialektykę za to, że ona to właśnie umożliwia zrozumienie tego, co istnieje, jako zaprzeczenie tego, co jest jego negacją, i powoduje jego zaginięcie. Tylko dzięki niej wiemy, że każda powstała forma znajduje się w prądzie ustawicznego stawania się i ruchu, że jest zmienna i względna. W ten sposób dialektyka heglowska jest dla Marksa w istocie swej rewolucjonistyczna i odpowiada jego celom [3]).

[19]) „List do Józefa Blocha", M I, str. 393.
[1]) Engels, „L. Feuerbach", M I, str. 465.
[2]) Schaff, „Wstęp", str. 73 nn.
[3]) Por. Moog, „Hegel und die Hegelsche Schule", München 1930 str. 472.

Engels zaś nazywa myśl Hegla o dialektyce wielką i zasadniczą, bo wedle niej „świat powinien być ujmowany jako zespół procesów, w którym rzeczy pozornie niezmienne, zarówno jak ich odbicia myślowe w naszej głowie, t. j. pojęcia, przechodzą nieustanną zmianę, stawanie się i zanikanie, przy czym, pomimo całej pozornej przypadkowości i wszelkich ruchów wstecznych, przebija sobie ostatecznie drogę rozwój postępowy" [4]).

Ale dialektyka marksistowska różni się od dialektyki heglowskiej. U Hegla rozwija się dialektycznie idea, „proces myślenia jest... demiurgiem rzeczywistości", — u Marksa natomiast „idea nie jest niczym innym, jak materią przeniesioną do głowy ludzkiej i przetworzoną w niej" [5]). U Marksa „prawa dialektyki nie dotyczą... samorozwijającej się idei, która uzewnętrznia się w „naturze", — na odwrót, myśli odbija i odzwierciedla prawa realnej rzeczywistości" [6]). „U Hegla dialektyka jest własnym rozwojem pojęcia, ...rozwój dialektyczny, występujący w przyrodzie i historii, t. j. związek przyczynowy, ujawniający się w postępie od szczebli niższych do wyższych, torujący sobie drogę poprzez wszelakie zygzaki i chwilowe nawroty wsteczne, jest tylko odbiciem samorzutnego ruchu pojęcia, który odbywa się odwiecznie, nie wiadomo gdzie, lecz w każdym razie niezależnie od jakiegokolwiek myślącego mózgu ludzkiego. Należało usunąć to ideologiczne wywrócenie na opak. Ujęliśmy więc pojęcia pochodzące z naszej głowy znów materialistycznie, jako odbicia rzeczywiście istniejących rzeczy, zamiast dopatrywać się w tych rzeczach odzwierciedleń absolutnego pojęcia na określonym stopniu jego rozwoju. W ten sposób dialektyka została sprowadzona do nauki o ogólnych prawach ruchu, zarówno świata zewnętrznego jak i myślenia ludzkiego; nauki o dwóch szeregach praw, które, jakkolwiek identyczne w swej istocie, są natomiast o tyle odmienne w swym wyrazie, że głowa ludzka stosować je może świadomie, podczas gdy w przyrodzie — a dotychczas przeważnie i w historii ludzkiej — torują one sobie drogę w sposób nieświadomy, w postaci konieczności zewnętrznej, wśród nieskończonego szeregu pozornych przypadkowości. Tym samym jednak dialektyka pojęć stała się jedynie świadomym odbiciem ruchu dialektycznego rzeczywistego świata i w ten sposób dialektyka heglowska została postawiona na głowie albo raczej z głowy, na której dotąd stała, postawiona z powrotem na nogi" [7]).

W jaki sposób odbywa się rozwój dialektyczny tej rzeczywistości? Wiemy już, że stosunki materialne, a głównie ekonomiczne danej epoki wyłaniają ze siebie twory kulturalne i społeczne. Twory te jednak nie są niczym stałym, lecz zawierają w sobie już zarodki przyszłych form, przezwyciężających postaci stare. Każdy twór ideowy i społeczny ma w sobie swe zaprzeczenie, swą antytezę, jest niejako rodzicem tych form, które stają się w przyszłości jego zaprzeczeniem. Ale nic z tego, co człowiek kiedykolwiek stworzył, nie zaginie całkowicie; każda antyteza doprowa-

4) „L. Feuerbach", M I, str. 461.
5) Marks, „Kapitał", Posłowie do II wydania, M I, str. 27.
6) Schaff, „Wstęp", str. 76.
7) „L. Feuerbach", M I, str. 460 n.

dza do jakiejś syntezy, która znów stawszy się tezą, wywołuje antytezę i syntezę. Wszystko, co osiągnęła ludzkość, trwa dalej w jej stosunkach ekonomicznych, a te znów na nowo wyłaniają ze siebie nowe przeobrażenia społeczne i nowe formy myślowe. Każda forma nosi w sobie nasienie przyszłego swego zniszczenia, ale zarazem także zarodki przyszłych form, które jednak nigdy nie będą formami na zawsze trwającymi, lecz również procesami wciąż się zmieniającymi [8]).

Tak pojętej dialektyce podlega w pierwszy rzędzie przyroda. Diamat „traktuje przyrodę nie jako przypadkowe nagromadzenie przedmiotów, zjawisk wzajemnie od siebie oderwanych, wzajemnie od siebie izolowanych i niezależnych od siebie, lecz jako jedną spoistą całość, w której przedmioty, zjawiska są organicznie ze sobą powiązane, zależne od siebie i wzajemnie przez siebie uwarunkowane" [9]). Diamat rozpatruje „przyrodę nie jako stan spokoju i bezruchu, zastoju i niezmienności, lecz jako stan ciągłego ruchu i przeobrażania się, nieustannego odnawiania się i rozwoju, gdzie zawsze coś powstaje i rozwija się, coś niszczeje i dobiega kresu swego istnienia" [10]). Materializm dialektyczny wreszcie „traktuje proces rozwoju nie jako zwykły proces wzrostu, gdzie zmiany ilościowe nie prowadzą do zmian jakościowych, — lecz jako taki rozwój, który przechodzi od nieznacznych i ukrytych zmian ilościowych do zmian dawnych, do zmian zasadniczych, do zmian jakościowych, gdzie zmiany jakościowe następują nie stopniowo, lecz szybko, nagle, w postaci przeskoków od jednego stanu do innego, następują nie przypadkowo, lecz zgodnie z prawami rozwoju, następują w wyniku nagromadzenia niespostrzeżonych i stopniowych zmian ilościowych" [11]). Można w myśl tych wywodów też powiedzieć, że dla diamatu dialektyczna ewolucja w przyrodzie, to ewolucja „skokowa". Stąd Engels określił dla niej swoją „teorię skoków". „Ilość nie przechodzi stopniowo w jakość, lecz w pewnym momencie nagłym „skokiem" przerzuca się w kategorię przeciwną. Stalin... ilustrując tę myśl Engelsa, mówi o t. zw. „konstantach w fizyce", t. j. o punktach przejścia od jednego stanu skupienia materii do drugiego. Gdy będziemy stopniowo obniżali względnie podnosili temperaturę wody (ciągła zmiana ilości), w pewnym momencie nagle nastąpi zmiana stanu skupienia (skokowa przemiana ilości w jakość): gdy temperatura

---

[8]) Ettore Ciccotti, „Der Untergang der Sklaverei im Altertum", Berlin 1910, str. 32: „Durch innewohnende Notwendigkeit ist ....alles in der Geschichte einem beständigen Wandel unterworfen, und jede Gesellschaftsform trägt und nährt in den Keimen einer neuen Form, die sie ablösen wird, das Prinzip ihrer eigenen Zerstörung in sich. Hierin liegt der dialektische Prozess der Geschichte. Er findet in der Entfaltung der Produktivkräfte seinen Daseinsgrund und die letzte uns bekannte Ursache, in dem Entwicklungsgrade der Produktionsart und der Produktionsform die Voraussetzung und Bedingung seines Erscheinungskomplexes, und entfaltet sich majestätisch im Laufe der Jahrhunderte, von Epoche zu Epoche andere Gestalten und Formen zeitigend."

[9]) Stalin, „O materialiźmie dialektycznym", M. I, str. 77 n.

[10]) Tamże, str. 78. — [11]) Tamże, str. 79.

osiągnie w normalnych warunkach 0°, woda od razu zmarznie; gdy temperatura osiągnie 100°, woda od razu zawrze" [12]).

Przyrodnicze to prawo dialektyki jest naturalnie czynne także w historii człowieka. W dziejach ludzkich są jego wyrazem wciąż płynne, budujące i niszczące, wciąż niszcząco-budujące walki klas. Wedle Engelsa [13]) „właśnie Marks pierwszy odkrył wielkie prawo ruchu historii, — prawo, według którego wszelka walka dziejowa, bez względu na to, czy rozgrywa się w dziedzinie politycznej, religijnej, filozoficznej czy w jakiejkolwiek innej dziedzinie ideologicznej, jest w istocie rzeczy tylko mniej lub więcej jasnym wyrazem walki klas społecznych. Istnienie zaś tych klas, a co za tym idzie, i kolizje między nimi są z kolei uwarunkowane stopniem rozwoju ich położenia ekonomicznego, rodzajem i sposobem ich produkcji i określonej tym wymiany." „Marks dowiódł, że cała dotychczasowa historia jest historią walk klasowych, że we wszystkich prostych i skomplikowanych walkach politycznych idzie jedynie o społeczne i polityczne panowanie klas społecznych, o utrzymanie panowania ze strony klas starych, o zdobycie panowania ze strony klas nowych, dźwigających się wzwyż" [14]). W ciągu dziejów ludzkości istniały dotychczas cztery formy produkcji: azjatycka, grecko-rzymska, średniowieczna i współczesna, — i odpowiednio do tych form istniały też cztery wielkie kultury, z których każda nosiła w sobie zarodki kultury następnej. Przejście zaś od jednej kultury do drugiej było uwarunkowane walkami klas, ruchami rewolucyjnymi klasy uciskanej przeciwko panującym w danej chwili wyzyskiwaczom. „Walka klasy uciskanej przeciw klasie panującej staje się z konieczności walką polityczną, walką przede wszystkim przeciwko panowaniu politycznemu tej klasy" — pisze Engels [15]). „Stare obyczaje znikają, stare obrzędy ustępują z chwilą, gdy ludzie wchodzą ze sobą w nowe stosunki wzajemne. Walka interesów społecznych odzwierciedla się w walce nowych obyczajów i obrzędów ze starymi" — tak przedstawia te spory Plechanow [16]). Engels zaś ciągnie dalej: „Świadomość związku między... walką polityczną a jej podłożem ekonomicznym zostaje przytłumiona i może zupełnie zniknąć. Gdy zanik ten nie występuje nawet w całej pełni u uczestników walki, występuje niemal zawsze u historyków. Spośród republiki rzymskiej tylko Appian mówi nam jasno i wyraźnie, o co szło w gruncie rzeczy — mianowicie o własność ziemską" [17]).

Pomny na takie znaczenie walk klasowych może ostatecznie diamat ustalić jako ogólne prawo dla wszelkiej historii, że „przemoc jest akuszer-

---

12) Łubnicki, „Zagadnienia teorioznawcze materializmu dialektycznego", Przegl. Filoz. XLIII, str. 69; por. Plechanow, „O skokach w przyrodzie i historii", Dodatek do „Podstawowego zagadnienia marksizmu", str. 97 nn; Pastuszka, „Idea człowieka", str. 11.

13) Engels w Wstępie do III wyd. Marksa „Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte", M II, str. 181.

14) Engels, „Karol Marks", M I, str. 15.

15) Engels, „L. Feuerbach", M I, str. 470.

16) „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", str. 39.

17) „L. Feuerbach", M I, str. 470 n.

ką każdego starego społeczeństwa, brzemiennego w nowe"[18]). Stąd wedle tego prawa przeciwieństwa walczące ze sobą są konieczne dla rozwoju ludzkości i to tak dalece, że w razie braku ich następuje całkowita stagnacja i śmierć. Najlepszym tego przykładem wedle Marksa jest republika francuska z roku 1848, która prowadziła suchotniczy żywot i niechlubnie zginęła, bo „republika" ta „nie napotkała żadnego oporu ani z zewnątrz ani wewnątrz. To ją rozbroiło. Zadanie jej już nie polegało na rewolucyjnym przeobrażeniu świata, lecz tylko na przystosowaniu się do warunków burżuazyjnego społeczeństwa"[19]).

5. POSZCZEGÓLNE DZIEDZINY KULTURALNE JAKO WYTWÓR DIALEKTYCZNIE ROZWIJAJĄCYCH SIĘ STOSUNKÓW EKONOMICZNYCH

Wedle diamatu jest zatem materia zasadą pierwszą, duch jest wyłącznie jej wytworem lub jej „funkcją". W dziejach ludzkich czynnikiem głównym są warunki ekonomiczne jako „realna podstawa" wszelkiego zjawiska historycznego, idee i ideały są tylko „nadbudową" stosunków gospodarczych. Rozwojem spraw ekonomicznych, a w związku z nimi i ewolucją kulturalną kieruje „prawo dialektyki". Wielcy ludzie i ich myśli lub zamiary wobec stosunków ekonomicznych i dialektyki dziejowej mają znaczenie mniejsze, raczej są także wytworem stosunków, aniżeli ich kierownikami i twórcami. — Powyższe myśli abstrakcyjne ilustrują Marks i Engels oraz inni diamatycy dowodami konkretnymi z dziejów politycznych i kulturalnych ludzkości. Do omówienia głównych przykładów przystąpimy teraz z kolei.

W pierwszym rzędzie h i s t o r i a „wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych" — twierdzi „Manifest komunistyczny"[1]). Proces historii jest bowiem procesem imanentnym, podlegającym wewnętrznej konieczności. Rozwój jego nie jest kierowany — jak u Hegla — z góry, lecz z dołu, przez podstawę ekonomiczną i przez stojącą z nią w ścisłym związku walkę klasy uciśnionej z panującą. „Klucza do zbadania praw rządzących dziejami społeczeństwa należy doszukiwać się nie w głowach ludzi, nie w poglądach, i ideach społeczeństwa, lecz w sposobie produkcji, jakim posługuje się społeczeństwo w rozpatrywanym okresie historycznym — w ekonomice społeczeństwa"[2]) — takie jest

---

[18]) M a r k s, „Kapitał", M I, str. 105.

[19]) „Walki klasowe w Francji od 1848 do 1850 roku", M II, str. 86. — Engels pisze w swym artykule o Feuerbachu, że „dialektyka materialistyczna została odkryta nie tylko przez nas, lecz poza tym jeszcze niezależnie od nas i nawet od Hegla... przez robotnika niemieckiego Józefa D i e t z g e n a („Das Wesen der Kopfarbeit, von einem Handarbeiter", Hamburg 1869)", M I, str. 461.

[1]) „Manifest komunistyczny", M I, str. 33; cfr. str. 169.

[2]) „O materializmie dialektycznym i historycznym", M I, str. 95.

zapatrywanie Stalina. Materializm wykazał, jak zaznacza Plechanow, „że ludzie tworzą historię bynajmniej nie po to, by kroczyć z góry wytkniętą drogą postępu, i nie dlatego, że muszą podporządkowywać się prawom jakiejś abstrakcyjnej.... ewolucji. Ludzie tworzą historię dążąc do zaspokojenia swych potrzeb, i nauka powinna nam wytłumaczyć, jak rozmaite sposoby zaspokojenia tych potrzeb wpływają na społeczne stosunki między ludźmi oraz na ich działalność duchową“ [3]). Zainteresowania gospodarcze stanowią podnietę do wszystkich ruchów historycznych, struktura ekonomiczna określa kierunek i treść działań historycznych. Historia jest zawsze tylko „historią walk klasowych“, a „zwalczające się klasy społeczne“ są „każdorazowo wytworami stosunków produkcji i wymiany, słowem — stosunków ekonomicznych swej epoki“ [4]). Dowodem najlepszym na te twierdzenia są dzieje starożytnego i nowoczesnego Wschodu. „Na Wschodzie, gdzie cywilizacja była zbyt niska i obszar terytorialny zbyt wielki, by powołać do życia dobrowolne związki, ingerencja centralnej władzy państwowej stała się niezbędną. Stąd zrodziła się ekonomiczna funkcja wszystkich rządów azjatyckich — organizacja robót publicznych. Ta okoliczność, że system sztucznego użyźniania ziemi uzależniony jest od ingerencji centralnego rządu i natychmiast upada z chwilą zaniedbania przezeń irygacji i osuszania — tłumaczy niezrozumiały inaczej fakt, że całe obszary, które w swoim czasie były wspaniale kultywowane, jak Palmira i Petra, ruiny Jemenu i rozległe przestrzenie Egiptu, Persji i Hindustanu, są obecnie bezpłodne i pustynne. Tym się też tłumaczy, że jedna niszczycielska wojna zdołała wyludnić kraj na stulecia i pozbawić go całej cywilizacji“ [5]). Także Plechanow podkreśla, że w Chinach i w starożytnym Egipcie regulacja biegu rzek i prace irygacyjne wytwarzają bezpośrednio władzę państwową [6]); wedle niego w Grecji „powstanie państwa należy w znacznej mierze wytłumaczyć koniecznością społecznego podziału pracy, spowodowanego przez rozwój społecznych sił wytwórczych“ [7]). Warunki ekonomiczne odgrywały także rolę decydującą w historii europejskiego średniowiecza, charakteryzowanego przeciwieństwami między feudalną szlachtą a mieszczaństwem, bogatymi próżniakami a pracującymi biedakami [8]). Także w czasach nowożytnych położenie ekonomiczne dyktuje rozwój dziejów danego narodu, czego najlepszym przykładem są walki klasowe w Francji i zależny od nich rozwój dziejów francuskich zwłaszcza w XIX wieku [9]). Wogóle jest „rzeczą dowiedzioną, przynajmniej w zakresie historii nowoczesnej, że wszelka walka polityczna jest walką klasową, a wszystkie walki wyzwoleńcze klas, mimo swej

[3]) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, str. 14; cfr. str. 18; tenże, „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 33 i 35.

[4]) Engels, „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki“, M I, str. 228; cfr. tamże str. 15 n i 229 n.

[5]) Marks, „Brytyjskie panowanie w Indiach“, M II, str. 483; cfr. Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 41 n.

[6]) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, 22.

[7]) Tamże, str. 22 n.

[8]) Engels, „Rozwój socjalizmu“, M I, str. 210.

nieodzownie politycznej formy — albowiem wszelka walka klasowa jest walką polityczną — obracają się w końcu dokoła sprawy wyzwolenia ekonomicznego“ 10). Stąd też druga nazwa diamatu — materializm „historyczny“ 11).

Stosunkami ekonomicznymi jest też uwarunkowany ustrój danego społeczeństwa. „Organizacja każdego społeczeństwa określa stan jego sił wytwórczych. Wraz ze zmianą tego stanu musi nieuchronnie, wcześniej czy później, zmienić się również organizacja społeczna“ 12) — pisze Plechanow. Pierwotne społeczeństwo ludzkie jest bez własności prywatnej, stąd jest także społeczeństwem bezklasowym. „Badania ustroju wspólnoty pierwotnej, który Marks i Engels nazwali ustrojem pierwotnego komunizmu, wykazały, że społeczeństwo pierwotne, które nie znało własności prywatnej środków produkcji, nie znało również podziału ludzi na klasy“ 13). Plechanow zwraca uwagę na to, że „gdzie nie było kruszców, plemiona miejscowe nie mogły własnymi siłami wyjść poza okres, nazywany wiekiem kamiennym. Podobnie na to, by pierwotni rybacy i myśliwi mogli przejść do hodowli bydła i do rolnictwa, niezbędne były odpowiednie właściwości środowiska geograficznego...“ 14). Prawo to potwierdza też historia dalsza ustrojów społecznych, którą Marks krótko ujął w lapidarne zdanie, że „ręczny młyn stworzył feudalizm, a maszyna parowa kapitalizm“ 15). Z prymitywnej uprawy roli zrodził się feudalny ustrój państwowy, powstanie rzemiosła wywołało ustrój gildowy, technika maszynowa i powstanie wielkich przedsiębiorstw przyczyniły sie do liberalnego ustroju czasów po rewolucji francuskiej, kapitał prywatny i jego rozrost w czasach najnowszych uczynił z człowieka i jego pracy towar, którego wartość, ale którego także byt lub niebyt zależy wyłącznie od podaży i popytu 16). „Panowanie feudalne w wiekach średnich“ — tak wywodzi Engels 17) — „opierało się na samowystarczalności, wytwarza-

---

9) Por. Marks, „Osiemnasty Brumaire‘a Ludwika Bonaparte“, M II, str. 180 nn; tegoż, „Wojna domowa we Francji“, M II, str. 301 nn; „Brytyjskie panowanie w Indiach, M II, str. 481 nn; „Walki klasowe we Francji od 1848 do 1850 roku“. — O tej ostatniej pracy pisze Engels: „Praca niniejsza... była pierwszą próbą Marksa wyjaśnienia — z punktu widzenia jego materialistycznego pojmowania dziejów — pewnego okresu historii na podstawie ekonomicznej tegoż okresu.“

10) Engels, „Ludwik Feuerbach“, M I, str. 468.

11) Por. Schaff, „Wstęp“, str. 165 nn; Thonnard, „Précis d‘histoire de la philosophie“, str. 768.

12) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, str. 28; por. Schaff, „Wstęp“, str. 178.

13) Schaff, „Wstęp“, str. 228; por. str. 235.

14) Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 34.

15) Cyt. Schaff, „Wstęp“, str. 178.

16) Por. X. Piwowarczyk, „Socjologia marksizmu“, Tygodnik Powszechny, 1945, nr 35; tenże, „Własność w systemie Marksa“, Tyg. Powsz., 1945, nr 37; tenże, „Jeszcze marksizm“, Tyg. Powsz., 1946, nr 3 (44); Malewska, „Ewolucja marksizmu“, Tyg. Powsz., 1946,

jącej samodzielnie prawie wszystko, czego potrzeba dla zaspokojenia jej potrzeb, nie znającej prawie zupełnie wymiany w gospodarce małych gmin chłopskich, którym wojownicza szlachta zapewniała obronę na zewnątrz oraz narodową albo co najmniej polityczną łączność między sobą; kiedy rozwinęły się miasta, a z nimi wyodrębniony przemysł rzemieślniczy i handel, zrazu wewnętrzny, później i międzynarodowy, rozwinęła się miejska burżuazja i zdobyła sobie jeszcze w średniowieczu w walce ze szlachtą miejsce w systemie feudalnym jako stan również uprzywilejowany. Ale z odkryciem lądów pozaeuropejskich od połowy XV stulecia burżuazja ta uzyskała o wiele rozleglejszy teren dla działalności handlowej, a więc i nowy bodziec dla swego przemysłu: rzemiosło zostało w najważniejszych gałęziach wyparte przez fabryczną już manufakturę, a tę z kolei wyparł wielki przemysł, którego powstanie stało się możliwe dzięki wynalazkom ubiegłego stulecia, zwłaszcza dzięki wynalezieniu maszyny parowej; z kolei wielki przemysł wpływał nawzajem na handel wypierając w krajach zacofanych dawną pracę ręczną i stwarzając w krajach bardziej rozwiniętych nowoczesne środki komunikacji, maszyny parowe, koleje żelazne, telegraf elektryczny. W ten sposób burżuazja coraz bardziej skupiała w swym ręku bogactwa społeczne i potęgę społeczną, podczas gdy jeszcze przez długi czas nie dopuszczono jej do władzy politycznej, znajdującej się w rękach szlachty i opierającej się na szlachcie monarchii. Ale na pewnym szczeblu rozwoju — we Francji od czasu wielkiej rewolucji — zdobyła burżuazja również władzę polityczną i stała się z kolei klasą panującą w stosunku do proletariatu i drobnego chłopstwa."

Współczesna forma społeczeństwa uwarunkowana jest ustrojem kapitalistycznym, w którym drobna mniejszość jest w posiadaniu środków produkcji i zapasów żywności. Większość, nie posiadająca niczego poza pracą swych rąk, zmuszona jest celem dojścia do tych środków produkcji i żywności, sprzedawać owej mniejszości kapitalistycznej jedyny towar, który posiada, a jest nim właśnie praca. Mniejszość kapitalistyczna żąda jednak za dostarczenie robotnikom środków żywności nie tylko owej pracy, która jest konieczna do utrzymania życia robotnika, ale pewnej pracy jeszcze dodatkowej, pewnej „nadpracy", która służy wyłącznie pracodawcy, bogacąc go czyli powiększając coraz to bardziej zasób jego kapitałów. „Robotnik najemny sprzedaje swoją siłę roboczą posiadaczowi ziemi, fabryk, narzędzi pracy. Jedną część dnia roboczego robotnik zużywa na to, by pokryć wydatki na utrzymanie swojej rodziny (płaca robocza), a w ciągu drugiej części dnia robotnik pracuje za darmo,

nr 7 (48); Sombart, „Sozialismus und soziale Bewegung", Jena 1896 (VII wyd. 1919); Winterer, „Le socialisme contemporain", Paris 1894; Laskine, „Le socialisme suivant les peuples", Paris 1920; Weill, „Histoire du mouvement social en France", Paris 1924; Gonnard, „Histoire des doctrines économiques", Paris 1925; du Passage, art. „Socialisme", Dict. Apologétique, cl. 1396 nn; Delaye, „Pour connaitre le communisme", Paris 1936; Thonnard, „Précis d'histoire de la philosophie", Paris 1945, str. 761 nn.

[17]) Engels, „Karol Marks", M. I., str. 15 n.

wytwarzając wartość dodatkową dla kapitalisty, źródło zysku, źródło bogactwa klasy kapitalistów“ [18]). Kapitał w związku z tym ma tendencję do ustawicznego wzrastania i gromadzenia się w ręku coraz to mniejszej ilości kapitalistów; zarazem jednak wzrost liczebny ludności prowadzi do tego, że cena za pracę rąk ludzkich staje się coraz to niższa, gdyż istnieje nadpodaż rąk do pracy. Kapitalista powiększa w związku z tym coraz bardziej czas pracy danego robotnika, aby powiększyć swój kapitał, ale skutek tego jest taki, że także nędza proletariatu staje się coraz większą. Kapitalista jednak nie może również cieszyć się spokojnie ze swoich bogactw, bo wzrasta coraz to groźniej konkurencja: producenci towarów stoją naprzeciwko sobie jako wrogowie, zwalczający się wzajemnie. Kapitalista zatem, aby móc wytrzymać konkurencję, obniża zapłatę za płacę i przedłuża czas pracy. Robotnik zbyt biedny nie może już niczego kupować. I tak od góry i od dołu wszystko zbliża się do katastrofy. Jeden kapitalista pożera drugiego, coraz więcej kapitału gromadzi się u coraz mniej właścicieli, — a z drugiej strony coraz beznadziejniejsze jest położenie wciąż większej liczby tych, co nic nie posiadają. W końcu uciśniony proletariat poznaje swoje położenie, poznaje też swoją moc i organizuje ją, — i pewnego dnia posiadacze środków produkcji i środków żywnościowych tracą wszystko, bo własność ich przechodzi w ręce zorganizowanego proletariatu.

Gromadzenie kapitału w rękach niewielu samo przez się wywołuje nowy ustrój społeczeństwa: miejsce społeczeństwa kapitalistycznego zajmuje s p o ł e c z e ń s t w o k o m u n i s t y c z n e. Kapitał staje się niepotrzebny, a ster biegu historii przechodzi w ręce proletariatu [19]). Przejściem do tego stanu końcowego jest dyktatura proletariatu, która wedle Lenina „nie jest zakończeniem walki klasowej, lecz jej kontynuowaniem w nowych formach. Dyktatura proletariatu jest to walka klasowa proletariatu, który zwyciężył i wziął w swe ręce władzę polityczną, walkę przeciw burżuazji zwyciężonej, ale nie unicestwionej, która nie przestała istnieć i nie przestała stawiać oporu, która spotęgowała swój opór“ [20]). „Dyktatura proletariatu jest to najbardziej ofiarna i najbardziej nieubłagana wojna, prowadzona przez nową klasę przeciw potężniejszemu wrogowi, przeciw burżuazji, której opór został udziesięciokrotniony przez jej obalenie“ [21]). Lecz dyktatura ta doprowadzi w końcu do ostatecznego zwycięstwa. „Triumf proletariatu, kładąc kres wszelkiemu wyzyskowi człowieka przez człowieka, a więc i podziałowi społeczeństwa na klasę wyzyskiwaczy i klasę wyzyskiwanych, uczyni wojny domowe nie tylko

[18]) L e n i n, „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu“, M. I., str. 55.

[19]) Por. E n g e l s, „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki“, M. I., str. 229; tenże, „Karol Marks“, M. I., str. 18 n; P l e c h a n o w, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, str. 19; E l e r t, „Der Kampf um das Christentum“, München 1921, str. 204 n; D i e h l, „Der Einzelne und die Gemeinschaft“, str. 146 nn.

[20]) L e n i n, „Dzieła rosyjskie“, XXIV, str. 311; cyt. S c h a f f, „Wstęp“, str. 260.

[21]) L e n i n, „Dziecięca choroba lewicowości“, „Książka“, 1945, str. 10.

zbytecznymi, lecz wprost niemożliwymi. Wówczas ludzkością kierować będzie sama tylko „siła prawdy“ i niepotrzebna już będzie argumentacja przy pomocy siły oręża“ — tak przedstawia Plechanow ostatnią fazę tego rozwoju [22]).

Także z tego obrazu współczesnych i przyszłych dziejów społeczeństwa, jak go nam przedstawia diamat, wynika, że o ustroju społeczeństwa i jego rozwoju decydują głównie i wyłącznie położenie ekonomiczne i wynikające z niego walki klasowe. Ale nie dopiero pod koniec epoki kapitalistycznej dają się w znaki owe gigantyczne walki między klasami, powodujące radykalną zmianę ustroju. Stosunki ekonomiczne przy wszystkich ruchach rewolucyjnych odgrywały decydującą rolę. Marks właśnie „pierwszy wykazał, że ewolucja ekonomiczna prowadzi do rewolucji politycznych“ [23]). Marks jest przekonany, że przede wszystkim dwa wypadki wywołały rewolucję z roku 1848: „zaraza na kartofle i nieurodzaj w latach 1845 i 1846“ [24]) oraz „ogólny kryzys handlowy i przemysłowy w Anglii“ [25]). Popiera go także Engels, pisząc [26]), „że wszechświatowy kryzys handlowy roku 1847 był właściwym ojcem rewolucji lutowej i marcowej, oraz że pomyślna koniunktura przemysłowa, która stopniowo zaczęła znów występować od połowy 1848 roku, a w 1849—1850 doszła do pełnego rozkwitu, była właśnie życiodajną siłą dla ponownie wzmożonej reakcji europejskiej“. Jest to bowiem — jak zaznacza Marks [27]) — prawem wszelkiej rewolucji, że „w tej samej mierze, w jakiej spada kredyt, podnosi się temperatura rewolucji i wzrasta jej siła twórcza.“ Dlatego wszelka „nowa rewolucja możliwa jest tylko w następstwie nowego kryzysu. Ale za to jest równie nieunikniona jak ten kryzys“ [28]). Jedynie rewolucja proletariacka pod koniec epoki kapitalistycznej będzie miała znaczenie inne od rewolucji dotychczasowych: będzie już ona rewolucją ostatnią. „Współczesna klasa uciskana, proletariat nie może osiągnąć swego wyzwolenia, nie wyzwalając jednocześnie całego społeczeństwa od podziału na klasy, a wraz z tym od walk klasowych“ [29]). Podkreślając znaczenie stosunków ekonomicznych dla ustroju społeczeństwa i jego dziejów, Marks i jego szkoła są sobie jednak świadomi tego, że ludzie danej epoki przeobrażeń społecznych i nawet rzekomi ich „kierownicy“ często nic nie wiedzą o właściwym podłożu tych zmian. „Przy rozpatrywaniu takich przewrotów należy zawsze odróżniać przewrót materialny w warunkach ekonomicznej produkcji, dający się stwierdzić ze ścisłością nauk przyrodniczych, — od form prawnych, politycznych, religijnych, artystycznych lub filozoficznych, krócej

[22]) Plechanow, „O skokach w przyrodzie i historii“, w: „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, str. 107.

[23]) Tamże, str. 98.

[24]) „Walki klasowe w Francji“, M II, str. 78. — [25]) Tamże, str. 79.

[26]) Wstęp do Marksa „Walki klasowe w Francji“, M II, str. 54.

[27]) Marks, „Walki klasowe“, M II, str. 86.

[28]) Marks-Engels w „Nowej Gazecie Reńskiej“, 1850, zesz. maj — paźdz.; — cyt. M II, str. 54 n; por. II, str. 165.

[29]) Engels, „Przyczynek do historii związku komunistów“, M II, 17

od form ideologicznych, w jakich ludzie uświadamiają sobie ten konflikt i zwalczają go. Podobnie jak nie można sądzić o poszczególnym człowieku na podstawie tego, co on sam o sobie myśli, tak też nie można sądzić o takiej epoce przewrotu na podstawie jej świadomości. Odwrotnie, świadomość tę należy wytłumaczyć jako wynikającą ze sprzeczności życia materialnego, z istniejącego konfliktu pomiędzy społecznymi siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji. Żadna formacja społeczna nie ginie, zanim się nie rozwiną wszystkie te siły wytwórcze, którym daje ona dostateczne pole rozwoju, i nowe, wyższe warunki produkcji nie zjawiają się nigdy, zanim w łonie starego społeczeństwa nie dojrzeją materialne warunki ich istnienia"[30]).

Wytworem stosunków ekonomicznych i walk klasowych jest zdaniem diamatyków także państwo jako takie. Nie państwo „określa i reguluje społeczeństwo cywilne, lecz cywilne społeczeństwo określa i reguluje państwo"[31]). Powstanie państwa trzeba sobie tak wyobrazić: „Społeczeństwo stwarza sobie organ dla obrony swych wspólnych interesów przed atakami z zewnątrz i wewnątrz. Organem tym jest władza państwowa. Natychmiast po swoim powstaniu organ ten usamodzielnia się wobec społeczeństwa i to tym bardziej, im bardziej staje się organem określonej klasy, która bezpośrednio urzeczywistnia jej panowanie"[32]). Dlatego to „z reguły jest ono (t. j. państwo) państwem klasy najsilniejszej, ekonomicznie panującej, która przy jego pomocy staje się również klasą panującą, i w ten sposób zdobywa nowe środki do ciemiężenia i wyzyskiwania klas uciskanych"[33]). Tak było już w czasach zamierzchłych, w których „walka doprowadza do zastąpienia organizacji rodowej przez organizację państwową"[34]), tak też jest w państwie nowoczesnym, które jest niczym innym, jak pewną komisją zarządzającą „interesami całej burżuazji"[35]). Nowoczesna „scentralizowana władza państwowa ze swymi wszechobecnymi organami — stałą armią, policją, biurokracją, duchowieństwem, sądownictwem, organami, tworzonymi według planu systematycznego i hierarchicznego podziału pracy — pochodzi z czasów monarchii absolutnej, gdy służyła powstającemu społeczeństwu burżuazyjnemu jako potężna broń w walkach z feudalizmem"[36]).

Skutkiem warunków ekonomicznych jest także przywiązanie danego

---

[30]) Marks, „Przyczynek do krytyki ekonomii społecznej", M I, 370.

[31]) Engels, „Przyczynek do historii związku komunistycznego", M II, str. 16; por. Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 54; Engels, „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa", Warszawa 1947.

[32]) Engels, „L. Feuerbach", M I, str. 470.

[33]) Engels, „Pochodzenie rodzin, własności prywatnej i państwa", „Książka", 1947, str. 190.

[34]) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", 19.

[35]) „Manifest komunistyczny"; por. Engels, „Przyczynek do kwestii mieszkaniowej", M II, str. 391, uw. 1: „I w Niemczech państwo w tej postaci, w jakiej ono tam istnieje, jest koniecznym wytworem społecznej podstawy, z której wyrosło"

[36]) Marks, „Wojna domowa w Francji", M II, str. 345.

obywatela do swego państwa. „Patriotyzm“ jest tylko „idealną formą umiłowania własności“ [37]), „wszystkie „idées napoléoniennes“ są to idee nierozwiniętej, młodzieńczo-rześkiej parceli“ [38]), a tylko „warunki materialne uczyniły francuskiego chłopa feudalnego drobnym posiadaczem parceli, a Napoleona cesarzem“ [39])

Odzwierciedleniem i wytworem stosunków ekonomicznych jest także p r a w o, rządzące jakimś społeczeństwem ludzkim [40]). „Code civil“ jest „mistrzowskim zastosowaniem do nowożytnych stosunków kapitalistycznych starego prawa rzymskiego“ [41]). W każdym też państwie, „skoro powstaje potrzeba nowego podziału pracy, który tworzy zawodowych prawników, otwiera się znowu nowa samodzielna dziedzina“ [42]). Ale właśnie w dziedzinie prawa szczególnie łatwo zdarza się, że zapomina się „o związku prawa z stosunkami ekonomicznymi, stąd prawo łatwo staje się samodzielną, ideologiczną dziedziną kultury“ [43]). Engels pisze o tym następująco: „Odzwierciedlenie stosunków ekonomicznych w postaci zasad prawnych odwrócone jest z konieczności do góry nogami: odbywa się ono poza świadomością osób działających, albowiem prawnik wmawia w siebie, że operuje twierdzeniami apriorystycznymi, podczas gdy są one tylko odbiciem stosunków ekonomicznych. Tak więc wszystko postawione jest na głowie. Wydaje mi się zrozumiałe samo przez się, że to odwrócenie, które zanim zostanie rozpoznane jako takie, stanowi to, co nazywamy poglądem ideologicznym, oddziaływa znowu ze swej strony na podstawę ekonomiczną i może ją modyfikować w pewnych granicach. Prawo dziedziczenia opiera się na podstawie ekonomicznej, o ile weźmiemy jednakowy szczebel rozwoju rodziny. Mimo to trudno byłoby dowieść, że np. całkowita wolność zapisów testamentowych w Anglii i znaczne jej ograniczenie we Francji wynikają w wszystkich szczegółach tylko z przyczyn ekonomicznych. Ale w obu wypadkach oddziaływują one w bardzo znacznym stopniu na ekonomikę przez to, że wpływają na rozdział majątków“ [44]).

Spod ogólnego prawa uwarunkowania przez stosunki ekonomiczne nie jest wyjęte także w o j s k o. „Z chwilą wynalezienia nowego oręża, np. broni palnej, z konieczności musiała się zmienić cała wewnętrzna organizacja armii, jak również wszystkie wzajemne stosunki, w jakich pozostają należące do składu armii osoby, i dzięki którym stanowi ona zorganizowaną całość; wreszcie uległy zmianie także i stosunki wzajemne pomiędzy całymi armiami“ [45]).

---

[37]) M a r k s, „Osiemnasty Brumaire'a“, M II, str. 276.

[38]) Tamże, II, str. 276. — [39]) Tamże, II, str. 273.

[40]) M a r k s, „Krytyka heglowskiej filozofii prawa“: „Stosunki prawne... posiadają swe źródło w materialnych warunkach życia ludzkiego...“; cfr. P l e c h a n o w, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, 37 i 36.

[41]) E n g e l s, „O materializmie historycznym“, M I, str. 418.

[42]) E n g e l s, „List do Konrada Schmidta“, M I, str. 395.

[43]) Por. E n g e l s, „L. Feuerbach“, M I, str. 471; cfr. „List do Konrada Schmidta“, M I, str. 395.

[44]) „List do Konrada Schmidta“, M I, str. 396.

[45]) M a r k s, „Praca najemna i kapitał“, „Książka“, 1947, str. 31.

Uwarunkowana stosunkami gospodarczymi jest również rodzina, a „wytłumaczenia... historii rodziny szukać należy w dziejach rozwoju ekonomicznego“ [46]). Rodzina monogamiczna jest wynikiem systemu kapitalistycznego, bo powstała ona z chęci tych, co posiadają kapitał, by nagromadzić jak najwięcej bogactw w jednej rodzinie, i by móc bogactwa te przekazać tylko dzieciom tego jednego człowieka-kapitalisty z wykluczeniem wszystkich innych. Zmieni się to w społeczeństwie niekapitalistycznym: skoro tam środki produkcji staną się własnością wspólną, także dzieci będą dziećmi całego państwa, a rodzina monogamiczna straci swe znaczenie jako komórka ekonomiczna społeczeństwa [47]).

Wytworem sił i warunków ekonomicznych są wreszcie wszystkie wyższe formy ideologiczne, jak etyka, nauka, filozofia. Trzeba jednak przy analizie ich pamiętać — jak upomina Schaff [48]) — o tym że „wyższe formy ideologicznej nadbudowy luźniej już wiążą się ze swą ekonomiczną podstawą. Istnieje między nimi szereg ogniw pośrednich, połączenie jednak mimo to istnieje. Empirycznie poznajemy je konstatując, że zawsze w ślad za zmianą struktury ekonomicznej społeczeństwa następują również zmiany w politycznych poglądach ludzi, w ich smaku i ujęciu artystycznym, w ich prawodawstwie, filozofii, religii, etyce itp. Tak np. przejście od ustroju feudalnego do kapitalistycznego oznacza nie tylko zmianę struktury ekonomicznej, ale także kultury we wszystkich formach i dziedzinach. Nie można zrozumieć tego powiązania nadbudowy ideologicznej z podstawą materialną, nie uwzględniając wpływu momentu ekonomicznego na psychologię społeczną.“

Dlatego w pierwszym rzędzie wynikiem stosunków gospodarczych jest nauka. Przecież już w starożytności „konieczność badania i przewidywania periodycznych przesunięć Nilu stworzyła astronomię egipską“ [49]) i tak pozostało w dziedzinie nauki po wszystkie czasy. Nauka jest też w wysokim stopniu zależna od stanu i potrzeb techniki: „Jeśli w społeczeństwie ukazuje się pewna potrzeba techniczna, pomaga ona postępowi nauki więcej, niż 10 uniwersytetów. Cała hydrostatyka (Torricelli itd.) wywołana została potrzebą regulowania potoków górskich we Włoszech w XVI i XVII stuleciu. Wiemy coś rozsądniejszego o elektryczności dopiero od czasu możności jej technicznego zastosowania“ [50]).

Od tego ogólnego prawa, któremu podlegają wszystkie nauki, nie jest bynajmniej wyjęta filozofia. Jest ona co prawda najwyższym obok religii szczeblem rozwoju ideologicznego, związek jej z podłożem ekonomicznym nie jest tak wyraźny, jak w innych dziedzinach kulturalnych, „a przecież związek ten istnieje“ [51]). Już „historia ideologii w starożytnej Grecji doświadczyła... na sobie najgłębszego wpływu walk kla-

[46]) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów“, 39.
[47]) Engels, Pochodzenie rodziny, własności i państwa“ („L'origine de la famille“, str. 97; cyt. Thonnard. „Précis“, str. 773).
[48]) „Wstęp“, str. 179. — [49]) M I, str. 401, uwaga.
[50]) Engels, „List do Starkenburga“, M I, str. 402.
[51]) Engels, „L. Feuerbach“, M I, str. 471.

sowych", jak przekonany jest Plechanow [52]). „Wedle Elewferopulosa Xenofanes był w dziedzinie filozofii wyrazicielem dążeń proletariatu greckiego..." [53]), „filozofia Heraklita" zaś „była zrodzona przez arystokratyczną reakcję w walce przeciwko rewolucyjnym dążeniom greckiego proletariatu", bo zdaniem jej „powszechna równość jest niemożliwa, sama natura wytwarza nierówność wśród ludzi" [54]). Jak starożytna myśl filozoficzna, tak i ideologia średniowieczna stała pod wpływem wyraźnym rzeczywistości ekonomicznej: „Francuskie średniowieczne fabliaux (bajki i przypowieści), a szczególnie les chansons de gestes (eposy rycerskie) odtwarzają ówczesnego chłopa w najbardziej niepociągającej postaci" [55]), boć są one „zwierciadłem życia szlachty" [56]). Nie inaczej jest w czasach nowszych: „Podobnie jak cały okres Odrodzenia od połowy 15 stulecia był w gruncie rzeczy wytworem miast, a więc mieszczaństwa, tak samo rzecz się miała z obudzoną odtąd na nowo filozofią. Treść jej była w istocie tylko filozoficznym wyrazem myśli odpowiadających rozwojowi drobnego i średniego mieszczaństwa, przekształcającego się w wielką burżuazję. Występuje to wyraźnie u Anglików i Francuzów poprzedniego stulecia (XVIII), którzy byli częstokroć zarówno ekonomistami jak i filozofami" [57]). Jak więc Hobbesa trzeba uważać za filozofa epoki absolutystycznej, tak Locke jest w swej filozofii religii synem kompromisu klasowego z roku 1688; deiści i materialiści XVIII stulecia, to filozofowie burżuazji swego czasu, a Hegel — tak samo zresztą, jak i Kant — jest typowym przedstawicielem mieszczaństwa niemieckiego [58]). Plechanow [59]) przypuszcza, że „filozofia Kartezjusza bardzo wyraźnie odzwierciedla potrzeby rozwoju ekonomicznego, oraz ustosunkowanie sił społecznych ówczesnej epoki", — Marks zaś jest zdania, że polemika Locke'a przeciw kartezjuszowskiej teorii o ideach wrodzonych jest burżuazyjnym protestem przeciw arystokratycznej nauce szlacheckiego Francuza, nie chcącego i w filozofii zrezygnować z „przyrodzonych przywilejów" arystokracji [60]). Zdaniem Plechanowa pogląd Kartezjusza na duszę również znajduje „swe zadowalające wytłumaczenie w stanie społecznym ówczesnej Francji", wobec wzmocnienia się katolicyzmu francuskiego Kartezjusz rozgraniczył starannie dziedzinę filozofii od dziedziny wiary, poparł pogląd katolicki nowymi dowodami rozumowymi, a „w interesie pokoju społecznego filozofia musiała uroczyście uznać słuszność dogmatu religijnego" [61]). Następny wielki kierunek filozoficzny w Francji „sensualizm Condillaca" nie wyrażał właściwie nic innego, jak „dążenia wyzwoleńcze

[52]) Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 63.
[53]) Tamże, str. 65. — [54]) Tamże, str. 65.
[55]) Tamże, str. 61. — [56]) Tamże, str. 77.
[57]) Engels, „L. Feuerbach", M I, str. 471; cyt. Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", str. 42.
[58]) Engels, „Do Konrada Schmidta", M I, str. 397.
[59]) Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 76.
[60]) Engels, „Rozwój socjalizmu", M I, str. 213.
[61]) Plechanow, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", 41 n.

francuskiego stanu średniego" [62]). — Powyższa teoria diamatu co do powstania filozofii z stosunków ekonomicznych i uwarunkowania jej tymi stosunkami odnosi się także do filozofujących teoretyków socjologicznych. Zależnie od stopnia rozwoju gospodarczego także ich teorie są mniej lub więcej dojrzałe, dlatego np. i twórcy socjalizmu przed Marksem nie mogli sformułować tak doskonałej nauki socjologicznej, jak to uczynił Marks. „Niedojrzałości produkcji kapitalistycznej, niedojrzałym stosunkom klasowym odpowiadały niedojrzałe teorie" [63]). — Jak przedstawia się wobec tych wglądów przyszłość filozofii? Na pytanie to daje nam Engels [64]) taką odpowiedź: Materializm historyczny „kładzie... kres filozofii w dziedzinie historii, podobnie jak dialektyczne pojmowanie przyrody czyni wszelką filozofię przyrody zarówno zbyteczną, jak i niemożliwą. Nie chodzi już we wszystkich dziedzinach o to, żeby wysnuwać z głowy związki zachodzące między zjawiskami, lecz o to, aby je wykrywać w faktach. Dla filozofii, wypędzonej z przyrody i z historii pozostaje tedy tylko królestwo czystej myśli — o ile ono w ogóle jeszcze pozostaje nauką o prawach samego procesu myślowego, logika i dialektyka".

Zdaniem diamatu także s z t u k a potwierdza w swym rozwoju tezy Marksa [65]). Przecież w pierwotnym społeczeństwie „ornamentyka czerpie swe motywy z techniki" [66]), we wszystkich też „częściach kuli ziemskiej bez względu na jakiekolwiek różnice zachodzące między nimi, jednakowym okresom rozwoju człowieka pierwotnego odpowiadają jednakowe szczeble rozwoju sztuki" [67]). Co do głównych epok sztuki zaś wiemy, że wielcy malarze, jak wszyscy zresztą wielcy ludzie, są tylko wytworem swych społeczeństw [68]). Plechanow [69]) zdaje sobie jednak sprawę z tego, że wpływy ekonomiczne zwłaszcza w dziejach sztuki nie działają wyłącznie: „Ażeby zrozumieć dzieje myśli naukowej lub historii sztuki danego kraju, nie wystarcza znać ekonomikę tego kraju. Trzeba umieć przejść od ekonomiki do psychologii społecznej."

Jeżeli zdaniem diamatyków zarówno filozofia, jak i sztuka są właściwie tylko dziećmi ekonomii danego społeczeństwa, to nie może nas dziwić, jeżeli także e t y k a i m o r a l n o ś ć są wytworami warunków gospodarczych. Plechanow pisze: „Na gruncie stosunków społecznych, uwarunkowanych przez dany stan sił wytwórczych, wyrasta zwykła moralność, czyli ta moralność, która kieruje ludźmi w ich zwykłej praktyce życiowej" [70]). Bo „...moralność danego narodu" jest „uwarunkowana i wprost i bezpośrednio przez właściwe mu stosunki ekonomiczne" [71]). Dlatego „w rzeczywistości każda klasa, nawet każdy zawód posiada swą własną

---

[62]) P l e c h a n o w, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 76.
[63]) E n g e l s, „Rozwój socjalizmu", M I, str. 213.
[64]) E n g e l s, „L. Feuerbach", M I, str. 475.
[65]) P l e c h a n o w, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 47.
[66]) Tamże, str. 60.
[67]) P l e c h a n o w, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", 23.
[68]) S c h a f f, „Wstęp", str. 206.
[69]) P l e c h a n o w, „O materialistycznym pojmowaniu dziejów", 19.
[70]) Tamże, str. 19. — [71]) Tamże, str. 19.

moralność" — jak podkreśla Engels [72]) — „a i tę łamie, ilekroć to może uczynić bezkarnie". Nie jest też tak, jak się tego niektórzy domagają, że ekonomia powinna być podporządkowana jakiejś etyce. W rzeczywistości jest wręcz odwrotnie: etyka jest wytworem ekonomiki i dlatego też jej powinna być podporządkowana [73]). Od czynnika ekonomicznego zależy też to, co nazywamy „dobrym wychowaniem człowieka"; jest ono w gruncie rzeczy niczym innym, jak sposobem bycia i życia klasy nieprodukującej [74]).

W związku z tym poglądem diamatu pozostaje jego pojęcie wolności woli i wolności w ogóle — pojęcie wszak podstawowe dla każdej etyki. Zdaniem Marksa i Engelsa każda konieczność jest ślepa, póki nie jest uświadomiona: „uświadomienie sobie konieczności" (Engels w „Anty-Dühringu") to jest właśnie wolność czyli — jak mówi Lenin [75]): „uznanie obiektywnej prawidłowości w przyrodzie i dialektycznej przemiany konieczności w wolność". Wolność człowieka właściwie polega na tym, że „działa w sposób celowy, gdy przewidując z góry skutek swego działania tak je układa, by cel zamierzony osiągnąć. Możliwość i zdolność przewidywania skutków przedsiębranego działania decyduje więc o jego celowym, świadomym charakterze" — wywodzi Schaff [76]). „Antynomia między koniecznym charakterem rozwoju społecznego a świadomym i celowym charakterem działania jednostek" znika, „jeśli w ślad za materializmem historycznym uwzględnimy, że działanie jednostek jest organiczną częścią składową konieczności dziejowej, że ta konieczność realizuje się jako wypadkowa działania jednostek..." [77]). Dlatego dla wyznawcy Marksa „wolność polega na tym, aby ułatwić rozwój tej wartości społecznej, która się wybija; wolność, to znaczy iść w kierunku siły historycznej; wszystko, co nie służy tej sile, musi być skruszone. I wszystkie inne wartości są jej podporządkowane" [78]). Ostatecznie więc wedle diamatu tylko „sam czyn rewolucyjny staje się w najwyższym stopniu czynem wolnym" [79]).

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

[72]) Engels, „L. Feuerbach", M I, str. 458.

[73]) Por. Thonnard, „Précis d'histoire de la philosophie", Paris 1945, str. 772.

[74]) Plechanow, „Podstawowe zagadnienia marksizmu", str. 61.

[75]) Lenin, „Karol Marks", M I, str. 28 n.

[76]) Schaff, „Wstęp", str. 193, cyt. Danielou, „Chrześcijanin wobec komunizmu". Znak 1947, str. 615.

[77]) Schaff, „Wstęp", str. 200 n.

[78]) Danielou, „Chrześcijanin wobec komunizmu", Znak 1947, str. 617. — [79]) Tamże, str. 615.

X. PROF. HANELT — BYDGOSZCZ

SAD HANDLOWY

Cóż może być piękniejszego w krajobrazie naszym nad drzewa owocowe obsypane wiosną białym kwieciem, a jesienią rumianymi owocami? Czyż nie warto choćby dla podniesienia piękna okolicy kościoła parafjalnego pewnego nakładu i pracy? Przez piękno w przyrodzie zbliżamy serce swoje i wiernych do Boga, Stwórcy tego piękna. Toż to kazanie w praktyce!... A czyż trzeba dowodzić korzyści dobrze prowadzonego sadu owocowego? Wiadomo, że sad handlowy na 10—15 ha równa się wartości średniego majątku ziemskiego. Przez zakładanie i pielęgnowanie rentownych sadów owocowych powiększamy majątek swój i narodowy, podnosimy piękno i gospodarkę wsi, oraz zdrowie miast. Owoc, to witaminy, to podstawa pożywienia obok chleba i mleka, szczególnie dla dziecka i starca. Dla tych i innych względów niechby się każdy beneficjat wiejski rozejrzał i wybrał najodpowiedniejszy kawałek 10 ha swej ziemi i założył na nim sad handlowy.

Poniżej opiszę pokrótce, w jakich warunkach glebowych można rentowny sad założyć, jak powinno się przygotować ziemię przed sadzeniem, jak sadzić i pielęgnować drzewa owocowe.

Najodpowiedniejszą glebą dla drzew owocowych jest czarnoziem lub glina piaszczysta przy poziomie wody conajmniej 1 m. dla drzew piennych, względnie 60 cm dla drzew krzaczastych. Lecz również na gorszych gruntach, przy odpowiednim przygotowaniu gleby i doborze odmian, można osiągnąć piękne wyniki sadownicze. Oglądałem u.p. Jansza w Osinach wspaniały 100 ha sad, gdzie jeszcze dwanaście lat temu istniało deficytowe gospodarstwo rolne.

Otóż, jeżeli ziemia jest torfiasta, mokra i zimna, trzeba ją nawieźć piaskiem i dodać dużo wapna, — jeżeli jest zbyt piaszczysta, należy nawieźć skompostowanym torfem. W tym wypadku sprowadza się torf, przerabia z dodaniem wapna, słomy itp., i o ile możności sztucznych nawozów (Schnellkompost).

Zbyt wysoki poziom wody można zneutralizować wykopaniem rowów otwartych. Wilgoć ta nie będzie na przeszkodzie drzewom owocowym, zwłaszcza na podkładce Hattonowskiej, gdyż drzewo owocowe potrzebuje zwłaszcza w okresie owocowania dość znacznej ilości wilgoci w ziemi i w powietrzu. Co do odmian, dobiera się na ziemie suche i lekkie jabłonie letnie, wczesne, na mokre zaś odmiany rakoodporne (np. czerwona reneta gwiaździsta — Rote Sternrenette)

Niebezpieczną rzeczą dla sadów owocowych jest również położenie mroźne i wietrzne. W tym wypadku daje się zaporę z drzew szybko i wy-

soko rosnących, jak topola włoska. Wiatry te przeważnie wieją od wschodu i północy. Najlepsze są lekkie stoki południowe.

Na rentowność sadu owocowego składa się cały szereg momentów. Poza glebą decyduje dobór odmian, sposób sadzenia i fachowa opieka drzew.

Jeżeli do większego miasta, które jest właściwym konsumentem owoców, jest bardzo daleko, należy sadzić tylko jabłonie, i to w odmianach zimowych. Wogóle jabłko deserowe zimowe przynosi najwyższe ceny. Jeżeli miasto znajduje się dość blisko, sadzimy poza jabłoniami również czereśnie i renklody. Sliwy i wiśnie uzyskują zbyt niskie ceny. Grusze w naszych warunkach również nie są owocem handlowym, gdyż granicą jej ojczyzny jest Łaba. Zatem obywatelką prawie jedyną sadu handlowego jest jabłoń. Tylko w ogródku koło domu, stwarzając odpowiednie warunki, możemy sadzić dla użytku własnego wszystkie inne owoce, a nawet wino, brzoskwinie i morele.

W sadzie handlowym powinny być tylko cztery do sześciu odmian, żeby ułatwić zbiór, segregację i zbyt. Należy pamiętać, że jabłoń i prawie wszystkie najszlachetniejsze drzewa owocowe nie są samozapylne, a niektóre odmiany prawie jałowe (np. Piękne z Boskoopu). Dlatego sadzimy w każdym rzędzie inną odmianę, czyli że odmiany będą się powtarzały co cztery, pięć rzędów.

Zależy dużo na tym, czy szlachetne odmiany są szczepione na dziczku lub Antonówce, tzn. że wyrosną na drzewa wysokie, czy też na podkładce angielskiej East Maling czyli Hattona, tzn. krzaczaste. Odstępy dla drzew piennych, tzn. na dziczku, wynoszą 8—10 m, zaś dla krzaczastych 5 m. Sadzić należy w rzędach w kierunku z południa na północ.

Na zachodzie, a zwłaszcza w Anglii i Francji, zakłada się plantacje owocowe przeważnie na podkładkach krzaczastych East Maling Typ 2, 1, lub 11 (jest szesnaście typów). Owoce na tej podkładce wyrastają większe, piękniejsze i smaczniejsze, a mają przede wszystkim to do siebie, że dają zbiory już po trzech latach, kiedy przy drzewach wysokopiennych trzeba czekać sześć do ośmiu lat. Wprawdzie żywotność tych drzew oblicza się tylko na 30—35 lat. Zakładając plantację drzew krzaczastych, wystarczy 2—5 ha. Licząc na drzewko 5×5 m, potrzeba na 1 ha 400 drzewek.

Sadząc drzewa wysokopienne (ca 180 cm do korony) w odstępie 8 m w rzędzie, a zostawiając między rzędami 20 m, można sadu użyć jako gospodarstwa rolnego. W tym wypadku przy oraniu i normalnej uprawie rolniczej pozostawia się pas 2 m, w którym stoją drzewa, do uprawy ręcznej (na warzywa, mak itp.). Tak założony sad ma jeszcze i tę korzystną stronę, że nim stary sad będzie na wymarciu, założy się w międzyrzędach nową plantację, tak że nie będzie przerwy w zbiorach. Wiek drzew piennych oblicza się na 60 lat. Przy tego rodzaju sadzie potrzeba na 1 ha tylko 63 drzewka.

W każdym sadzie należy wykorzystać ziemię pod drzewami do uprawy warzywnej czy zbożowej, aby w ten sposób równocześnie zasilić drzewa. Widziałem u p. Jansza w Osinach w sadzie krzaczastym przy rzę-

dach 4—5 m 40 ha wspaniałego rabarberu, po kilka ha kapusty, pomidorów oraz truskawek.

Przed sadzeniem drzew owocowych należy ziemię odpowiednio przygotować. Przy zakładaniu większych sadów jest rzeczą niemożliwą kopanie dołów i spulchnianie ziemi do 1 m. Należy jednak choćby tylko w rzędach drzew ziemię spulchnić na szerokości 2 m, orać głęboko jednoskibowcem z pogłębiaczem lub puszczając za pługiem wąskie radło. Jeszcze lepiej byłoby orać traktorem lub pługiem parowym, żeby ziemię przynajmniej na 50 cm spulchnić. Za pogłębiaczem należałoby sypać wapno i o ile możności inne sztuczne nawozy, w podglebie. Również później w sadzie należy dawać dużo wapna.

Na tak przygotowanym gruncie wbija się prostymi rzędami słupki ca 6 cm grubości z czysto struganej drągowiny lub odpadków łat. Słupek nie może sięgać korony drzewka, ani ranić go ostrym kantem, i powinien stać od strony południowej, żeby słońce wiosenne zbyt wcześnie nie pobudzało drzewka do wegetacji. Temu również służy bielenie drzew owocowych w miesiącu lutym. Przy sadzeniu trzeba uszkodzone korzenie sekatorem gładko obciąć, w ten sposób, żeby rana wskazywała na dół i na zewnątrz. Również koronę trzeba zaraz uformować, skracając gałązki na 6 oczek, przewodnią zaś na 10 oczek.

Przy sadzeniu stawia się drzewko na szerokość ręki od słupka od strony północnej i obsypuje pulchną, urodzajną ziemią, o ile możności z dodaniem kompostu lub torfu, ale nigdy mierzwy. Ziemi na korzeniach nie przydeptuje się, lecz zalewa wodą (nigdy gnojówką), żeby korzenie nie stały w próżni i nie obeschły. Przy sadzeniu trzeba zważać, żeby korzenie jak najszerzej rozłożyć i żeby drzewko nie dostało się za głęboko do ziemi. To może być powodem nieurodzajności. Przy podkładce wegetatywnej, czyli East Maling, szczególnie na to zważać trzeba, żeby „bulewka", czyli miejsce szczepienia stało ponad ziemią. Pamiętać należy, że lepiej sadzić za wysoko, niż za głęboko. Po zasadzeniu przywiązuje się drzewko lekko do słupka, a przed mrozami dobrze jest drzewko owinąć słomą, papierem, a choćby wysoko obsypać ziemią. Sadzić należy, o ile możności, jesienią.

Jeżeli w okolicy są zające lub dzikie króliki, trzeba sad ogrodzić, a przynajmniej na zimę drzewka owinąć słomą lub chrustem, dopóki kora drzewek nie zgorzknieje. Dobrze jest otoczyć sad żywopłotem z śnieguliczki, karagany, jaśmińca, grabu, świerka, morwy lub leszczyny. Jest to równocześnie zasłona przed wiatrami, mieszkanie dla pożytecznych ptasząt oraz pożytek dla pszczół (wzgl. jedwabników).

Pasieka w sadzie owocowym jest koniecznością ze względu na to, że szlachetne owoce nie zapylają się same, a pszczoły najlepiej przenoszą zapylacz z drzewa na drzewo.

Ponieważ drzewa owocowe należą do roślin najwyższej klasy, wymagają podobnie, jak rasowe zwierzęta, cenne róże itp., fachowej opieki. Częściowo można się tej pracy nauczyć z książek ogrodniczych (np. Antoni Gładysz, „Urządzenie i pielęgnowanie sadu", Tarnów) i z czasopism, jak „Przegląd Ogrodniczy", Kraków, i „Hasło Ogrodnicze", Tarnów. Je-

dnak w sadzie handlowym musi być choćby jeden wyszkolony ogrodnik sadowy. Takiego można sobie wykształcić np. posyłając na jeden sezon do Naukowego Zakładu Sadowniczego dyrektora Jansza, Osiny, poczta i stacja Głowno (na linii Łowicz — Łódź) lub do Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (woj. lubelskie). Praktykant nie płaci za naukę, lecz pracując w dziale przez siebie obranym, otrzymuje zapłatę jak wszyscy inni pracownicy (200 — 300 zł dziennie).

Na zakończenie chciałbym radzić kupującemu drzewka owocowe, żeby sam zobaczył towar w szkółce i kupował tylko drzewka zdrowe i odmianowo pewne. Szkółki istnieją w każdym powiecie i nie mam zamiaru polecić tej czy tamtej. Wymieniam jedynie znane Szkółki Naukowo-Doświadczalne: 1) w Kórniku pod Poznaniem, 2) w Puławach i 3) w Osinach, które wysyłają katalogi i oferty, a posiadają kierownictwo naukowo-fachowe.

Odmian jabłoni wykazuje pomologia obecnie ponad 800, i trudno powiedzieć, które w naszych warunkach najlepiej będą się opłacały. Poniżej podaję kilka odmian, które według najnowszych badań naukowych i moich doświadczeń w Polsce centralno-zachodniej najwięcej nadają się do uprawy masowej:

1. Inflanckie czyli Oliwka żółta (lipiec — sierpień) — najcenniejsze jabłko letnie.
2. Kroncelskie (wrzesień — listopad) — najlepsza odmiana handlowa jesienna.
3. Pomarańczówka Coxa — Cox Orange (listopad—marzec) — najcenniejsze jabłko zimowe.
4. Pomarańczówka Ellisona (nowa kreacja, pochodząca od Cox Orange, lecz większa i odporniejsza).
5. Reneta landsberska (listopad—luty).
6. Signe Tillish (listopad—luty).
7. Reneta Zuccalmaglio (listopad—marzec).
8. Ontario (styczeń—czerwiec).

X. F. PELPLIŃSKI

STO LAT SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PELPLINIE

(Ciąg dalszy)

Pierwsza uroczystość, mianowicie konsekracja, przypadała co prawda jeszcze na okres poprzedni i tam też o niej krótko wspomnieliśmy, ale stylem swym i znaczeniem należy niewątpliwie do „epoki stanisławowskiej“ Seminarium. Dlatego należy też ją tutaj przedstawić dokładniej, tym bardziej, że była ona pierwszą w całym szeregu podniosłych i przepysznych uroczystości kościelno-narodowych, które ówczesnym alumnom pozostały na zawsze w pamięci. W sobotę, dnia 24 kwietnia 1926 roku na dworcu pelplińskim klerycy byli świadkami powitania nowego Koadjutora, który przyjechał do swej nowej siedziby w towarzystwie XX. biskupów Nowowiejskiego i Hlonda. Na peronie przemówił ówczesny prepozyt tumski, X. Rogacki, — przed dworcem zaś czekały nieprzeliczone tłumy ludności, wiwatujące na cześć przyszłego swego arcypasterza wśród dźwięków hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę. Powózką czterokonną dostojnicy kościelni udali się do kurii kanonickiej X. Koadjutora, gdzie Biskup-Nominat przywitał się z swoją bliższą rodziną. Dzień konsekracji zgromadził w stolicy diecezji ogromne tłumy ludności; wszystkie pociągi były przepełnione, a niekończące się szeregi furmanek, samochodów, kolarzy i pieszych snuły się wszystkimi szosami, drogami i ścieżkami do Pelplina, co dobrze mogli obserwować alumni Seminarium, w tym dniu więcej aniżeli zwykle zajęci pracą porządkową i ostatecznymi już próbami śpiewu. Rano, na krótko przed godziną 9-tą przybyli do Pelplina delegat rządu, ówczesny wojewoda pomorski dr Wachowiak, inspektor armii, generał dywizji Skierski, oraz inni panowie z wyższej administracji, sądownictwa i wojskowości. Zajęli oni, zaprowadzeni przez kleryków, miejsca swe albo w stalach albo w nawie głównej. O godzinie 9,15 przybyli do katedry wśród niemilknących wiwatów ludności X. biskup-nominat Okoniewski w towarzystwie XX. biskupów: konsekratora Nowowiejskiego z Płocka, asystentów Łukomskiego i Hlonda, oraz gości X. biskupa-sufragana Krynickiego z Włocławka, X. biskupa-sufragana Klundera z Pelplina i rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, X. prałata Kruszyńskiego. Chór katedralny kleryków przywitał dostojników kościelnych potężnym hymnem „Tu es Petrus“. Z zapartym oddechem śledzili alumni następnie przebieg niewidzianej jeszcze nigdy konsekracji; podziwiali, jak podczas ofiarowania podali biskupowi tradycyjny chleb senator Janta-

Połczyński i starosta krajowy Wybicki, oraz jak składali mu świece woskowe i baryłkę wina X. Lewandowski, kupiec Marchlewski z Grudziądza, poseł Pawlak i obywatel ziemski Poniński. Szczególnie zaś wryła się alumnom w pamięć potężna postać Biskupa, kiedy po raz pierwszy — wpierw od ołtarza, a potem przechodząc wzdłuż katedry — udzielał ludowi i klerowi swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Dlatego też, gdy nowo konsekrowany Biskup wychodził z katedry na skromny posiłek w mieszkaniu regensa seminaryjnego, zgotowali mu żywiołową owację. Następnie tak dostojnicy jak i zwykły kler i alumni udali się wszyscy na plac katedralny, gdzie na specjalnie wzniesionym podium nowy Arcypasterz w otoczeniu swej świty duchownej i świeckiej odbierał pierwszą defiladę delegacji z diecezji. Pochód, na którego czele kroczyła orkiestra wojskowa, trwał przeszło godzinę: przesunęło się przed nowym księciem Kościoła około 160 sztandarów i cztery tysiące delegatów. Przemarsz zakończono po krótkim przemówieniu X. biskupa Okoniewskiego odśpiewaniem „Roty". Wróciwszy do swej kurii, X. Biskup-Koadjutor odbierał tam życzenia duchowieństwa i przedstawicieli władz państwowych; wojewoda pomorski wręczył mu jako podarunek Pomorza wspaniały krucyfiks, dzieło rzeźbiarza-artysty Zelka z Torunia. O godzinie 14,30 X. Biskup podejmował około 100 swoich gości w auli Seminarium Duchownego śniadaniem, podczas którego klerycy zaprodukowali szereg kompozycji Nowowiejskiego i X. Wiśniewskiego. Wieczorem miejscowe i zamiejscowe stowarzyszenia urządziły na cześć biskupa Okoniewskiego pochód z lampionami i pochodniami, wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni [12]). — Nie mniej wspaniały i dla kleryków pamiętny był uroczysty i n g r e s X. biskupa Okoniewskiego do katedry pelplińskiej dnia 1 maja 1927 roku [13]). Jako pierwszy gość przyjechał do Pelplina X. Prymas Hlond, po nim X. kardynał Kakowski, XX. biskupi Krynicki, Nowowiejski, Lisiecki i O'Rourke, oraz przeliczni prałaci, — wśród nich stary profesor biskupa chełmińskiego, X. kanonik Hozakowski. Wieczorem dnia poprzedzającego ingres ludność pelplińska uczciła swego arcypasterza znów capstrzykiem, na który wzruszony do głębi Biskup odpowiedział przemówieniem, zaczynającym się od słów: „Sercem za serce!" W dzień ingresu dodał specjalnego splendoru uroczystości szwadron szwoleżerów z Starogardu, który wraz z oddziałem piechoty tworzył wartę honorową na placu katedralnym. Uroczysta procesja udała się tradycyjnym zwyczajem wpierw do kościoła parafialnego, a dopiero stamtąd X. Biskup wkroczył do swej katedry, uroczyście przywitany śpiewem „Ecce sacerdos magnus". W prezbiterium zajęli miejsca przedstawiciele władz, jak wojewoda pomorski Młodzianowski, komisarz Rządu polskiego w Gdańsku minister Strasburger, generał Berbecki i inni dostojnicy. X. prepozyt katedralny Rogacki przywitał nowego włodarza diecezji, który zajął miejsce na swym tronie, po czym następowało składanie hoł-

---

12) „Słowo Pomorskie" z dnia 27 kwietnia 1926 roku.
13) „Goniec Pomorski" z dnia 2 maja 1927 roku.

du przez obecne na tym ingresie duchowieństwo. Podniosłej tej ceremonii towarzyszył śpiew chóru katedralnego, produkującego Palestryny: „Diffusa est gratia in labiis tuis“. Po południu odbyła się znowu przed pałacem biskupim defilada towarzystw miejscowych i zamiejscowych. na czele z orkiestrą i honorową kompanią wojskową. Po południu klerycy mogli jeszcze podziwiać gości świeckich i duchownych, zwiedzających katedrę i skarbiec, a wieczorem tłumy ludu pośpieszyły na uroczyste przedstawienie „Mnicha“ Korzeniowskiego, wystawionego przez zespół artystyczny Katolickiej Młodzieży. O nastrojach ludności w tym dniu informuje nas może najlepiej tczewski „Goniec Pomorski“, który w ozdobnym numerze na dzień 1 maja 1927 roku cieszył się, że „po przeszło półtora wieku pierwszy biskup wolnej Polski“ wkroczył do prastarej katedry pocysterskiej, i który życzenia swe dla nowego arcypasterza wyraził w słowach: „Pod jego pastorałem owoce pracy zbożnej Hozjuszów, Kostków, Olszowskich, Baierów, poprzedników na chełmińskim tronie biskupim, mają doznać pomnożenia pracy na chwałę Bożą i dobro dusz, lecz zarazem dla dobra, na chwałę Ojczyzny polskiej“ 14). Można zrozumieć, że i ta historyczna uroczystość wycisnęła na długo piętno swe na rozmowach i pracach w Seminarium.

Mniej wspaniała, ale przez kleryków może jeszcze serdeczniej przeżywana była konsekracja ich regensa, X. Dominika, na sufragana diecezji, która odbyła się dnia 25 marca 1928 roku. Bardzo mile wspominają także alumni-śpiewacy wielki festywal muzyki kościelnej w Toruniu latem 1933 roku, w którym brał udział także chór katedralny. Uroczystością, która mogła trwać dłużej w pamięci uczestników, było zapewne poświęcenie pomnika teologów przed gmachem Seminarium Duchownego w grudniu 1936 roku, oraz dnia następnego uroczyste otwarcie domu wypoczynkowego dla kleryków i zarazem rekolekcyjnego w starym Zamku Bierzgłowskim, przez nowego posiedziciela, X. Biskupa, wspaniale odrestaurowanym 15). W uroczystości poświęcenia Zamku Bierzgłowskiego brały udział wraz z szeregiem biskupów i prałatów z rozmaitych stron Polski także grono profesorskie i podwójny kwartet kleryków-śpiewaków.

Ważniejszym jeszcze od inauguracji domu wakacyjnego wydarzeniem było osiem lat przed tym, w grudniu 1928 roku, poświęcenie nowego skrzydła gmachu seminaryjnego, które X. Biskup oddał do użytku kleryków z okazji synodu diecezjalnego.

Po przeniesieniu Seminarium z Chełmna do Pelplina klerycy mieszkali w skrzydle południowo-wschodnim dawniejszego klasztoru cysterskiego, w celach, które stanowią obecnie tzw. „stare Seminarium“, tuż przy katedrze. Mieszkania te były wilgotne, ciemne i ciasne, — stąd w owym czasie nie rzadkie narzekania alumnów i przełożonych, i stąd

---

14) Por. „Goniec Pom.“, tamże.

15) Por. Liedtke, „Zamek pokrzyżacki w Bierzgłowie“, Pelplin 1937 (Odb. z MDCh).

także częste choroby i zmiany w gronie profesorskim. Zapewne z owych to czasów pochodzą nazwy tej części Seminarium, zwanej w żartobliwym narzeczu kleryków „Kamczatką“ i „Olimpem“. W pewnym sprawozdaniu z roku 1842 czytamy, że Seminarium miało podówczas poza małymi, nie opalanymi dormitarzami kleryków do dyspozycji tylko jedną wielką salę, w której podczas studium gromadzili się klerycy i przeważnie odbywały się przed południem prelekcje, oraz dwa mniejsze pokoje do nauczania („Lehrzimmer“). Z roku 1857 podają źródła, że Seminarium mieściło się również w południowo-wschodnim skrzydle klasztoru, oraz że obejmowało ono jeszcze kaplicę domową, trzy audytoria, mieszkanie dyrektora, mieszkania profesorów i prokuratora, oraz pokoje części alumnów. Przypuszczać należy, że wymieniona w obydwu notatkach większa sala znajdowała się tam, gdzie teraz jest aula i kaplica Seminarium, podczas gdy owymi dormitarzami i mniejszymi audytoriami mogły być dawniejsze cele cysterskie właśnie w skrzydle południowo-wschodnim. Przypuszczenie to potwierdza notatka z dnia 7 marca 1863 roku [16]), wedle której rozbudowano wówczas skrzydło klasztorne, mieszczące dormitarze kleryków, przez nadbudowanie dwóch pięter na podstawie starodawnych sklepień. Trudno jednak uwierzyć w to, by w tym skrzydle mogły się mieścić także mieszkania profesorów, których było chyba przynajmniej trzech albo czterech, o ile odliczymy kanoników-profesorów. Należy bowiem przyjąć, że każdy z profesorów miał po dwa pokoje. Możliwe jest jednakże, że niektórzy z nich mieszkali w budynku opackim obok klasztoru. Nie jest jednak również wykluczone, że wszyscy, t. zn. rektor, profesorowie i klerycy, skupiali się w ciasnym skrzydle klasztornym, które obecnie stanowi stare Seminarium, albo że niektórzy mieszkali w tych celach, które później przeznaczono na klasy i pokoje dla „Collegium Marianum“. Wiemy coprawda, że mieszkał tam z początku biskup, ale jest możliwe, że biskup nie zajmował wszystkich tam znajdujących się pomieszczeń. Bądź co bądź, musiało być z roku na rok coraz ciaśniej w powiększającym się nieustannie gronie studentów. To też w marcu 1863 roku podjęto przebudowę wschodniego skrzydła klasztornego: nadbudowano na starych murach klasztornych dwa piętra i utworzono w ten sposób t. zw. „stare Seminarium“; różnica cegieł, nowoczesnych na piętrze i dawnych klasztornych na parterze tegoż Seminarium wskazuje wyraźnie, ile wówczas zbudowano. Do zimy wykończono budowlę, tak że klerycy od tego czasu mieli trochę przestronniejsze pomieszczenie, bo mieli do dyspozycji jedno piętro więcej [17]).

Przebudowa powyższa nie mogła jednak na trwałe zaspokoić potrzeb lokalnych pelplińskiej uczelni. Dlatego przystąpiono niezwłocznie do bu-

---

16) „Kathol. Wochenblatt“: „In diesem Jahr soll der Flügel, in welchem bisher nur Dormitorien gewesen, ausgebaut werden, was durch Aufsetzung zweier Stockwerke auf das unterhalb-befindliche Gewö'be geschieht.“

17) Tamże, 7. III. 1863: „Mitte dieses Monats werden die seit einiger Zeit schon in Vorbereitung sich defindenden Neubauten am hiesigen Bisch. Clerikal-Seminar beginnen. In diesem Jahr soll der Flügel...“

dowy specjalnego gmachu seminaryjnego czyli t. zw. „nowego Seminarium". Stanęło ono obok klasztoru, mniej więcej na miejscu dawniejszego opactwa, które rozebrano w czasie do 1867 roku. W maju 1867 roku położono kamień węgielny pod nową budowę, którą ukończono zimą 1868/69 roku, tak że dnia 8 stycznia 1869 mogło się odbyć poświęcenie nowego gmachu. Benedykcji tej dokonał Generalny Wikariusz, dawniejszy subregens i profesor, X. Jan Hasse; tematem jego kazania były słowa psalmisty: „Pan niech strzeże twego wejścia i twego wyjścia" (Ps. 120). W ten sposób na dłuższy czas zaradzono tak dokuczliwej „angustia loci". W nowym Seminarium znajdowała się bowiem dostateczna ilość pokoi dwuosobowych dla alumnów, było też miejsce wystarczające na cztery czy nawet pięć mieszkań 3-pokojowych dla profesorów, prokuratora i regensa. Gdy jednak w późniejszych latach liczba kleryków nadal wzrastała, jedno mieszkanie profesorskie zamieniono jeszcze na pokoje kleryckie. a dwóch profesorów przeniesiono do osobnego domu profesorskiego obok seminarium, niedaleko dawniejszego domu ekonoma klasztornego z 1719 roku.

Ten stan mieszkaniowy trwał aż do roku 1928, kiedy wzrastająca wciąż liczba alumnów i pomnożenie katedr profesorskich domagały się budowy nowego gmachu czyli t. zw. „najnowszego Seminarium", przybudowanego do t. zw. „nowego Seminarium" i sięgającego aż do dawniejszego domu profesorskiego, który przez to najnowsze skrzydło został połączony z nowym i starym Seminarium. Jak bardzo zadziwili by się i ucieszyli profesorowie z czasów biskupów Mathy'ego i Sedlaga, gdyby im dane było oglądać nowy ten gmach i jego urządzenie! Długie i jasne korytarze, centralne ogrzewanie zarówno na korytarzu jak i w pokojach, pokoje skromne ale gustownie umeblowane żelaznymi, białymi łóżkami, pięknymi szafami i umywalniami. Każdy kleryk miał swoje małe biurko, regalik do książek, przed oknami firany i na łóżkach nakrycia z tkanin łowickich... Całość bardzo estetyczna w swej prostocie i celowości!

Skoro wspomnieliśmy o budowie najnowszego Seminarium za czasów X. biskupa Okoniewskiego, to nie wolno nam także zapomnieć o jego k a p l i c y, w której za czasów omawianych zaprowadzono elektryczne ogrzewanie i elektryczny zapęd organów. Ciekawy był rozwój tej kaplicy pod wezwaniem św. Barbary, stanowiącej kaplicę zakładową, i połączonej bezpośrednio z zakładem. Kaplica ta należy do najstarszych zabudowań klasztornych i była pierwotnie znacznie mniejsza aniżeli obecnie. Wobec tego, że w pobliżu jej znajdowały się cele dla chorych Ojców i Braci, przypuszczać należy, że odbywały się w niej głównie nabożeństwa dla chorych. Z kaplicą łączyła się pierwotnie długa sala z pięcioma oknami; po sekularyzacji klasztoru służyła ona alumnom jako audytorium i sala studiów, tak że przypuszczać można, iż alumni większą część dnia w niej przepędzali, a tylko na spoczynek udawali się do swych dormitarzy. Przy przebudowie kaplicy w 1872 roku połączono tę salę, zwaną „muzeum", z powiększoną odtąd kaplicą. Interesował się tą przebudową ówczesny regens Martens, który czysty dochód z druku jednej ze swych

książek przeznaczył właśnie na cele renowacji kaplicy seminaryjnej [18]). Przy przebudowie zniesiono część starych murów, rozplanowano inaczej okna i wykonano także wówczas nowy sufit drewniany. W ścianie wschodniej nad ołtarzem wybito okno, w którym umieszczono witraż z wizerunkiem św. Barbary, patronki tej małej świątyni. Niestety pomysł z owym witrażem nad oknem okazał się mało fortunny, gdyż zwłaszcza rankiem słońce przeszkadzało celebransowi i patrzącym na ołtarz klerykom. Dlatego też przy renowacji w 1902 roku zamurowano okno wschodnie i wybito nowe okna witrażowe w małym prezbiterium; witraż św. Barbary przeniesiono na korytarz obok kaplicy. Znać jeszcze dzisiaj dokładnie zamurowanie owego okna nowoczesnymi cegłami, oraz to, że okna kaplicy uzupełniono częściowo również nową cegłą. W korytarzu przy kaplicy widać dobrze u góry resztki muru, łączącego kaplicę i część „muzeum" z resztkami muzeum, należącymi dziś do auli. Przy renowacji 1902 i 1903 roku zmieniono też wnętrze kaplicy: wyłożono jej ściany do połowy wysokości pięknymi, lecz w porze mrozów niezmiernie zimnymi kaflami, i ozdobiono ją nowymi malowidłami, figurami świętych patronów studiującej młodzieży i stacjami Drogi Krzyżowej. W roku 1906 wstawiono do kaplicy jeszcze nowogotycki ołtarz, pochodzący z pracowni Stummela, obecnie po 1939 roku niestety w znacznej części zniszczony.

Wątpliwość pewna istnieje co do wybudowania auli. Czy należała ona w całości do muzeum, czy też dobudowano ją później do reszty tzw. „muzeum", nie wcielonej do kaplicy? Mury wykazują od zewnątrz wszędzie starą cegłę. Zatem są one bez wątpienia stare. Prawdopodobnie tam, gdzie znajduje się teraz aula, znajdowały się jakieś pokoje dla chorych. Obok auli znajdują się teraz piękne i wygodne drzwi, którymi można przejść na korytarz przy refektarzu. Drzwi tych dawniej nie było. Dopiero X. Wojewoda z okazji remontu auli przebił ścianę i zbudował schody, tak że teraz z kaplicy można wygodnie udać się do refektarza i z refektarza do kaplicy. Tenże sam X. Wojewoda zbudował także z inicjatywy X. biskupa Okoniewskiego łazienki, tak że odtąd klerycy, dotychczas pozbawieni tego niezbędnego środka higieny, mogli przynajmniej dwa razy w tygodniu, a nawet codziennie zażywać kąpieli.

Tak więc za czasów X. biskupa Okoniewskiego stworzono alumnom jak najkorzystniejsze zewnętrzne warunki pracy. Ale X. Biskup i jego współpracownicy nie zapomnieli też o samym studium, dla którego niewątpliwym sukcesem było stworzenie za czasów X. biskupa Okoniewskiego tzw. seminariów naukowych.

Początkiem seminariów tych były niezawodnie tzw. „lekcje dyskusyjne", zapoczątkowane przez X. profesora Sawickiego. Odbywały się one zwykle w ten sposób, że na początku roku akademickiego X. Sawicki rozdawał między dobrowolnie zgłaszających się alumnów do opracowania pewne tematy, nad którymi po wygłoszeniu danego referatu odbywała się dyskusja. Zwykle przez cały rok omawiano jedno specjalne zagadnienie, jak np. dowody na istnienie Boga, życiorysy wybitnych konwerty-

---

[18]) „Vermischte Abhandlungen und Ansprachen", Danzig 1872.

tów, drobne kwestie apologetyczne, jak np. „Czemu piorun uderza także w wieże kościelne?“, „Modlitwa błagalna a porządek natury“, „Czy różaniec nie jest modlitwą nudną?“ itp. Z tych lekcji dyskusyjnych powstawały z biegiem czasu osobne posiedzenia zainteresowanych słuchaczy po południu albo podczas wieczornego studium, ostatecznie specjalne seminarium filozoficzno-apologetyczne. Ilość uczestników była siłą rzeczy na tych zebraniach specjalnych szczuplejsza, aniżeli na lekcjach dyskusyjnych, w których brali udział wszyscy słuchacze dogmatyki, tematy zaś posiedzeń seminaryjnych były ściślej naukowe, mniej popularno-apologetyczne. Czytywano też zwykle, zwłaszcza na początku roku, jakiegoś autora filozoficznego, i to na przemian św. Tomasza w jednym roku, oraz jakiegoś filozofa nowoczesnego lub starożytnego w drugim roku. Wygłaszano na tych posiedzeniach także referaty naukowe i pisano dłuższe prace samodzielne. Z biegiem czasu za przykładem X. Sawickiego także inni profesorowie zakładali swe seminaria: pierwszym był — jak się zdaje — X. Bieszk, po nim X. Glemma. Lekcje dyskusyjne urządzał w ramach swych prelekcji także X. Raszeja, przedkładając swym słuchaczom głównie tematy socjologiczne.

Obok tych lekcji dyskusyjnych i ćwiczeń pod kierownictwem profesorów istniało jednak jeszcze drugie źródło seminariów naukowych: były nim k ó ł k a s a m o k s z t a ł c e n i a s i ę kleryków polskich i urządzane przez te kółka zebrania referatowe i dyskusyjne. Już za czasów niemieckich powstały w Seminarium pelplińskim pewne kółka nauki języka polskiego, literatury polskiej i historii; mniej więcej 10 alumnów gromadziło się pod kierownictwem starszych lub lepiej już wyszkolonych pod względem polonistycznym kolegów, zwykle dawniejszych filomatów, aby uczyć się swego języka ojczystego i dziejów kulturalnych i politycznych swego narodu. Obchodzono też w gronie tych kółek albo nawet na audytoriach w czasie wolnym rok rocznie rocznice patriotyczne polskie i dnie pamiątkowe wieszczów narodowych. Od czasu do czasu wszyscy alumni-Polacy zbierali się w jednej z sal wykładowych, gdzie odbywały się skromne, ale świadczące o głębokim przejęciu się przedmiotem akademie. Jeden z kleryków, wybrany specjalnie w tym celu, pełnił urząd „inspektora“ pracy w kółkach, kontrolował postępy i pilność członków, krytykował metodę i wyniki pracy, oraz referował o tym na zebraniach ogólnych. Jednym z takich „inspektorów“ był np. obecny rektor X. Grochocki. Za czasów pruskich przełożeni seminaryjni udawali, że o tym wszystkim nic nie wiedzą, albo też upatrywali w tych pracach tylko dalszy ciąg urzędowo obowiązujących lekcji języka polskiego, których klerycy-Niemcy mieli tygodniowo trzy, klerycy-Polacy jedną godzinę. Za czasów polskich istniał osobny, zatwierdzony przez regensa, plan zajęć tych kółek, i tygodniowo dwa razy podczas wolnego czasu po kolacji aż do wieczornego studium odbywały się wykłady i dyskusje. Raz na tydzień schodzili się uczestnicy na lekcje, na które i podczas których trzeba było „się uczyć“. Cały zespół tych kółek dzielił się na rozmaite sekcje, a mianowicie na filozoficzną, socjologiczną, retoryczną, polonistyczną, historyczną, pedagogiczną i na sekcję sztuki kościelnej. Z biegiem czasu

kółka te naturalnym całkiem rozwojem wobec coraz to większej ilości abiturientów z gimnazjów polskich traciły swój pierwotny charakter niejako „polonistyczny“, tzn. nie służyły już głównie wyrobieniu się w języku polskim i w kulturze polskiej, lecz stawały się kółkami naukowymi. Uczestniczyli w pracy kółek też nieraz XX. profesorowie, z których pierwsi przełamali zasadę „nieinterwencji“ X. Sawicki i X. Bieszk, serdecznie witani na zebraniach. Tak po paru latach kółka te — zwłaszcza po przeprowadzeniu całkowitej polonizacji wykładów — mogły się zlać z kursami ćwiczeniowymi profesorów i razem z nimi zamienić się na właściwe seminaria.

Seminaria naukowe włączono za czasów X. biskupa Okoniewskiego w urzędowy regulamin egzaminacyjny: przy tzw. „examen rigorosum“, zamykającym wykształcenie teoretyczne studentów, każdy z nich musiał się wykazać uczestnictwem dwurocznym w jednym przynajmniej seminarium i obowiązany był przedłożyć większą samodzielną pracę, wykonaną pod nadzorem kierownika tegoż seminarium. Roztropnie też ograniczono ilość seminariów, do których można było należeć, do dwóch. Krótko przed wojną istniały następujące seminaria: 1. filozoficzne, 2. dogmatyczne, 3. socjologiczno-moralne, 4. historyczne. 5. pedagogiczno-katechetyczne, 6. homiletyczne, 7. liturgiczne, 8. prawnicze. Każde z nich miało swą bibliotekę podręczną, wyodrębioną z wielkiej biblioteki seminaryjnej. Na posiedzenia były przeznaczone specjalne pokoje, umeblowane długimi stołami i odpowiednią ilością krzeseł, przy czym dla pewnych seminariów pokoje były wspólne.

Dla uzupełnienia dziejów tych seminariów naukowych należy tu wspomnieć jeszcze o dawniejszych pracach kleryków pelplińskich z dziedziny historii diecezjalnej, zwłaszcza za czasów X. Czapli. Wówczas to, jeszcze przed I wojną światową, klerycy pod kierownictwem X. Czapli i innych historyków pomorskich przepisywali i przygotowywali do druku „Fontes“ Toruńskiego Towarzystwa Naukowego, ucząc się przy tym zarazem odczytywania starych dokumentów, umiejętności segregowania w dokumentach tego, co nieważne, od tego, co ważne, krytyki historycznej i umiejętności wydawania starych zapisków drukiem. Stąd też nie dziw, że Seminarium pelplińskie liczyło wśród swych uczniów cały poczet historyków, piszących tak po polsku, jak i po niemiecku lub po łacinie. — Pewnym krokiem przygotowawczym przynajmniej przy powstaniu seminarium liturgicznego było założone i kierowane przez X. Bieszka „kółko liturgiczne“, zbierające się zwykle w mieszkaniu swego założyciela. Obchodzono tu w duchu tzw. „ruchu liturgicznego“ główne uroczystości kościelne — Adwent, Gwiazdkę, Wielki Post i Wielki Tydzień, Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego. Tutaj po raz pierwszy w dziejach Seminarium i diecezji przygotowano „missa recitata“, tu też zaczynało kiełkować pierwsze zrozumienie przebogatego życia Bożego, tkwiącego i objawiającego się w liturgii. Niestety kółko to znalazło także swoich przeciwników; pewna jego ekskluzywność spowodowała pogardliwą jego nazwę „Katakombenverein“ („bractwo katakumbowe“), a nawet msza recytowana została przez źle poinformowanego biskupa zakazana, aby do-

piero później odżyć, gdy już gdzie indziej w Polsce myśli szerzone przez X. Bieszka i jego czasopismo „Mysterium Christi“ wydały plon obfitszy i silniejszy, aniżeli w Pelplinie. Na uniewinnienie przełożonych seminaryjnych trzeba jednak zaznaczyć, że w tym właśnie czasie odgrywała się na niedalekim uniwersytecie wrocławskim „afera Wittiga“, która wniosła dużo fermentu do umysłów i serc studiującej młodzieży katolickiej w Niemczech i za granicą, tak że przesadna ostrożność nie koniecznie musiała świadczyć o braku zrozumienia dla głosu chwili. Gdy powstały właściwe seminaria naukowe w Pelplinie, odżyło kółko liturgiczne w seminarium liturgicznym, a niezmordowany bojownik ducha liturgicznego X. Bieszk doczekał się jeszcze tej rehabilitacji, że nawet władze najwyższe chwaliły się tym, iż w Seminarium pelplińskim ruch liturgiczny najpierw się zrodził.

Jeżeli tu była mowa o pracy samokształcenia się kleryków polskich, to trzeba także pamiętać o podobnej pracy kleryków niemieckich. Samokształcenie siłą rzeczy nie było dla nich tak konieczne, jak dla Polaków, boć za czasów niemieckich językiem wykładowym tak w gimnazjach, jak i w Seminarium był wszędzie niemiecki, poza tym za czasów polskich istniały gimnazja z językiem wykładowym niemieckim, do których mogli uczęszczać także przyszli klerycy pelplińscy. Jednakże i klerycy niemieccy za czasów przed rokiem 1914 mieli swe wieczorki literackie. Np. śp. X. Hackert lubił z właściwą sobie „szerokością epiczną“ opowiadać o urządzonym przez siebie wieczorku, na którym przedstawiono „operę“ jego własnego pomysłu na podobieństwo Goethowskiej „Nocy Walpurgii“ z pewnymi reminiscencjami także Wagnerowskiego „Lohengrina“. Przypuszczać można, że wesoła ta parodia przy talencie muzycznym, aktorskim i literackim X. Hackerta nie było pozbawiona wartości artystycznych i poetyckich. — Za czasów polskich nic nie słyszymy o jakichś kółkach samokształceniowychh kleryków niemieckich. Zresztą liczba ich z roku na rok coraz bardziej malała, a wobec ogólnej swobody kształcenia się w własnym języku i własnej kulturze takie kółka nie były potrzebne. Istniała zaś aż do czasów na krótko przed wojną 1939 roku niemiecka b i b l i o t e k a ś w. K a r o l a B o r o m e u s z a, zawierająca dużo dzieł literackich i beletrystycznych, ale i teologicznych w języku niemieckim. Przy zreformowaniu wielkiej biblioteki seminaryjnej ostatni klerycy niemieccy bibliotekę tę przekazali na własność Seminarium, tak że niemiecka biblioteka Boromeusza stanowiła odtąd dział tzw. „Wielkiej biblioteki“.

Większa od tej niemieckiej biblioteki niejako prywatnej była p o l s k a b i b l i o t e k a k l e r y k ó w, stanowiąca własność kleryków polskich. Powstała ona z dobrowolnych składek alumnów i księży polskich, z darów po zmarłych księżach, z podarunków towarzystw polskich i osób spoza obrębu Seminarium. Zawierała ona wcale pokaźną ilość książek naukowych, czasopism i przede wszystkim dzieł z literatury i beletrystyki polskiej. W czasach przed wojną 1914—18 roku każdy kleryk polski był zobowiązany darować przy opuszczeniu Seminarium do biblioteki tej przynajmniej jeden tom nowy. Za czasów polskich biblioteka ta do-

skonale się kompletowała; kierownictwo jej podzieliło z dyrektorem „Biblioteki Wielkiej“ zadania w ten sposób, że wstawiało do biblioteki polskiej głównie dzieła z literatury i historii polskiej, pozostawiając dział teologiczny i filozoficzny bibliotece wielkiej. Niestety biblioteka polska kleryków uległa w październiku 1939 roku całkowitemu zniszczeniu. Szkoda stąd tym większa, że zawierała ona dużo dzieł starszych, a także dużo darów dawniejszych księży polskich i innych Polaków, nieraz z dedykacjami, tak że z niej samej można by odtworzyć dzieje polskiej myśli na Pomorzu w wieku XIX. Zdaje się, że założona ongiś przez kleryka Kellera, późniejszego wydawcę „Pielgrzyma“, „biblioteka polska“ była początkiem tej późniejszej „polskiej biblioteki kleryków“. Biblioteka polska harmonijnie współpracowała także z poszczególnymi seminariami naukowymi, a zwłaszcza jej „Czytelnia czasopism“ była regularnie odwiedzana przez tych, którzy pisali referaty lub prace seminaryjne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(dokończenie ze strony 358)

nowi treść problemu psychofizycznego. Jest to już osobne zagadnienie, nie wchodzące w zakres niniejszych wywodów.

Zagadnieniem moim było raczej zwrócić uwagę na fakt, iż odkrycia współczesnego przyrodoznawstwa i oparte na nich idee przyrodniczo-filozoficzne nie tylko nie nasuwają sprzeczności z światopoglądem chrześcijańskim, z dogmatem Kościoła katolickiego, ale przeciwnie dostarczają argumentów na rzecz filozofii katolickiej, dla której wolność woli była zawsze, jest i będzie podstawą ładu moralnego. Ten ład moralny byłby fikcją i niemożliwością, gdyby się nie opierał na odpowiedzialności człowieka za jego postępowanie. Ta odpowiedzialność może podlegać daleko idącym ograniczeniom. Właśnie ograniczeniu lub zniesieniu podlegać może tylko coś, co jest. Gdyby nie było wolności woli, w ogóle zatraciłby się sam sens pojęcia ograniczenia. Pojęcia grzechu, przestępstwa, zasługi, poprawy, kary, przebaczenia i nagrody stałyby się pustymi terminami, a nauki oddane tego rodzaju problemom byłyby niepotrzebnymi i bezpłodnymi zlepkami niedorzeczności.

WYDAWNICTWA KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

O. dr Ludwik Andrzej Krupa O. F. M. KULT SERCA MARII. Studium Dogmatyczne. — Str. 194.

Autor omawia przedmiot kultu Maryi, wykazując, co Pismo św., nauka Kościoła i teologów o nim twierdzą. Omawia początki tak prywatnego, jak i liturgicznego kultu Serca Maryi, bada liturgiczne zaprowadzenie kultu Serca Maryi w całym Kościele i wreszcie zgłębia stosunek kultu Macierzyństwa Bożego do kultu Serca Marii.

X. Stanisław Styś T. J. BIBLIJNE UJĘCIE STWORZENIA SWIATA WOBEC NAUKI. — Wydanie II, str. 30.

Autor porównuje kosmogonię biblijną z kosmogonią naukową i dochodzi do wniosku, że nie może zachodzić sprzeczność między obiema, gdyż nie ma nawet podstawy do porównania ich z sobą.

Leon Halban, CHARAKTERYSTYKA IDEAŁU SPOŁECZNEGO DEKRETU GRACJANA. — Str. 35.

Leon Halban, O JEDNOŚCI MORALNEJ SWIATA. — Str. 24.

Roman Genczylo, PAMIĄTKI FILIPA DE COMMYNES jako źródło historyczne. — Str. 85.

WYDAWNICTWA „PALLOTINUM“

(Poznań, Al. Marcinkowskiego 30)

Zofia Kossak, SUKNIA DEJANIRY. — Str. 294.

Opowieść o Kazimierzu Korsaku staroście głębockim, drukowana w odcinku „Gazety Polskiej“ latem 1939 roku.

Zofia Kossak, GOŚĆ OCZEKIWANY. Obraz sceniczny w 5 odsłonach. — Str. 117.

„Celem przedstawienia jest, by każdy widz wychodząc zadał sobie pytanie, jak przyjął kołaczącego doń Boga wczoraj, przedwczoraj, dziś, — i jak Go przyjmie nazajutrz.“

Wilhelm Huenermann, OJCIEC DAMIAN. Tłum. Irena Jaworowicz. — Str. 314.

Życiorys O. Damiana de Veuster, bohaterskiego misjonarza trędowatych, którego ciało sprowadzono w roku 1936 triumfalnie do Belgii.

H. Pinard de la Boullaye T. J., JEZUS SYN BOŻY. Konferencje głoszone w Notre Dame de Paris. Tłumaczenie z francuskiego. — Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa. — Str. 216.

Doskonałe formą i treścią kazania pasyjne znanego historyka religii i kaznodziei o Bóstwie Jezusa Chrystusa.

Gustaw Morcinek, DWIE KORONY. — Wydawnictwo O. O. Franciszkanów, Niepokalanów.

Mistrzowskie opowiadanie o życiu i śmierci śp. O. Maksymiliana Kolbe, założyciela polskiego i japońskiego Niepokalanowa.

X. Henryk Malak, „KLECHY“ W OBOZACH ŚMIERCI. Wspomnienia byłego więźnia obozów w Stutthof — Sachsenhausen — Dachau.

— Nakład X. Ignacego Rabszty, Schwäbisch-Gmünd. Str. 160.

Zdaniem wielu byłych więźniów jest to najlepsza książka, która w języku polskim dotychczas wyszła o życiu i przejściach w obozach koncentracyjnych.

P. R. Garrigou-Lagrange O. P. DE SANCTIFICATIONE SACERDOTUM secundum nostri temporis exigentias. — Turyn, Marietti. — Str. 168.

Światowej sławy teolog i mistrz życia wewnętrznego naszkicował z właściwym sobie mistrzostwem zasady dotyczące obowiązku dążenia do doskonałości, wzniosłości tejże chrześcijańskiej doskonałości, porównania prawdziwych i błędnych pojęć o życiu wewnętrznym, związku cnót służących zdobyciu kapłańskiej doskonałości, oczyszczenia cnót, wiodących do doskonałości chrześcijańskiej, stosunku modlitwy myślnej do doskonałości kapłana, wreszcie roli, którą odgrywa kult eucharystyczny w dziele zdobycia świętości kapłańskiej.

X. Jan Danilewicz, KOŚCIÓŁ I JEGO WNĘTRZE w świetle przepisów prawno-liturgicznych. — Księgarnia „Jedność“, Kielce. — Str. 175.

Wytrawne i pięknie wydane, a bardzo praktyczne i pożyteczne studium o organizacji kultu religijnego, o budowie kościoła, o prezbyterium i jego wyposażeniu, o nawach kościelnych, o oświetleniu kościoła, o urządzeniach i budowlach pomocniczych, zakończone rozdziałem: „Z powrotem do liturgii“. Autor poświęcił swą pracę „cichej pracy Plebanów i hojnym sercom wiernych.“

Wydawca: Kuria Biskupia Chełmińska w Pelplinie, pow. Tczew, woj. Gdańskie. — Redaktor: X. Wik. Gen. Franciszek Kurland w Pelplinie. — Administracja „Orędownika Diecezji Chełmińskiej“: Toruń, ul. P. Maryi 2 (P. K. O. nr VI-1155 Bydgoszcz). — Czcionkami Drukarni Toruńskiej Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ nr 4 w Toruniu. — Nr zam. 1575 — 23. 9. 48 — 830 — E 484.900.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ

1. Kuria Biskupia Chełmińska w Pelplinie poleca okazyjnie:

1 Mszał żałobny „Missae Defunctorum“,
1 puszkę na 500 komunikantów,
1 wieczną lampę dla kościoła (srebrną).

2. X. Administrator parafii Trzebcz, pow. Chełmno, poleca okazyjnie 1 katafalk większych rozmiarów w bardzo dobrym stanie.

3. Helena Klunder, Grudziądz (ul. Pańska 3 III p.) oferuje po zmarłym śp. X. prob. Klunderze nast. rzeczy:

futro długie z kołnierzem futrzanym (amerykański szop),
futro krótkie (bobry, kołnierz wydra),
rewerendę futrzaną (oposum),
rzymiankę.

4. J. Olkiewiczowa, Toruń (ul. Kościuszki 65) poleca po zmarłym śp. X. Brunonie Olkiewiczu następujące rzeczy:

2 rewerendy i 2 płaszcze zimowe,
rzymiankę i spodnie,
alpakową marynarkę,
brewiarz, biret, kożuchowy ochraniacz nóg (do konfesjonału).

Zainteresowanych uprasza się, by kierowali zgłoszenia pod wyżej podanymi adresami bezpośrednio.

ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

Zakład Haftów Artystycznych Zofia Jankowska w Starogardzie (obecnie ul. Chojnicka 17a), woj. Gdańskie, wykonuje fachowo i solidnie paramenty i bieliznę kościelną, sztandary i chorągwie w najlepszym gatunku. Firma została odznaczona na Targach Gdańskich 1947 srebrnym medalem.

KATECHIZM R

DLA PRZYGOTOWANIA DZIECI DO PIERWSZEJ SPOWIEDZI I KOMUNII ŚWIĘTEJ

w opracowaniu X. Zygfryda Kowalskiego

Wydanie III, poprawione, druk dwubarwny
80 ilustracji, całość 112 stron

Cena egzemplarza **60 złotych**

*

NASZA OFIARA ŚWIĘTA

Tekst 16-stronnicowy małego formatu z modlitwami dostosowanymi do recytacji w czasie Mszy szkolnej.

Wydanie piąte ilustrowane, druk dwubarwny.
Cena egzemplarza **10 złotych,** 100 sztuk 800 złotych.

*

POGLĄDOWA MAPKA PALESTYNY

dla młodzieży szkół powszechnych
(wielkość 20×30 cm)

Cena egzemplarza **10 złotych**

*

ŚWIADECTWA CHRZTU — ŚLUBU — ZGONU
DONIESIENIA „NE TEMERE"

Cena egzemplarza **2 złote**

Poleca

WYDAWNICTWO „CARITAS"/TORUŃ
UL. ŁAZIENNA 18